Czwartek, 28 maja 1936 – Nr. 75
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Hołd Polskiej Akademji Literatury
dla Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 27. 5. (PAT.) Dzisiaj wieczorem odbyło się uroczyste zebranie Polskiej Akademji Literatury, poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Sala posiedzeń akademji udekorowana została kirem i zielenią. Na wysokiem podjum ustawiono bronzowe popiersie marszałka Piłsudskiego, na tle odznak legjonowych i strzeleckich.

Na to uroczyste zebranie żałobne przybył **Pan Prezydent Rzplitej** w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, Gen. Inspektor Sił Zbrojnych **gen. Rydz-Śmigły, członkowie Rządu,** posłowie i senatorowie, rektorowie wyższych uczelni, reprezentanci świata nauki, literatury i sztuki.

Pierwszy zebranie zagaił sekretarz Polskiej Akademji Literatury p. **Kaden-Bandrowski:**

„Panie Prezydencie, panie Generale, naczelny inspektorze Sił Zbrojnych — protektorze Polskiej Akademji Literatury, panowie ministrowie, wielce szanowni goście.

„W imieniu Polskiej Akademji Literatury mam zaszczyt wezwać was do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski, odnowiciela naszej ojczyzny, Józefa Piłsudskiego, minutą milczenia."

Wszyscy obecni powstali z miejsc, w głębokiej ciszy oddając **hołd pamięci Wodza Narodu.**

„Minuta czy godzina — zabrał znowu głos p. Kaden-Bandrowski — czy dni czy lata, czy też lat dziesiątki, to są drobne kruszyny czasu wobec nieśmiertelnego trwania zasług człowieka, którego pamięć pragniemy tu przywołać. Bezradność nasza wobec olbrzymiej postaci Józefa Piłsudskiego niechaj zaświadczy o naszej dla niego wdzięczności i miłości."

„Miłość i wdzięczność owa tu w Polskiej Akademji Literatury tem większe będą, iż wspominając męża, który w żywiole życia tworzył, wspominamy zarazem jako pisarza, który szukał prawdy w lotnym żywiole słowa."

„Nie sprostamy zadaniu i ani dziś, ani nigdy nie wyrazimy zasadnie, ile ten mąż wspaniały dał życia naszej Ojczyźnie, oraz ile powagi przydał ojczystemu słowu."

Niechże nas w tej okazji usprawiedliwi i poratuje, żeśmy na tę uroczystość wybrali najlepszego spośród nas, Wacława Sieroszewskiego, pisarza, który przewodniczy tej akademji, a który w ciężkich trudach, cierpieniach i walkach towarzyszył Józefowi Piłsudskiemu z braterską miłością w skromnem, najwierniejszem posłuszeństwie.

Głos zabrał prezes polskiej akademji literatury p. **Wacław Sieroszewski,** wygłaszając dłuższą prelekcję o Marszałku Piłsudskim. **(Z powodu braku miejsca podamy ją później — Red.).**

Po przemówieniu prezesa Sieroszewskiego, które stanowiło jedyny punkt programu dzisiejszego zebrania Akademji, uczestnicy zebrania rozeszli się w podniosłym nastroju.

W hołdzie, złożonym Marszałkowi Piłsudskiemu przez literaturę polską, **wziął udział cały kraj,** gdyż przebieg uroczystego zebrania żałobnego **był w całości transmitowany przez radjo.**

W Warszawie najgoręcej plus 28 stopni
W górach leży śnieg

Warszawa 27. 5. (PAT). Dziś 27 bm. temperatura o godz. 14 wynosiła: 18 w Wilnie, 19 w Gdyni i Łodzi, 22 w Pińsku, 23 w Poznaniu, 24 w Kaliszu i Lwowie, 25 w Grudziądzu, Kielcach, Katowicach i Przemyślu, 26 w Lublinie, Tarnopolu i Łucku, 27 w Zaleszczykach, 28 w Warszawie, Brześciu nad Bugiem, Białymstoku i Grodnie.

Na obszarach górskich i w uzdrowiskach panuje obecnie również pogoda słoneczna i ciepła. Temperatury najwyższe z dnia ubiegłego wynosiły: 23 w Zwardoniu, 24 w Rabce, 21 w Zakopanem, 25 w Szczawnicy, 23 w Krynicy, 25 w Iwoniczu, 22 w Sławsku, 25 w Drohobyczu, **32 w Truskawcu** a 20 w Worochcie. **Na Kasprowym** dziś o godz. 7 rano było dość pogodnie przy słabym wietrze południowo zachodnim i temperaturze 6 st. **Grubość warstwy śniegu wynosi 50 cm.** Dobre warunki narciarskie w kotle Kasprowym i Świnskim. **Podczas Zielonych Świąt przewidziane są zawody narciarskie i slalom.**

Na Fundusz Obrony Morskiej

Poznań, 27. 5. (PAT.) Ogół pracowników Ubezpieczalni Społ. w Poznaniu na zebraniu w dniu 23 bm. uchwalił **opodatkować się** na rzecz **obrony Państwa** zależnie od wysokości uposażenia od pół do 1 proc. poborów na przeciąg 5-ciu miesięcy.

Zebraną kwotę postanowiono przekazać **na Fundusz Obrony Morskiej.**

Silne trzęsienie ziemi

Sztokholm, 27. 5. (PAT) Sejsmograf uniwersytetu w Upsali zarejestrował dziś o godz. 7,28 **silne trzęsienie ziemi w odległości około 5.800 km.**

Min. Beck przybył do Białogrodu
Serdeczne powitanie przez władze i zaprzyjaźniony naród

Białogród, 27. 5. (PAT.) Na granicy Jugosławji p. ministra Becka powitał poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki oraz dr. Miłaszewicz, radca jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagr. przydzielony do osoby p. min. Becka podczas pobytu jego w Jugosławji.

Pociąg min. Becka zatrzymał się o godz. 7 rano na stacji podmiejskiej Zemun pod Białogrodem przez dwie godziny. Przybycie na dworzec w stolicy nastąpiło **o godz. 9 rano,** gdzie p. ministra spotykali: premjer Stojadinowicz w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa spraw zagr., członkowie poselstwa R. P., delegacja Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu, orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy, poczem p. minister po wyjściu z wagonu przywitał się z oczekującemi na peronie osobami i dokonał przeglądu **kompanji honorowej Sokoła jugosłowiańskiego.** Pani Stojadinowicz wręczyła pani Beckowej wiązankę róż.

Niezwłocznie po przyjeździe min. Beck udał się do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. **Pierwsza konferencja z premjerem Stojadinowiczem wyznaczona została na godz. 11-tą.**

Białogród, 27. 5. (PAT.) Podczas postoju na stacji w Zemuniu p. min. Beck przyjął przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej, którym złożył następujące oświadczenie: „Odgłos wywołany moją wizytą w Białogrodzie **na łamach prasy polskiej** stanowi najlepszy **dowód gorących uczuć, z jakiemi przybywam do stolicy Jugosławji.** Stwierdzam z najwyższem zadowoleniem, iż cała prasa polska wyraża **radość z powodu nawiązania osobistego kontaktu, który nastąpi w Białogrodzie.**"

Białogród, 27. 5. (PAT) Z okazji przybycia p. min. Becka do Białogrodu **wszystkie dzienniki jugosłowiańskie,** zarówno stołeczne, jak i prowincjonalne, poświęcają utrzymane **w serdecznym tonie artykuły powitalne** pod adresem kierownika polskiej polityki zagranicznej.

Pierwszy dzień pobytu

Białogród, 27. 5. (PAT) Dziś o godz. 12,30 **książę regent Paweł** przyjął na audjencji p. ministra Becka, któremu wręczył **Wielki Krzyż Jugosłowiańskiego Orderu Orła Białego.** Jednocześnie księżna Olga przyjęła na audjencji p. Beckową. Po posłuchaniach ks. regent Paweł i księżna Olga wydali na cześć p. min. Becka i małżonki **śniadanie,** na którem byli obecni premjer Stojadinowicz, minister komunikacji Spaho, poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki z małżonką, poseł jugosłowiański w Warszawie Grisogono, wiceminister spraw zagr. Martinazz, dyrektor gabinetu p. min. Becka Łubieński, sekretarz osobisty p. min. Siedlecki, a także attaché wojskowy w Białogrodzie mjr. Grudzien oraz członkowie domu wojskowego i cywilnego króla Piotra II.

O godz. 17-ej **królowa wdowa Marja** przyjęła na audjencji p. min. Becka z małżonką.

O godz. 19-ej rozpoczęła się **druga konferencja** p. min. Becka z premjerem Stojadinowiczem.

O godz. 20-ej p. **premjer Stojadinowicz wydał obiad** na cześć p. min. Becka w klubie oficerów gwardji, poczem **odbyć się ma raut.**

Rada Ministrów uchwaliła nowy projekt pełnomocnictw
obejmujący sprawy obrony Państwa

Warszawa, 27. 5. (PAT.) W środę, dn. 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem pana premjera gen. dr. Felicjana Sławoj - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła **szereg projektów ustaw,** które wniesione będą **na najbliższą nadzwyczajną sesję Sejmu.** M. in. uchwalono projekt ustawy nowelizującej niektóre postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z z 1927 r. **o granicach Państwa,** mający na celu usunięcie szeregu niejasności w tekście i trudności stosowania poszczególnych przepisów rozporządzenia, następnie projekty ustaw w sprawie ratyfikacji szeregu układów gospodarczych.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła **projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów.** Dotychczasowe uprawnienia Prezydenta w zakresie pełnomocnictw, obejmujące sprawy gospodarcze i finansowe **z wyłączeniem** zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o stabilizacji złotego i nakładania nowych obciążeń, **projekt ten rozszerza na sprawy związane z obroną Państwa.**

Ofiarność robotników i zarządu fabryki „Unia“ na Fundusz Obrony Narodowej

Z pobytu Pana Wojewody Pomorskiego w Grudziądzu

Dn. 26 b. m. Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis odbył konferencję w Grudziądzu na temat aktualnych zagadnień administracyjnych ze starostami powiatów: Grudziądz, Chełmno, Toruń, Wąbrzeźno, Brodnica, Działdów i Lubawa, przy udziale dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. Madejskiego i naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego p. Banasia.

Dn. 27 b. m. Pan Wojewoda w towarzystwie prezydenta miasta Włodka i starosty Klotza zwiedził fabrykę maszyn rolniczych „Unia“ dawniej Ventzki, oprowadzany przez dyrektora Józefa Sztegera, interesując się zagadnieniem produkcji, wydajności pracy, eksportu oraz zagadnieniami obrony przeciwlotniczej i gazowej.

Jednocześnie w tym czasie zgłosiła się delegacja robotników fabryki, która zadeklarowała wraz z zarządem fabryki przystąpienie do pracy zrobienia 100 wózków pod karabiny maszynowe, jako ofiarę na Fundusz Obrony Państwa do dyspozycji Naczelnego Wodza Pana Generała Rydza-Śmigłego. Pan Wojewoda wyraził gorące słowa uznania i głębokiego przekonania, że wzorem robotników i zarządu fabryki „Unia“ całe społeczeństwo pomorskie zjednoczy się pod hasłem Obrony Narodowej i da temu wyraz w konkretnych czynach.

Tegoż dnia Pan Wojewoda zwiedził roboty finansowane przez Fundusz Pracy i osiedla robotnicze Nr. 1, 2 i 3.

W tymże dniu Pan Wojewoda odbył konferencję z p. posłem Michałowskim i z delegacją robotników na temat bezrobocia.

W godzinach wieczornych Pan Wojewoda powrócił do Torunia.

10-lecie sprawowania władzy przez P.Prezydenta Rzplitej

Zarządzenie Pomorskiej Wojewódzkiej Federacji P.Z.O.O.

Od Zarządu Wojewódz. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny otrzymaliśmy następujące pismo:

W dniu 3 czerwca br. przypada **10-lecie sprawowania władzy Głowy Państwa Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.**

Z okazji tego tak rzadkiego i doniosłego faktu wypada ażeby całe społeczeństwo złożyło Mu swój hołd.

W związku z powyższem zechcą Powiatowe Federacje podjąć niezwłocznie inicjatywę w kierunku zorganizowania komitetów celem:

a) urządzenia akademji,

b) wysłania od organizacyj społecznych depesz gratulacyjnych i hołdowniczych,

c) nastawienie prasy, któraby omawiała wybitną rolę, jaką Pan Prezydent Rzplitej odgrywa zwłaszcza w myśl nowej Konstytucji w Państwie, oraz Jego zasługi i zalety.

Za Zarząd Wojewódzki (—) Grzanka, wiceprezes, (—) St. Pokorski, sekretarz.

Komitet uczczenia 10-lecia urzędowania Prezydenta Rzplitej utworzył się w Poznaniu

Poznań 27. 5. (PAT). Dzisiaj zawiązały się w Poznaniu komitety wojewódzki i miejski uczczenia 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta RP. Ignacego Mościckiego. Na czele komitetów stanął rektor U. P. dr. Runge. W skład ich wchodzą m. in.: ks. kard. Prymas Hlond, wojewoda Maruszewski, prezydent miasta Więckowski i inni.

Dwie osoby zabite przez pioruny

Żywiec, 27. 5. (PAT.) W czasie gwałtownej burzy, jaka wczoraj przeszła nad powiatem żywieckim i bialskim, uderzył m. in. piorun w most na rzece Sole, **zabijając przechodzącą mostem 56-letnią Franciszkę Szlagor** z Porąbki. Pod mostem w czasie burzy ukryło się 20 robotników, pracujących przy zaporze wodnej na Sole. Ten sam piorun **zabił** z pośród znajdujących się pod mostem **43-letniego robotnika Józefa Gibasa** z Porąbki oraz poraził robotników Katola Sarata, Jana Kocembę, Józefa Pawlika, Jana Wróbla i Marję Mryncze. Porażonych opatrzył lekarz dr. Dziewoński z Kęt.

Inny piorun uderzył w Międzybrodziu w drzewo, pod którem schronili się robotnicy Jan Konior i Józef Iskierka. Obaj robotnicy zostali porażeni, Koniora **w stanie ciężkim** odwieziono do szpitala w Białej.

Klęski żywiołowe w Czechosłowacji

Praga, 27. 5. (PAT) Ludność pozostaje wciąż jeszcze pod wrażeniem **wstrząsającej katastrofy,** jaka wydarzyła się na rzece Dyje w południowych Morawach, **gdzie utonęło 30 dzieci.**

Inne, niemniej alarmujące wiadomości nadchodzą z okolic górskich z północno-wschodniej Czechosłowacji, gdzie gwałtowna burza zamieniła rzeki w olbrzymie potoki wód, **zatapiając drogi i ulice miast.** Zwłaszcza dotkliwie ucierpiały miasta **Stara i Nowa Paka. Trzy osoby wskutek powodzi utonęły. Wiele domów zawaliło się,** a 50 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Wezbrane wody rzek zniosły szereg mostów. **Komunikacja kolejowa** jest w wielu miejscach **przerwana.** Na pomoc zagrożonej ludności wysłano oddziały wojskowe.

O strasznym huraganie donoszą również z północno-wschodniej części Słowacji. W okolicy miasta Puchow zanotowano olbrzymie spustoszenia, jakie burza poczyniła w zbiorach. Ofiarą huraganu padła **jedna osoba zabita.**

Abisynja ma króla

Wojna jeszcze nie skończona

Chartum, 27. 5. (PAT.) Według wiadomości nadchodzących z Gambela na zachodniej granicy Abisynji **jeden z miejscowych przywódców ogłosił się królem Wallega i mając kilka tysięcy żołnierzy zbliża się do Saio.**

Wojska włoskie skierowane do Saio znajdują się w odległości **2 lub 3 dni marszu.**

Pierwsza podróż „Queen Mary“

Londyn, 27. 5. (PAT.) O godz. 16,30 odpłynął z Southampton w pierwszą podróż transatlantycką niedawno zbudowany parowiec **„Queen Mary“.** Na pokładzie parowca znajduje się **przeszło 2.000 pasażerów,** prócz załogi liczącej **tysiąc osób.**

Głosy i odgłosy

Cześć i Sławoj

Pod takim tytułem zamieszcza **„Dziennik Poznański“** wiersz znanego poety lwowskiego Henryka Zbierzchowskiego, w którym tak wita nowego premjera:

Gdzie wejrzysz bracie kochany
Mundur zalety ma duże —
Dobre są jabłka w mundurze,
Dobry jest premjer w mundurze.
A zwłaszcza ten nasz ostatni.
Tego nie trzeba ukrywać,
Bo długo uczył się słuchać
By kiedyś mógł rozkazywać.
Gdy taki znajdzie się w lesie,
To z muchomora kpi wdzięków
I zawsze odróżni rydza
Od szarych lichych podpieńków.
Gdy taki spotka złodzieja
Na polu lub w naszej chacie
To zaraz krzyknie: Na baczność!
Oddawaj coś zwędził bracie.
Gdy kto mu będzie przeszkadzał,
Gdy ludzie bruździć mu będą,
To pobór na opozycję
Nakaże wszystkim komendom.
Żołnierzy wszyscy kochamy.
Do naszych serc ma on prawo.
Nowemu więc premjerowi
Wołamy dziś: Cześć i Sławoj!

Tylko silni!

„Express Poranny“ pisze:

Najwyższy autorytet w Polsce, rzucając hasło o jak najszerzej pojętej Obronie Państwa wskazał na konieczność zogniskowania wysiłków dokoła ośrodka woli, dokoła „kierowniczej woli“. Jest to konieczny warunek przezwyciężenia trudności, stających na przeszkodzie do „pociągnięcia Polski wyżej“, tak, by „obcym dorównała kroku“.

Możemy sobie bowiem pozwolić na ten zbytek, aby słabość i uleganie nastrojom wywierały jakikolwiek bądź wpływ na „pociągnięcie Polski wyżej“. Żyjemy w czasach bardzo ciężkich. Zubożeliśmy gospodarczo, a mamy przed sobą obowiązek „dorównania obcym“. Dokonać tego potrafią tylko silni!

Złoto i banknoty w tkaninach bawełnianych wywożonych do Gdańska

Po wprowadzeniu kontroli obrotu dewizowego wysiłki władz skarbowo-celnych, działających w ścisłem porozumieniu z organami policji i Straży Granicznej, skierowane zostały w kierunku możliwie **najbardziej sprawnego zorganizowania kontroli wywożonych i przywożonych walut, dewiz, monet i złota.**

Akcja kontroli z każdym dniem, w oparciu o wydane instrukcje i pouczenia, ulega usprawnieniu i **wydaje poważne rezultaty. Władze kontrolne notują codziennie na granicy po kilkadziesiąt wypadków nielojalności i nadużyć w związku z przepisami dewizowemi.** W stosunku do osób winnych tych nadużyć wyciągane są natychmiast **najostrzejsze konsekwencje karne,** przewożone zaś bezprawnie dewizy i złoto **ulegają konfiskacie.**

Między innemi władze kontrolne przychwyciły już szereg nadużyć poważniejszych. Tak więc w dn. 22 maja przy odprawie wyjazdowej podróżnych, udających się zagranicę statkiem „Warszawa“, przytrzymany został na usiłowaniu przemytu walut niejaki **Wacław Puder, urzędnik francuskiego tow. okrętowego.** Na zapytanie dyżurnego urzędnika celnego Puder zadeklarował, że ma przy sobie kwotę 300 zł. Ponieważ zachowanie się Pudera wzbudziło podejrzenie, przeprowadzono u niego rewizję osobistą, w czasie której znaleziono w teczce **czek Banco-Suisse Brasileiro,** opiewający **na kwotę 3.000 milrejsów** i na nazwisko Feliksa Jungsteina, który — jak się okazało — był jednym z emigrantów, wyjeżdżających właśnie statkiem „Warszawa“. Puder został **zaaresztowany** i wytoczono przeciwko niemu sprawę karną.

W tym samym dniu **na dworcu w Gdyni,** na skutek wydanych instrukcyj, aby bagaże nadawane do Gdańska były ekspedjowane dopiero po uprzedniem zrewidowaniu ich przez urzędnika kontroli skarbowej — **przychwycono** na podstawie informacji jednego z pracowników kolejowych, **przesyłkę ekspresową pod adresem Maksa Mendelsohna i Borysa Teplera** w Gdańsku. Przy zarządzonej rewizji okazało się, że zawiera ona **kilka sztuk tkanin bawełnianych.** Wewnątrz jednej ze sztuk **ukryto między dwiema deseczkami, na których był nawinięty towar, banknoty i monety złote,** mianowicie **1.038 dolarów U. S. A., 27 funt. szterlingów i 30 marek niemieckich.** Ustalono, że przesyłka nadana została z firmy K. Negowski i S-ka w Gdyni, której **właścicielami są** — według posiadanych przez władze skarbowe informacyj — **Mendelsohn i Tepler.** Zarządzono **aresztowanie pracowników firmy K. Negowski, Izraela Rozenbluma i Klemensa Negowskiego.**

Urzędnicy skarbowi i kolejowi, którzy wykryli te nadużycia, otrzymali **doraźne nagrody** przyznane przez p. min. Skarbu oraz podziękowanie za dobre spełnienie obowiązku służbowego niezależnie od nagrody, którą przewiduje prawo o tępieniu przemytu walut.

(PAT)

Strzał o świcie

Tajemnicze samobójstwo Jana Boltona

Jan Bolton zastrzelił się w swoim pokoju „Mauserem“ kalibru 6,35.

Na odgłos strzału zbiegli się członkowie rodziny i domownicy.

Samobójstwo?

A może zbrodnia?

W kilka minut po wypadku zjawili się na miejscu przedstawiciele władz.

O wynikach śledztwa i dziwnych kolejach losu Kazimierza Marskiego i innych osób, które w czasie tajemniczego samobójstwa bawiły w majątku Boltona, dowiedzą się Czytelnicy **z powieści A. Marczyńskiego „STRZAŁ O ŚWICIE“, której druk rozpoczynamy już w najbliższych dniach.**

Wielki francuski statek pasażerski w Gdyni

300 emigrantów polskich wyjedzie na nim dziś do Ameryki Południowej

Wczoraj o 6 wieczorem przybył do Gdyni **wielki francuski statek pasażerski „Aurigny“,** będący własnością towarzystwa okrętowego **Chargeurs Reunis.**

Towarzystwo to utrzymywało w swoim czasie regularną **komunikację pasażerską** pomiędzy Gdynią a portami Ameryki Południowej **za pomocą francuskich statków** o polskich nazwach „Krakusa“ i „Światowida“. Od roku 1930 aktywność tej linji ustała całkowicie; emigrantów z Polski dowożono do Cherbourga wzgl. Havru i tam załadowywano na statki, odchodzące do Brazyli. i Argentyny.

Obecnie — jak wiadomo — **Towarzystwo Gdynia — Ameryka reaktywowało linję południowo - amerykańską,** ustaliło na niej jednak **własny statek „Pułaski“ oraz „Wisłę“,** będącą własnością Tow. Żegluga Polska.

Wobec takiego obrotu sprawy **tow. Chargeurs Reunis, nie chcąc rezygnować z przewozu polskich emigrantów,** skierowało jeden ze swych statków wprost do Gdyni.

Statek ten dziś **zabierze 300 pasażerów do portów Ameryki Południowej.**

W ten sposób Francuzi również wznawiają zaniechaną w swoim czasie linję, co dla interesów polskiej żeglugi transatlantyckiej nie może być oczywiście korzystne.

„Aurigny“ jest starym statkiem pasażerskim **pojemności około 10.000 ton.** Po przybyciu do Gdyni stanął on przy dworcu morskim, skąd dziś przed południem, zabierać będzie pasażerów. **Wyjazd nastąpi dziś około godz. 14.**

Teraz kolej na rząd

Już w najbliższym czasie **zbierze się Sejm na sesję nadzwyczajną.** Zbierze się w specjalnych warunkach. **STANIE BOWIEM PRZED PARLAMENTEM NOWY RZĄD,** który ma za sobą nietylko powołanie **z woli P. Prezydenta Rzplitej,** ale również i autorytet Wodza Naczelnego, **generała Rydza-Śmigłego** — rząd, którego szef, **generał Sławoj-Składkowski,** gościł w niedzielę na sali obrad Związku Legjonistów, gdy z ust ideowego spadkobiercy Józefa Piłsudskiego padło hasło, że **naczelnem wskazaniem doby obecnej, które musi obowiązywać nas wszystkich, jest mnożenie siły obronnej Polski.**

Spodziewać się należy, że **rząd rozwinie przed Sejmem program realizacji tego hasła, da odpowiedź na apel Wodza Naczelnego,** wyrażający przekonanie, **„że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".**

Bo jeśli mamy przed sobą wielkie zadanie **„PODCIĄGNIĘCIA POLSKI WYŻEJ",** tak by **„dorównała kroku innym",** jeśli przy **łańcuchu,** który **„mamy przerzucić sobie przez ramię i ciągnąć, ciągnąć"** mają stanąć ludzie idei Komendanta i wszyscy inni, którzy „mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę" — to jest obecnie rzeczą najważniejszą, **aby najszerszy ogół społeczeństwa uświadomił sobie, w jaki sposób, w jakich warunkach, przy pomocy jakich metod i środków ten najwyższy cel: OBRONA SIŁY PAŃSTWA, MA BYĆ WCIELONY W CZYN.**

Mamy już **wskazany cel.** Nie ostały się wszystkie te rady i recepty na wyprowadzenie Polski z odmętów kryzysowych z chwilą, gdy **generał Rydz-Śmigły dał nam wyraźne i jasne wytyczne,** do czego właściwie dążyć mamy, usuwając na bok wszelką **demagogję i frazesy,** każąc zamilknąć wszelkim **„fanaberjom i fantazjom".**

Ale chcemy też wiedzieć, jak w praktyce życiowej, jak w konkretnych zamierzeniach, w szczegółach, w dziedzinie przedewszystkiem gospodarczej, **stworzymy te dzieła, które właśnie wzmocnią naszą siłę obronną, pomnożą wytwórczość rodzimą, a temsamem dadzą pracę ludziom, którzy dziś są jej pozbawieni.**

ODPOWIEDZI NA TO CZEKA KRAJ OD RZĄDU. Czeka z tem większą otuchą, że przecież obecnie władza wykonawcza w kraju może działać w atmosferze spokoju, że **jak bańki mydlane prysły przeróżne pomysły,** które wylęgały się po rozmaitych głowach, że z chwilą, gdy objawiła swą moc „kierownicza wola" **oczyściła się z miejsca atmosfera z prób wywierania nacisku na rząd przez czynniki krańcowego radykalizmu z prawa, czy też z lewa.** Że zatem ustały te przeszkody w zwartej i poważnej pracy nad odbudową gospodarczą, jakie niewątpliwie stwarzają nastroje zamętu, niepewności o ład wewnętrzny. W wytworzonej zatem dziś atmosferze **niema więcej racji dopatrywania się przeszkód w szukaniu drogi gospodarczej,** a zostały właśnie stworzone warunki, aby życie gospodarcze mogło się poruszać planowo i rozwijać pomyślnie.

Kraj więc i społeczeństwo czekają, **aby rząd stanął przed Sejmem i dał hasło, wskazał drogę, którą pójść zamierza.**

Czekają na to oczywiście **ci, którym Naczelny Wódz kazał być pierwszymi,** co „łańcuch" mają ująć w swe dłonie. Na czele ich stanął właśnie jeden z najstarszych i najzasłużeńszych bojowników niepodległościowych, **ADAM KOC,** wnoszący ponadto w swą misję Komendanta Naczelnego obozu niepodległościowego głębokie walory wiedzy i doświadczeń na odcinku pracy gospodarczo-finansowej — walory, w chwili obecnej reprezentujące przecież tak cenne wartości.

Ale i poza obozem b. żołnierzy Marszałka **czekają ci wszyscy, którzy wedle wskazania gen. Śmigłego mają „stanąć obok" i przyłączyć się do ciągnięcia „łańcucha", wszyscy ludzie o „poczuciu siły".**

Czeka wreszcie **MŁODE POKOLENIE,** zrodzone już w wolnej Polsce, dojrzewające obecnie do pracy zawodowej i do służby obywatelskiej. Roczniki tej młodzieży maszerują w życie, wypełniają je coraz w większych zastępach. Generacja, z którą Józef Piłsudski ruszył w bój o Polskę, przekracza już zenit życia, jest już po czterdziestce. Za nią idzie pokolenie powojenne, coraz liczniejsze. Jest w Polsce teraz przeszło **20 tysięcy b. żołnierzy Legjonów,** a co roku przyrost ludności wynosi przeszło 400 tysięcy...

Trzeba więc uświadomić sobie, trzeba powiedzieć wszystkim, od starego działacza niepodległościowego z ery przed wskrzeszeniem Państwa, po dojrzewające obecnie najmłodsze pokolenie, w jaki sposób odbędzie się to „PODCIĄGNIĘCIE POLSKI WYŻEJ", BY „DORÓWNAŁA INNYM", jaki ma rząd program, aby zbliżyć nas do objawionego przez Naczelnego Wodza najwyższego celu: STWORZENIA SILNEJ, GOSPODARCZO I SPOŁECZNIE NA MOCNYCH FUNDAMENTACH OPARTEJ POLSKI.

Przed batalją na hippodromie

w Łazienkach Królewskich w Warszawie

(Korespondencja specjalna).

Warszawa, 26 maja.

Jesteśmy w przededniu dorocznych IX-tych z rzędu Międzynarodowych Zawodów Konnych, największej tego rodzaju imprezy w Polsce. Począwszy od nadchodzącej soboty 30 bm., aż po dzień 8 czerwca jeden niewątpliwie z najpiękniejszych stadjonów hippicznych Europy, **hippodron w Łazienkach Królewskich w Warszawie, będzie terenem emocjonujących zmagań kawalerzystów dziesięciu narodowości.**

Jestem naładowany szeregiem ciekawych wiadomości, których szczodrze udzielali wczoraj przedstawicielom prasy, na specjalnie zwołanej konferencji, członkowie Komitetu organizacyjnego tegorocznych międzynarodowych konkursów hippicznych w stolicy. Jedno co się rzuca odrazu w oczy, to **liczny udział jeźdźców zagranicznych,** znacznie liczniejszy niż w roku ubiegłym. Ogółem w tegorocznych konkursach startować będzie **113 jeźdźców, którzy dosiadać będą 268 koni.** Z tego na zagranicę przypada **36 jeźdźców na 92 koniach.** Stawka wcale poważna.

Z zagranicy na stadjonie łazienkowskim zobaczymy przedstawicieli: Francji, Belgji, Japonji, Niemiec, Rumunji, Stanów Zjedn. A. P., Jugosławji, Czechosłowacji, Łotwy i Austrji.

Z jeźdźców krajowych startują niemal wszyscy, którzy cośkolwiek mają do powiedzenia w dziedzinie hippiki, z **doborową stawką ze Szkoły Kawaleryjskiej w Grudziądzu** na czele.

Zbliżające się zawody konne, zwłaszcza w bież. roku, mają dla naszych kawalerzystów specjalnie doniosłe znaczenie. W walce z mocną stawką jeźdźców (no i oczywiście koni) zagranicznych, da się przeprowadzić porównanie, nasunie się szereg uwag, które ostatecznie zadecydują, **czy hippika polska ma być reprezentowana na Olimpjadzie w Berlinie.** Konkursy będą ponadto sprawdzianem pracy naszych kawalerzystów pracujących z wielkim nakładem sił **w Grudziądzu.** Po konkursach tegorocznych w Nicei, gdzie, jak wiadomo, jeźdźcy nasi spisali się wcale nie najgorzej — Warszawa będzie tem ostatniem ogniwem — decydującem: **ekipa polska jedzie do Berlina, czy też zostanie w domu?**

Zadanie nie jest bynajmniej łatwe. Egzamin dla naszej hippiki jest trudny. Zagranica tak pod względem materjału końskiego, jak i doboru jeźdźców przedstawia się krzepko. Przeglądając ostateczny spis jeźdźców zagranicznych zgłoszonych do IX-tych Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie, zgodnie z powszechną opinją stwierdzamy, że **najmocniejszym zespołem będą Niemcy. 7 oficerów i 29 koni — niemal cały pluton kawalerji przybywa z III-ej Rzeszy.** A jacy to jeźdźcy i jakie konie? Wystarczy wymienić nazwiska **rtm. Momma, rtm. Hassego, rtm. v. Barnekowa,** czy wreszcie, tak popularnego **już, rtm. Brandta** lub nazwy koni tej miary, co: Baccarat, Olaf, Baron IV, czy Tora, aby upewnić się, że **zespół jeźdźców z pod znaku swastyki** niejedną nagrodę wywiezie do swej ojczyzny. Niewiele słabiej przedstawiają się **Francuzi,** choć ich zespół jest znacznie mniej liczny — zaledwie 3 jeźdźców z 8 końmi. Belgowie w Nicei wykazali, że hippika u nich czyni stałe postępy. Rzadki to jest gość na naszym stadjonie. Ewenementem jest niewątpliwie start Japończyków — dwóch egzotycznych oficerów na 2-ch koniach. I cały szereg innych: ogromna ilościowo ekipa rumuńska, twardy i ambitny zespół łotewski, jeźdzcy z Jugosławji, Austrji, Czechosłowacji i wreszcie przedstawicielka płci pięknej p. Röntgen, reprezentująca barwy U. S. A.

Stadjon w Łazienkach jest już całkowicie przygotowany na przyjęcie zawodników.

— Zewnętrznie — informuje nas gospodarz stadjonu, rtm. Zdanowicz — upiększyliśmy go jeszcze **dodaniem dużej ilości kwiecia,** nadto dla wygody publiczności, jako niewątpliwa inowacja będzie w tym roku uruchomiony urząd pocztowo-telegraficzny, oraz kioski „Ruchu". Aha, oraz dodaliśmy jeszcze około tysiąca sztuk koszów na śmiecie... Nie tak to błaha rzecz, jak się wydaje.

Skolei rozmawiamy z inspektorem toru rtm. Piotrowskim.

— **Tegoroczne przeszkody będą trudniejsze niż w latach ubiegłych** — objaśnia mnie uprzejmie mój rozmówca. Zarzucano mi np. w zeszłym roku, że w puharze Narodów przeszkody były zbyt łatwe. Trzeba jednak pamiętać, że w ub. roku zawody miały miejsce na jesieni, i że wszystkie zespoły (poza niemieckim) nie były tak do zawodów przygotowane, powracały bowiem z manewrów. W tym roku sprawa ma się inaczej — primo z racji wczesnego terminu konkursów, a secundo — że jesteśmy **w okresie przedolimpijskim.** Konkursy mają być naszą i nie tylko naszą (Łotysze, Rumuni, Belgowie) próbą przed Berlinem. W tegorocznym puharze Narodów przeszkody będą niemal ściśle te same jakie przewiduje konkurs hippiczny na Olimpjadzie.

— Mam trochę kłopotu z przygotowywaniem toru — kończy swe **uwagi** rtm. Piotrowski. Niech pan sobie wyobrazi, **na stadjonie grasują... krety.** Setki kretów, kopiąc tysiące kretowisk. Istna plaga. Początkowo zalewać kazałem wodą po śledziach. Nie wiele pomagało. Niektóre krety wynosiły się, inne z Łazienek atakowały z furją hippodrom. Wziąłem się innego sposobu. Leję naftę. Dziennie do 30 litrów i więcej. Pomaga. Myślę, że do soboty pozbędę się tego **kreciego najazdu.**

Stef.

Do soboty dnia 30 bm.
odnowić można
przedpłatę
u listowych na miesiąc czerwiec

Prosimy **nie zwlekać** z odnowieniem przedpłaty do ostatnich dni w miesiącu.

W sprawie usunięcia trudności w obrocie towarowym

W Warszawie rozpoczęły się rokowania polsko-gdańskie

We wtorek w godzinach popołudniowych rozpoczęły się w Warszawie **rokowania między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem w sprawie usunięcia trudności spowodowanych w obrocie towarowym pomiędzy Polską a Gdańskiem oraz w tranzycie przez Gdańsk przez wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Polsce.**

Delegacji gdańskiej przewodniczy radca stanu Buettner. W skład delegacji wchodzą: nadradca Hoffmann, nadradca Brisevitz, dr. Nickel i dr. Mau. Na czele delegacji polskiej stoi dyr. dep. Min. Roln. i Ref. Rolnych A. Rose. W skład delegacji wchodzą m. in. dyr. Banku Polskiego Karpiński, nacz. wydz. Min. Przemysłu i Handlu Sągajło, nacz. wydz. Min. Roln. i Reform Rolnych Pilch, radca Min. Spraw Zagranicznych Warchałowski, radca Min. Przemysłu i Handlu Szyszkowski, radcowie min. Skarbu Maliński, Mohl i Houvald.

* * *

Między **rządem polskim a senatem Wolnego Miasta** podpisany został **protokół dodatkowy w sprawie uzupełnienia polsko-gdańskiej umowy o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa,** podpisanej dnia 6 sierpnia 1934 r. Protokół uwzględnia także i żyto oraz śrót żytni, objęte obecnie również przez gdańską reglamentację rynkową. Wymienione równocześnie pisma między komisarzem generalnym R. P. ministrem Papee a pezydentem Senatu Greiserem dotyczą **obrotu żytem i śrótem żytnim,** dalej dostawy mąki z Polski do Gdańska oraz sprawy licencjonowania sprzedaży kwiatów na terenie Wolnego Miasta.

Na froncie gospodarczym

INŻ. E. LEWANDOWSKI.
Kierownik Oddz. Drogowego
Urzędu Wojew. Pomorskiego.

Gospodarka na szosach pomorskich

W „Dniu Pomorza“ z dnia 19 maja 1936 .. ukazał się artykuł inż. A. Dziedziula pod tytułem „Gospodarka na szosach pomorskich“. Ponieważ pod nazwiskiem autora podane są tytuły „Przewodniczący Komisji Komun. Turyst. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni“ oraz „Członek Państwowej Rady Komunikacyjnej“ mimowoli musi nasunąć się spostrzeżenie, że treść artykułu zawiera uwagi i spostrzeżenia przynajmniej w znacznej mierze słuszne. Tymczasem tak nie jest, zatem artykuł ten nie może pozostać bez odpowiedzi.

Autor przyznaje, że na roboty drogowe, a zwłaszcza konserwacyjne posiadamy środki ograniczone (niedostateczne), gdyż sprawa ta była referowana na Państwowej Radzie Komunikacyjnej. Natomiast gospodarka temi niedostatecznemi środkami jest rzekomo nieracjonalna. Tu następuje przypowieść o dobrym i złym gospodarzu. Dobry gospodarz powinien podzielić drogi na odcinki o większym ruchu i zaopatrzyć je w nawierzchnie trwalsze, inne zaś drogi o mniejszym ruchu mogłyby być konserwowane jak dotychczas. Przykładem rzekomej bezplanowości i marnotrawstwa jest zły stan drogi Toruń — Chełmża — Grudziądz. W całem tem rozumowaniu popełnia autor błąd logiczny. Przebudowa dróg jest bardzo kosztowna, gdyż np. koszt zalecanej przez autora nawierzchni półbruczkowej (z kostki nieregularnej) jest kilkakrotnie większy (od 6 do 10 razy) od renowacji (odnowy) powłok. W jaki sposób zatem można układać na drogach nawierzchnie trwałe, skoro kredyty na konserwację dróg, jak to przyznaje sam autor są ograniczone, czyli niedostateczne? Przebudowy dróg z kredytów konserwacyjnych nie robiło się nawet w latach 1926 do 1930, kiedy kredyty konserwacyjne były 3—4 razy większe niż dotychczas. Przytoczony przez autora odcinek Toruń — Łysomice również nie był wykonany z kredytów konserwacyjnych, lecz z nadzwyczajnych kredytów inwestycyjnych, przydzielonych w swoim czasie przez byłe Ministerstwo Robót Publicznych.

Wyobraźmy sobie jednak, że mimo niedostatecznych kredytów konserwacyjnych zapadła decyzja przebudowy drogi Toruń — Chełmża lub Toruń Grudziądz. Rezultatem byłoby gwałtowne pogorszenie stanu dróg państwowych, gdyż odcinki, które według kolejności miałyby być odnowione, musiałyby czekać swojej kolejki wiele lat. Wniosek stąd oczywisty, że z ograniczonych, czy też z niedostatecznych kredytów konserwacyjnych niewolno wykonywać przebudowy dróg, gdyż wywołałoby to gwałtowną dewastację dróg w ciągu kilku lat.

Tu możnaby powiedzieć, że przecież wszystko jedno z jakich kredytów wykonać roboty. Najważniejsze, aby droga o silniejszym ruchu np. Toruń — Grudziądz otrzymała trwałą nawierzchnię. Tak jest. Ale tu znowuż autor popełnia drugi błąd, wynikający z braku znajomości administracji drogowej. — Każdy bowiem, ktokolwiek ma do czynienia z administracją drogową, wie dobrze, że władze lokalne nie mają obecnie żadnego wpływu na ustalanie programów przebudowy dróg państwowych, gdyż programy te opracowywane są obecnie centralnie w Ministerstwie Komunikacji. Władze miejscowe czynią wprawdzie starania, aby oprócz programów przebudowy, ustalanych z punktu widzenia potrzeb ogólno-państwowych, istniały również programy przebudowy nawierzchni lokalne, konieczne ze względu choćby na silne natężenie ruchu na pewnych odcinkach, zwłaszcza podmiejskich, co utrudnia normalną konserwację. Starania te są chwilowo bezskuteczne ze względu na brak kredytów.

Wróćmy jednak do złego stanu drogi Toruń — Chemża wzgl. Toruń — Grudziądz. W szczególności rozchodzi się o wyświetlenie, czy i dlaczego mając do dyspozycji kredyty konserwacyjne w obrębie całego województwa, nie utrzymuje się wspomnianej drogi już od kilku lat w stanie b. dobrym wzgl. dobrym, choć droga ta należy do najważniejszych. Należy tu przeprowadzić następujące rozważania: Gdyby wszystkie drogi posiadały jednakowe natężenie ruchu i znajdowały się w jednakowych warunkach egzystencji (podłoże, warunki atmosferyczne itp.) zużywałyby się jednakowo i przy rozłożonych równomiernie robotach konserwacyjnych znajdowałyby się w jednakowym stanie. Tak jednak nie jest. Natężenie ruchu na drogach jest różne i warunki pracy dróg są różne. Wskutek tego przy konserwacji dróg okazuje się, że jedne odcinki wymagają renowacji (odnowy) co 10 lat, inne co 9 itp., a są i odcinki, które tej renowacji wymagają co 4 lata. Przy dostatecznych kredytach konserwacyjnych niema trudności z wyborem robót. Wszystkie odcinki, których stan jest zły, otrzymują nowe powłoki, niezależnie od tego, czy trwałość starej powłoki wynosiła 10 czy 4 lata.

W tym wypadku (tj. w wypadku posiadania dostatecznych kredytów konserwacyjnych) możnaby rozważać, czy zamiast wałować niektóre odcinki co 4 lata, nie lepiej jest wykonać trwałej nawierzchni z kredytów konserwacyjnych. Chodzi tu o t. zw. rentowność nawierzchni. Kosztem pogorszenia stanu innych dróg możemy wykonać pewną inwestycję, która rentuje się, przez co należy rozumieć, że odcinek o trwałej nawierzchni jest tańszy w utrzymaniu od odcinka drogi o nawierzchni wałowanej, jeśli nawet będziemy kalkulować nie tylko koszty utrzymania drogi, lecz i koszty zakładowe (tj. koszty przebudowy drogi). Podkreślam jednak z naciskiem, że wszystko to, jest możliwe tylko przy dostatecznych kredytach konserwacyjnych i przy dobrym stanie dróg.

Gorzej jest jednak gdy kredyty konserwacyjne są niedostateczne.

Co wtedy robić? Jak ułożyć program robót? Teoretycznie biorąc, program robót winien być tak ułożony, aby stan dróg pogarszał się jednostajnie, aby więc stan ten był możliwie jednakowy. W praktyce jednak jest to nieosiągalne, bo i czynniki wpływające na zniszczenie drogi są zmienne. Jeśli do tego dodać, że koszty materjałów w poszczególnych powiatach są różne, to staje się zrozumiałem, że przy niedostatecznych kredytach jednakowego stanu dróg w województwie nie da się utrzymać. Muszą być odcinki lepsze i gorsze. Do tego dochodzi jeszcze inna okoliczność. Jeżeli np. na drodze Toruń — Grudziądz natężenie ruchu jest 2 razy większe od innych dróg, a koszt materjałów, jak to ma miejsce w pow. toruńskim, również 2 razy wyższy niż w innych powiatach, to koszt utrzymania tej drogi jest 4 razy większy niż innych dróg, o tej samej długości. Innemi słowy kosztem dobrego stanu 60 km drogi Toruń — Grudziądz otrzymalibyśmy 240 km innych dróg o złym stanie i odwrotnie średni lub zły stan drogi Toruń — Grudziądz umożliwia wykonanie robót konserwacyjnych na innych drogach o kilkakrotnie większych długościach. Nic też dziwnego, że przy ustalaniu programu robót konserwacyjnych podają mimowoli ofiarą przedewszystkiem drogi o silniejszym ruchu, a zwłaszcza tam, gdzie materjały konserwacyjne są droższe.

Całe przeprowadzone wyżej rozumowanie niema na celu występowania w obronie złego stanu drogi Toruń — Grudziądz. Przeciwnie stan dzisiejszy jest niewątpliwie nienormalny i jest nadzieja, że w najbliższym czasie, może już w przyszłym roku ulegnie zmianie. Chodzi o co innego, a głównie o wskazanie, że o żadnej bezplanowości i marnotrawstwie przy konserwacji dróg nie może być mowy.

Przeciwnie, jeśli chodzi o planowanie robót, to przy niedostatecznych kredytach planowanie jest znacznie trudniejsze, niż przy kredytach dostatecznych, jak to zresztą wynika z przytoczonych uwag.

Jeśli chodzi o marnotrawstwo, to delikatnie się wyrażając, jest to gruba przesada. Mogłaby tu być mowa o nierentowności renowacji dróg w pewnych warunkach. Jak to jednak podkreśliłem o rentowności może być mowa tylko w razie dostatecznych kredytów drogowych. Przy niedostatecznych kredytach drogowych dla uniknięcia dewastacji dróg nie wolno wykonywać wogóle przebudowy jezdni z kredytów konserwacyjnych. Jest to zresztą z punktu widzenia ekonomiki gospodarczej zrozumiałe. Kto niema kapitałów zakładowych nie może się skarżyć na nierentowność. Tak jest w przemyśle, tak musi być w gospodarce drogowej.

Wracając jeszcze raz do drogi Toruń — Grudziądz zaznaczam, że zły stan drogi świadczy jeszcze o tem:

a) że program przebudowy dróg nie jest układany pod kątem widzenia potrzeb wojewódzkich, lecz ogólno-państwowych;

b) że władze wojewódzkie, które chyba najbardziej zainteresowane są w dobrym stanie tej drogi, dopuszczając wbrew swej woli do pewnego pogorszenia stanu drogi Toruń — Grudziądz w ostatnich latach musiały mieć niewątpliwie na celu ogólnowojewódzki program konserwacji dróg państwowych, który przy niedostatecznych kredytach drogowych nie zezwalał na wykonanie wszystkich koniecznych robót konserwacyjnych.

W tem miejscu muszę sprostować jeszcze twierdzenie autora, jakoby kapitalny remont w Grzywnie, był wykonywany prawie corocznie. Przypuszczam, że chodzi tu o błąd poprostu optyczny. W roku bowiem 1933 wałowano na km. 15.8—17.6 (przed Grzywną licząc od Torunia), w r. 1934 — 18,7—19.2 (za Grzywną), a w roku 1935 km. 17,6—18,7 w samej Grzywnie. Gdzie tu coroczne wałowanie?

Przechodzę do małego i średniego remontu szos, jak to nazywa autor.

Bezspornem jest, i tu zgadzamy się z autorem, że do konserwacji dróg nie można używać ani błota ani humusu z altówek, skarp i rowów. Również bezcelowem jest zasypywanie większych wybojów w jezdni. W tej mierze służba drogowa wskazówki otrzymywała już niejednokrotnie. Trzeba jednak nadmienić, że nie można tu utożsamiać, jak to się często robi, humusu ze żwirem, który gromadzi się stopniowo obok jezdni na latówkach. Ten żwir może być jeszcze używany do żwirowania jezdni. Również przytoczona przez autora data 9 maja nasuwa mi jeszcze inną uwagę. W dniu tym po wielkich ulewach woda, jak to się mówi, zamula drogę, tj. zanosi jezdnię, zwłaszcza na spadkach, piaskiem i mułem. Jazda samochodem może być w tym wypadku rzeczywiście nieco utrudniona na niektórych odcinkach, zwłaszcza, jeżeli jezdnia była w złym stanie. Jeśli chodzi o to, czy łatanie winno być wykonywane ręcznie, czy też wałem, to tu reguły być nie może, gdyż zastosowanie jednego, czy drugiego sposobu zależy od szeregu czynników, o których nie będą wspominał.

W końcu swego artykułu twierdzi autor, że szosy nasze dochodzą do stanu, przy którym jazdę po nich zaliczyć należy do prawdziwego utrapienia, a zły stan drogi Toruń — Grudziądz ma być charakterystyczny dla całego zagadnienia. Muszę mieć żal do autora, że mówiąc ogólnie o gospodarce na szosach pomorskich, uogólnia tę gospodarkę od strony ujemnej. Że autor, który chyba zna inne drogi pomorskie, nie miał ani słowa do zaznaczenia, że np. wszystkie ważniejsze drogi państwowe w pow. morskim mają już nawierzchnie bądź z kostki bądź asfaltowe typu ciężkiego lub lekkiego. Że droga Chojnice — Starogard — Tczew posiada w 75 proc. nawierzchnię asfaltową typu lekkiego, reszta zaś o nawierzchni wałowanej jest w stanie b. dobrym. Że dzięki robotom, prowadzonym w roku ubiegłym i bieżącym cały odcinek Tczew — Gniew — Nowe będzie posiadał już w niedługim czasie stan dobry. Że wiele powiatów posiada drogi państwowe w stanie dobrym inne zaś w stanie średnim. Zły stan drogi Toruń — Grudziądz jest wyjątkiem, może nawet z punktu widzenia finansowego i technicznego czasowo uzasadnionym. Przypuszczam zresztą, że wyjątek ten zniknie b. niedługo, ku smutkowi pesymistów, o ile tylko warunki i środki finansowe na to zezwolą.

O bezplanowości i marnotrawstwie już mówiłem. Nie mogę więc pominąć i „ignorancji“ oraz „niefachowości“. Rzecz bardzo dziwna. Jak to słusznie podkreślano na jednym z kongresów drogowych niema w Polsce chyba dziedziny, którąby posiadała tylu fachowców, co dziedzina drogowa. Każdy kto widzi dziury na drogach, uważa się za powołanego do udzielania zbawiennych rad i zarzucania ignorancji organom drogowym. Krytyka naturalnie jest dopuszczalna, byleby była rzeczowa, bezstronna i w dobrej wierze. Chcę przypuszczać, że artykuł inż. Dziedziula został napisany w dobrej wierze. Natomiast nie mogę doszukać się w nim rzeczowości i bezstronności. I dlatego odpowiadam.

A zamiast nieuzasadnionego pesymizmu daję inną receptę. Trochę więcej pieniędzy, trochę więcej możliwości organizacyjnych, a staniemy do wyścigu pracy, aby dorównać Zachodniej Europie w tej dziedzinie, w której z powodu trudności gospodarczych pozostajemy rzeczywiście w tyle.

Zaświadczenia walutowe dla eksporterów
w okręgu gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Jak wiadomo, z dniem 25 maja b. r. rozpoczęło obowiązywać rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, Skarbu, oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o **kontroli wywozu towarów zagranicę i do W. M. Gdańska.** Na mocy tego rozporządzenia eksporterzy przy wywozie towarów **winni się zaopatrywać w specjalne zaświadczenie walutowe,** nakładające na nich obowiązek **sprzedaży bankom dewizowym walut, wpływających do nich za eksportowane towary.** Zaświadczenia takie na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni wystawiane są **przez delegatów Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego** (Zahanu) przy tej Izbie, oraz przy jej Ekspozyturze **w Bydgoszczy.**

Ponadto, w celu ułatwienia orjentowania firm zainteresowanych w przepisach, dotyczących kontroli wywozu, utworzone zostały przez Zahan na terenie okręgu Izby punkty informacyjne **w Grudziądzu** (Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, ul. Wybickiego 39), oraz **w Toruniu** (Korporacja Kupców Chrześcijańskich, ul. Żeglarska 1).

Przewidziane jest utworzenie dalszych punktów tego rodzaju w **Tczewie, Starogardzie i Chojnicach.** Komisja Rozdzielcza dla obrotu produktami spożywczemi z W. M. Gdańskiem w Toruniu upoważniła delegata Zahanu przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni **do wydawania zaświadczeń walutowych przy wywozie towarów na teren W. M. Gdańska.**

W sprawie decentralizacji prac komisji dewizowej

Izby przemysłowo-handlowe wszystkich okręgów, a szczególnie katowicka, łódzka i krakowska, sygnalizują konieczność decentralizacji prac komisji dewizowej, chociażby w drodze powołania lokalnych komitetów dewizowych jedynie w ośrodkach o szczególnem nasileniu gospodarczem.

Związek Izb wystąpił w tej sprawie do komisji dewizowej, zgłaszając gotowość pomocy przy organizowaniu prowincjonalnych oddziałów komisji.

Wybór zawodu a sprawa bezrobocia

Realizacja reformy szkolnictwa zawodowego przez władze oświatowe postępuje w szybkiem tempie, przyczem prace w tym kierunku prowadzone są w ścisłem porozumieniu z izbami przemysłowo-handlowemi. Obecnie przygotowane jest uruchomienie z początkiem roku szkolnego 1936—37 szeregu gimnazjów i liceów zawodowych, które zostaną założone lub też przekształcone ze szkół istniejących na dawnych podstawach.

Ze względu na potrzeby życia gospodarczego i celem zmniejszenia bezrobocia pracowników umysłowych, koniecznem jest skierowanie do nowych szkół zawodowych młodzieży inteligentnej, która dotychczas kształciła się w szkołach ogólnokształcących.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 maja 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.90, 90.08, 89.72; Berlin 213.45, 213.98, 212.92; Gdańsk 100,20, 99,80; Holandja 359.35, 360.07, 358.63; Kopenhaga 118.59, 117.01, 118.01; Londyn 26.49, 26.56, 26,42; Nowy Jork 5.31 7/8, 5,33 1/8, 5,30 5/8; Nowy Jork kabel 5.32, 5.33¼, 5.03¾; Oslo 133.10, 133.43, 132.77; Paryż 35.02, 35.08, 34.94; Praga 22,00, 22.04, 21.96; Sztokholm 136.70, 137.03, 136.37; Szwajcarja 171.85, 172.19, 171.51; Wiedeń 100.00, 99.60; Włochy 42.10, 41.80; Helsingfors 11.69, 11.63; Hiszpanja 72.70, 72.40; Montreal 5,30½, 5,28.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Waluty (Sprzedaż — kupno)

Belgi belgijskie 90,08—89,65; dolary Stan. Zjedn. 5,32—5,29; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holend. 360,07—358,35; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajcarskie 172,19—171,85; funty angielskie 26,56—26,40; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,60—19,20; korony duńskie 118.59—117.75; korony norweskie 133.43—132,45; korony szwedzkie 137,03—136,05; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,69—11,50; marki niemieckie 137—134; pesety hiszpańskie 63,50—62,50; szylingi austrjackie 99—98; marki niemieckie srebrne 159—154.

Akcje

Bank Polski 102—101; Warszawski Cukier 28,25 do 28,50; Węgiel 14,25—14,50; Lilpop 12,80—12,85—12,70; Norblin 49,00; Starachowice 34,75; Haberbusch 43,00.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 68, serje 74,50, II em. 69 serje 74,75; konwersyjna 53,25; 5 proc. kolej. 49,50; 6 proc. dolar. 78,00; premj. dolar. 49,75; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja „l“ 40,25—40,38—40,25, serja „k“ 45,50; 4 i pół proc. ziem. serja 5 45,75—45,00; 5 proc. Warszawy nowe 54,38—54,63; 7 proc. poż. stabilizacyjna 60,00—61,00 (ost. drobne).

Tendencja: złotowe mocniejsze, dolarowe słabsze, dla listów niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 27 maja 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 14,25—14,50; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. 21,25—21,50; gat. I 0—50 proc. 20,75—2,00; gat. I 0—65 proc. 15,25—16,25; poślednia ponad 65 proc. 13,75—14,75; otręby żytnie 11,25—11,75; otręby pszenne: grube 11,25—11,75; średnie 10,25—11,00; groch Folgera 20,00—22,00; łubin niebieski 11,25—11,75; słomy wszystkie gatunki o 25 groszy niżej; siano zwykłe luzem i prasowane o 25 groszy niżej; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 35, pszenicy 231, jęczmienia 47; owsa 15.

Sensacja budowlana

Suchy mur

Nowy dom w pięciu dniach - Ciekawy wynalazek dwóch budown. wiedeńskich

Pisma wiedeńskie donoszą o **bardzo ciekawym wynalazku z dziedziny budownictwa.** W Poetzleinsdorfie pod Wiedniem **zbudowano w ciągu pięciu dni nową willę,** w której natychmiast można było zamieszkać. Willę zbudowano w zupełnie nowy, oryginalny sposób, z t. zw. **„suchego muru“** — pomysłu dwóch wiedeńskich budowniczych, dr. inż. Honigmanna i dr. inż. Bruckmayera.

Nowy wynalazek oznacza **rewolucję i zupełny przewrót w dotychczasowych metodach budownictwa,** zwłaszcza że wynalazek jest tak prosty, iż — zdaniem rzeczoznawców wiedeńskich — za kilka lat ludzie **będą się dziwić, dlaczego już dawno nie zaczęto budować w ten prosty i praktyczny sposób.**

Nowa metoda budowlana polega na tem, iż na warstwę cegieł, ułożonych starym sposobem kładzie się na całą długość muru **pas z „heraklitu“** o grubości 1 cm., potem układa się **nową warstwę cegieł** i na nie **znowu pas z „heraklitu“** i tak dalej. Pas „heraklitowy“ zastępuje poprostu **zaprawę murarską** i mozolne wypełnianie nią fug między cegłami. Nową metodą buduje się tak, jak chłopcy budują domki z kamieni, przyczem **trwałość budowli nic na tem nie cierpi,** raczej przeciwnie nawet **zyskuje.**

Szereg prób technicznych wykazało, że nowa metoda budowlana jest bardzo praktyczna i trwała.

Korzyści praktyczne nowej metody są podobno bardzo rozległe. Przedewszystkiem w domu, zbudowanym z takiego „suchego muru“ **można odrazu zamieszkać.** Nie potrzeba czekać miesiącami, aż mury wyschną. Dotychczas buduje się domy w ten sposób, że surową budowlę kończy się jesienią, tak iż przez całą zimę może sehnąć i na wiosnę dopiero kontynuuje się dalsze prace budowlane. **Przez zimę ruch budowlany wskutek tego zupełnie zamiera,** z konieczności, gdyż zaprawa murarska marznie przy temperaturze poniżej zera.

W przyszłości dzięki nowej metodzie ruch budowlany będzie trwał przez cały rok, co będzie posiadało duże znaczenie dla wszystkich pracowników budowlanych.

W przyszłości **nie będzie już wzrastała ilość bezrobotnych z nastaniem zimy,** jak to obecnie się dzieje wskutek zamierania ruchu budowlanego.

Inną korzyść odniesie się także w razie koniecznej rozbiórki domu. Dotychczas przy rozbieraniu starych domów trzeba je rozbijać, przyczem **wielkie ilości cegły ulegają zniszczeniu.** — W razie rozbiórki domów z „suchego“ muru, **ani jedna cegła nie ulegnie rozbiciu,** ani nie będzie potrzeba oczyszczać jej ze starej zaprawy murarskiej.

Jak każda nowa rzecz, i nowa metoda budowania będzie musiała sobie przez pewien czas mozolnie torować drogę, ale zdaniem fachowców wiedeńskich nie ulega wątpliwości, że **czeka ją światowy sukces.**

Sfotografowano serce kochające

Lekarz może stwierdzić, czy serce kocha

Przemysłowiec amerykański **K. Snowson** spędzał ze swą córką Mary, wiosenne wywczasy na **Riwierze francuskiej.** Po paru tygodniach pobytu ojciec zauważył, że córka traci apetyt, coraz mniej mówi i jest coraz bledsza.

Udał się więc z nią do lekarza, znanego psychologa. Ten zbadał dokładnie dziewczynę i prześwietlił jej serce.

Gdy Amerykanin przyszedł na trzeci dzień po wynik badania, lekarz oświadczył mu z uśmiechem, że **jego córka jest zupełnie zdrowa, tylko bardzo mocno zakochana.**

Na pytanie jak można na fotografji roentgenowskiej poznać miłość odrzekł psycholog, że stan podniecenia miłosnego powoduje szybsze pulsowanie krwi, a stąd pochodzi osłabienie i brak apetytu.

Wskutek anormalnego obiegu krwi wciska się ona w szybszem tempie do serca, wskutek czego, serce każdego zakochanego człowieka, przejściowo rozszerza się. A to widać dokładnie na fotografji.

Lekarz pocieszył ojca, że **każda córka przechodzi podobną przypadłość.**

Nuda na wyspach kokosowych

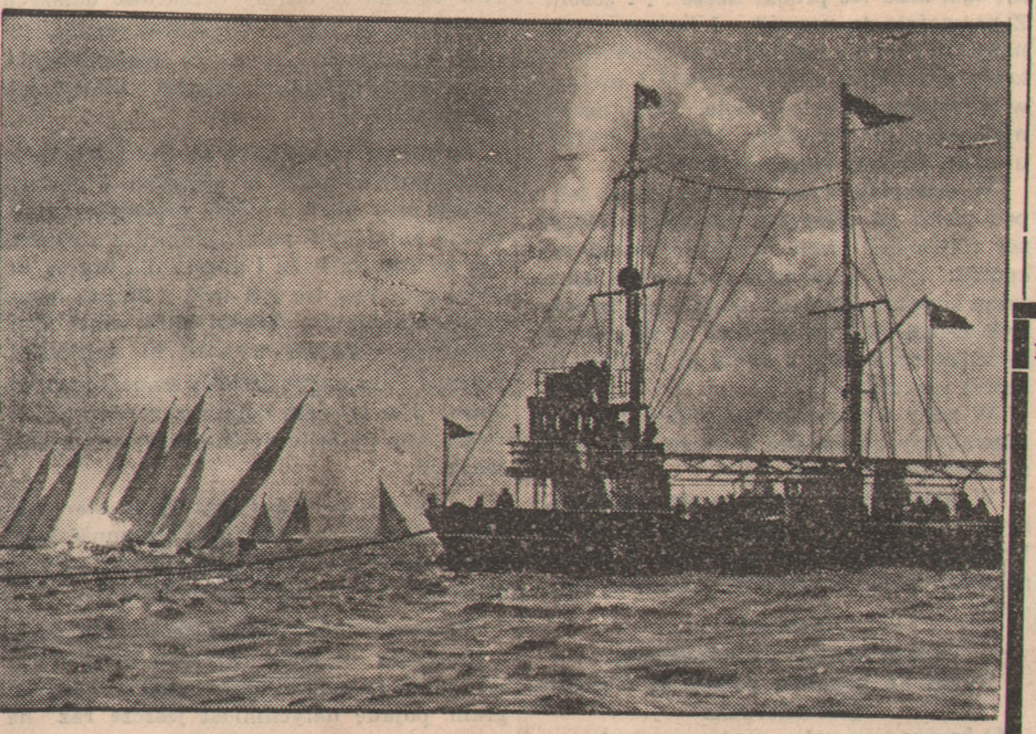
Kryzys i 2 tomy powieści kryminalnych dziennie

Na wyspach Kokosowych, które w myśl mrzonek różnych mizantropów stać się miały **miejscem ciszy i spokoju** dla ludzi zmęczonych współczesną cywilizacją, panuje **nieopisana nuda.**

Tak przynajmniej twierdzi Ms. Clumys Ross, zwana **królową wysp Kokosowych,** która w tych dniach przybyła do Singapoore. W wywiadzie z dziennikarzami, „Królowa“, żyjąca ze swym mężem od kilku lat na jednej z wysp, rozrzuconych na bezbrzeżnych obszarach Oceanu Indyjskiego, podkreśliła, żę oboje z mężem **spędzają czas na czytaniu kryminalnych romansów.** Codziennie każde z nich pochłania **dwa tomy tej lektury.** Co miesiąc statek pocztowy przywozi im **nową przesyłkę książek,** zaprenumerowanych w centralnych księgarniach amerykańskich i angielskich.

Zapytana o stosunki gospodarcze na wyspach „królowa“ oświadczyła, że **i na tem odludziu kryzys daje się we znaki.** Zbyt orzechów kokosowych jest minimalny a ceny za koprę spadły o 50 proc. Mimo to ludność wysp w ostatnich latach zwiększyła się o 100 proc. i wynosi obecnie około 1500 osób.

Pod pełnemi żaglami



Sezon sportu żeglarskiego rozpoczął się.

Największy zbiór autografów na świecie

Największy zbiór autografów sławnych ludzi zdołała zebrać w ciągu lat 50 wiedenka Hermina Kunz. Jak obliczają znawcy, zbiór ten, obejmujący również listy i fotografje z dedykacjami, posiada ogromną wartość. Wśród pisarzy, których autografy zdołała zebrać pani Kunz, znajdują się Verne, Loti, France, Rostand, Tołstoj, Ibsen, Maeterlinck, Prevost, Suderman etc., wśród malarzy znajdują się Boecklin, Lenbach. Degas, Liberman i inni. Kolekcja autografów kompozytorów obejmuje między innemi Verdiego, Pucciniego, Debussy'ego, Masseneta, Saint-Saensa, Liszta, Głazunowa, Rimskij-Korsakowa. Ponadto skrzętna kolekcjonerka zdołała zdobyć autografy Nansena, Byrda, Amundsena, Edisona, Darwina, Lumièra. Skarby te przechowuje pani Kunz w swej willi pod Wiedniem.

Ryba, która chodzi na 4-ch nogach

Ryba, która chodzi na nogach? O tem nie śniło się filozofom, ale natura wyprodukowała i taki okaz. Zoolog duński dr. Koch odnalazł w wodach przybrzeżnych w Grenlandji rybę, która potrafi chodzić na nogach. Odkrycie dr. Kocha będzie miało wielkie znaczenie w nauce o powstawaniu życia na ziemi, ponieważ w ten sposób częściowo została wypełniona luka między rybami a zwierzętami; zdaniem przyrodników, należy obecnie odnaleźć jeszcze dwa stopnie przechodnie — rybę z bardzo wydatnie rozwiniętemi pletwami i ssaka czworonożnego o słabo rozwiniętych kończynach. Kończyny ryby chodzącej są bowiem niczem innem jak bardzo silnie rozwiniętemi pletwami. Przyrodnicy sądzą też, iż Grenlandja, która jest największą wogóle wyspą na powierzchni globu, stała się od czasów przedhistorycznych jedynym rezerwatem naturalnym zaginionych gdzieindziej okazów stworzeń, niespotykanych już na kontynencie.

Kącik dobrej gospodyni

Tak bardzo nielubiany i niezwykle znojny dzień prania dla gospodyni należy do przeszłości odkąd pojawiło się mydło „POLO“. Niezwykła wydajność mydła „Polo“ oraz nadzwyczajna własność wybielania najbardziej brudnej bielizny bez większego zachodu i wysiłku — wszystko to składa się na fakt, że pranie z mydłem „POLO“ nie stanowi większej pracy dla każdej gospodyni niż inne zajęcia dnia codziennego. A przytem ogólnie wiadomo, że mydło „POLO“ nie niszczy bielizny i pozwala zachować ją na długo śnieżno biała.

Trójka miljonerów

Wczoraj podaliśmy nazwiska osób, które wygrały miljon na Loterji Państwowej. Dziś możemy zaprezentować naszym Czytelnikom fotografje tych szczęśliwych wybrańców fortuny.



Na pierwszem miejscu, właścicielka jednej ćwiartki pani Wanda Jezierska.



A oto p. Jan Wesołowski, który do spółki z kolegami zainkasował 200.000 zł.



W końcu p. Władysław Jankowski, który w swoim i swoich wspólników imieniu podjął całe 400.000 zł.

Oczywiście wszyscy postanowili grać dalej w 36 Loterji, której ciągnienie rozpocznie się 18 czerwca.

Córka bankiera – żoną szeika

W Hollywood budzą sensację przygody córki bogatego bankiera Allisona, która goniąc za przygodami romantycznemi, wyszła zamąż za szeika arabskiego. Mrs. France Khalil ben Ibrahim el Rapif wzięła przed trzema laty ślub w meczecie w Bagdadzie z szeikiem Khalifem. Małżeństwo ukształowało się jednak nieszczęśliwie. Arabowie prześladowali młodą Amerykankę, podobno nawet, jak opowiada sama, próbowali ją trzy razy otruć. Pomimo tych przygód mrs. Khalil nie przypisuje winy mężowi i postanawia wrócić doń i do życia na pustyni.

NA OSTRZU JĘZYKA.

Era plajtyny

**Otóż wzięli się na kawał
i zamknęli szczelnie wrota,
tak, że choćbyś chciał, nie możesz,
wywieźć zagranicę złota.**

**Gdy je gnieciesz gdzieś w pończosze,
gnieć je nadal panie bracie,
a choć złotą myśl masz w głowie —
także musisz siedzieć w chacie.**

**Baczmy zatem i na kieszeń,
i na złotomyślną głowę,
bo tak mówią, że po Złotych
czasach, idą — Plajty Nowe...**

Sęp.

G. SOYKA

Sensacyjna „Akta T” powieść kryminalna

27)

XX.

Odzyskany dokument — Martini zeznaje

Nici śledztwa zbiegały się ostatecznie w gabinecie inspektora Gałązki, który prowadził pracę celowo i energicznie. Ale właśnie ta jedna, bynajmniej nie małoznaczna niteczka, która w splocie wypadków występowała jako niejaki Andrzej Tomaszewski, nie zjawiała się w tym gabinecie tak szybko, jak się tego inspektor spodziewał.

Tomaszewski pojechał najpierw do willi, którą zamieszkiwał jego przyjaciel, inżynier Słucki, z rodziną.

Okolicznością dla sprawy najzupełniej nieistotną jest fakt, że Słucki przyjął gościa w przestronnej, bardzo wygodnej sali bibljotecznej, podobnie, jak i to, że wszystkie tomy jego księgozbioru należały do literatury fachowej z zakresu budowy maszyn.

— Serdeczne powinszowania — powiedział Tomaszewski już od progu.

— Z jakiego powodu?

— Ponieważ zastałem cię w domu, domyślam się, że konstrukcja steru została szczęśliwie ukończona. W przeciwnym razie byłbyś w kreślarni.

Inżynier skinął głową.

— Słusznie. A co u ciebie słychać?

— Jeśli chodzi o mnie, to tylko jeden raz w ciągu tego czasu znalazłem się w poważnem niebezpieczeństwie i to dzisiaj. Teraz jestem mniej więcej bezpieczny. Sądzę, że możesz mi już oddać akta T. Trzeba wszystko doprowadzić do porządku. — Wziął teczkę i westchnął: — Było ciężko! I jeszcze nie koniec. Ale najważniejsze jest już dokonane!

— Mówisz naturalnie o morderstwie Trosta. Jestem dokładnie obznajmiony z tą sprawą. Czytałem wszystkie pisma. Mam tutaj komplet ostatnich numerów „Gońca“.

— Co tam morderstwo! Gdyby tylko to! — Schował akta do teki. — Ja pracowałem nad czemś poważniejszem. Naturalnie, chodziło mi również o dowody przeciwko sprawcy przestępstwa. Ostatecznie, cóż to takiego, takie przestępstwo? Posunięcie w grze, nic więcej. Na to posunięcie odpowiada się innem. Wyzwaniem do walki jest przekroczenie przepisu prawnego, celem jej — przywrócenie prawa i ukaranie gracza! Ale wszystko to są momenty zrośnięte z psychiką ludzką, wydarzenia codzienne, powtarzające się w rozmaitych odmianach. Orjentuję się w zakamarkach psychiki i temu zawdzięczam swój sukces. Otóż, cóżem to chciał powiedzieć... aha zamierzałem prosić cię o pewną pożyczkę. Na bardzo krótko zresztą. Ale obecnie okazuje się, że jest to niepotrzebne. Czy mogę pomówić z tą panienką, którą dziś zrana przywiozłem do was?

— Z Martą Troczyńską? Oczywiście! Zapytywała parokrotnie o ciebie. Powiedz tylko, czy istotnie nie grozi ci już żadne niebezpieczeństwo?

— Nie, to jest.... prawie żadne. Gdyby już było po wszystkiem, nie byłbym teraz — znasz mnie przecież — w takim dobrym humorze.

Rozmowa z Martą trwała bardzo krótko, a przebieg jej oraz wypadki jej towarzyszące zostaną w tem miejscu pominięte, ponieważ sprawy te dotyczą tylko tych osób, które brały w niej udział. Nawet siostra Słuckiego wycofała się dyskretnie do przyległego pokoju. Najbliższe prawdy wydaje się jednakże przypuszczenie, że rozmowa ta nie miała żadnego związku ze śledztwem w sprawie morderstwa Trosta.

A jednak — nim Tomaszewski pożegnał się z Martą, wydobył raz jeszcze papiery z teczki i dokonał nowego — ostatniego już! — wpisu do akt T.

W pół godziny później Tomaszewski stawił się zgodnie z rozkazem przed prowadzącym dochodzenie inspektorem Gałązką. I wreszcie akta T. dostały się do rąk człowieka, który znał cały przebieg śledztwa i mógł w tej sprawie wydawać miarodajne opinje. Kierownikowi „tajnego wydziału“ udało się widać usprawiedliwić w oczach zagniewanego inspektora, bowiem po upływie godziny Tomaszewski w najlepszym humorze opuścił urząd śledczy.

O godzinie siedemnastej znalazł się Tomaszewski przy wale kolejowym na Targówku, gdzie umówił się ze złodziejem testamentu. Dla tych, którzy okolicy tej nie znają, trzeba dodać, że jest to miejsce bardzo niebezpieczne. A Tomaszewski był zupełnie sam, bez pomocy policyjnej, nie miał również pod prawą pachą pakietu z pięćdziesięciozłotówkami.

Osobnik, z którym miała być zawarta umowa, powinien był przyjechać autem. Warunek taki postawił mu Tomaszewski przez telefon, była to jedyna gwarancja jego bezpieczeństwa.

— Niech pan przyjedzie zwykłą taksówką, tylko tyle żądam od pana — powiedział.

Jeśli taksówka to i kierowca? W takim razie w ewentualnem starciu można było liczyć na pomoc, oczywiście, jeśli zbrodniarz nie przywiezie ze sobą jakiegoś kamrata. Ale tej możliwości zdawał się Tomaszewski nie brać w rachubę. Odpowiedzi przez telefon nie usłyszał. Ale, tak jak rzeczy stały, nie potrzebował żadnej odpowiedzi. Nie wątpił, że życzenie jego będzie spełnione.

Okolica była niemal bezludna. Gdzieś za mostem znajdował się szynk. Przy wejściu stała jakaś gruba kobieta i sapała ciężko. Na prawo i na lewo rozciągały się puste place budowlane, zrzadka pojawiała się dorożka lub auto.

Anna Bretańska na koniu



Co roku obchodzi miasto francuskie Montford dzień Anny Bretańskiej, które małżeństwo z królem francuskim Karolem VIII doprowadziło do złączenia Bretanji z Francją. Na czele pochodu jedzie na siwym koniu „Anna Bretańska“

Tomaszewski spojrzał na zegarek. Za dwie minuty siedemnasta. Obejrzał się i wreszcie stanął za drzewem, czyli innemi słowy ukrył się. Robił to z wewnętrzną niechęcią, niejako ze złością, do siebie. Nie lubił chować się przed przeciwnikiem, ale nie chciał tym razem stać się dogodnym celem dla rewolweru człowieka nadjeżdżającego samochodem. A samochód istotnie nadjeżdżał. Kierowca był taki, jakiego sobie Tomaszewski życzył: typowy morus warszawski.

Taksówka podjechała bardzo wolno na miejsce, gdzie stał przed chwilą Tomaszewski. Ten jednym skokiem znalazł się przy drzwiczkach. Był teraz najzupełniej spokojny, najzupełniej zrównoważony. Lewą rękę trzymał w kieszeni, prawą wyciągnął przed siebie. We wnętrzu wozu zarysowała się smukła postać kobieca. Twarz jej była zawoalowana i odwrócona, w wyciągniętej dłoni trzymała jakiś otwarty

papier. Jedno spojrzenie wystarczyło Tomaszewskiemu, by stwierdzić, że to testament Trosta. Znał ten papier listowy i ten podpis. Tomaszewski wyjął papier z wyciągniętej ręki. Nie padło przytem ani jedno słowo, auto pojechało dalej, szofer dodał gazu. Osoba, jadąca taksówką, nie była wcale ciekawa, czy lewa dłoń Tomaszewskiego ściska w kieszeni pakiet z pieniędzmi, czy też rewolwer. Najwyraźniej nawet nie spodziewała się, że otrzyma pieniądze. Poprostu wręczała testament i nic więcej. Nigdy chyba podobna manipulacja nie odbyła się szybciej.

Z dokumentem w ręku wszedł Tomaszewski do szynku.

Usiadł przy ustronnym stoliku, zamówił większą wódkę i przejrzał szybko dokument. Była to ostatnia wola Ryszarda Trosta. Wprawdzie sporządzona naprędce, bez przewidzianych przez prawo formalności, niemniej jednak najzupełniej nadająca się do sądowego dochodzenia praw do spadku. Treść była taka, jakiej się spodziewał.

Tomaszewski ujął cenny dokument, który przed chwilą zdobył z narażeniem własnego życia, którego uzyskanie kosztowało go tyle trudu, tyle energji, przysunął go do płomienia zapalniczki i czekał cierpliwie aż się spopieli. Taki los spotkał dokument, który zasłużył sobie na miejsce przynajmniej w aktach T.

Godzina siedemnasta. — Inspektor Gałązka trzyma w ręku list, który przed chwilą przyniósł mu posłaniec do biura.

Pani Irena Trostowa zawiadamia, że jest chora; nie może przybyć do urzędu celem przejrzenia i podpisania protokółu. Prócz tego zapowiada, że uzupełni swe zeznania. Do listu załączone było świadectwo lekarskie. Inspektor roześmiał się. Jak daleko sięga pamięcią, nigdy jeszcze żadnej damie, pragnącej uchodzić za chorą, nie zbrakło lekarza, który pragnienia jej nie poparłby łacińskiemi wyrazami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WESTON MARTYR (7)

KOPALNIA ZŁOTA

Opowiadanie (z angielskiego)

Streszczenie poprzednich rozdziałów: Po wojnie południowo - afrykańskiej autor opowiadania daremnie zabiega o pracę, aż zupełnie nieoczekiwanie otrzymuje od dyr. Shiel'a posadę sekretarza kopalń złota Roodefontein - Feniks. Na terenie kopalni stary górnik Mac tłumaczy mu, że mowy niema, aby znaleziono tutaj złoto, że ruda złotonośna jest tutaj „głucha“. Ale mimo to kupują obaj za wszystkie swoje pieniądze kilkaset akcyj „Feniksa“ po bardzo niskim kursie, spodziewając się, że Shiel przygotowuje sztuczną zwyżkę akcyj. Po dokopaniu się do pokładu rudy wieść o tem rozniosła się w mgnieniu oka po całej okolicy.

Piet był w siódmem niebie, w taki zachwyt wprawiła go treść telegramu. Rano już, mówił, odgraniczył sobie działkę przy wschodniej granicy terenów kopalni.

— 8 4 g r a m y! — wykrzykiwał. — Zobaczycie, jak jutro wszystko ruszy w te strony! Mówię wam, możemy spodziewać się istnego „rush'u“. Zaraz zamawiam potrójną ilość zapasów żywnościowych i piwa. Osiemdziesiąt cztery gramy! Boże! Gdzie ja pomieszczę wszystkich klientów w moim małym sklepiku?

— Osiemdziesiąt cztery gramy — to ładny kawał! — Mruczał gniewnie Mac, kiedy Piet już odszedł. — Shiel albo bezczelnie łga, albo też próbki nasze . . . „osolił“. Z pewnością to uczynił. I jestem przekonany, że Piet nie jest jedynym człowiekiem, który pozwolił z siebie zadrwić i uwierzył w tę wysoką zawartość złota. Well, narazie nie mamy nic do oboty. Musimy czekać i uważać, abyśmy sami nie wpadli.

W czwartek wyrosło przed nami jak z pod ziemi aż piętnastu osobników. Wszyscy tłumaczyli swoje przybycie w ten sam sposób: tylko przypadek sprowadził ich na teren kopalni. Ale wnet okazało się, że jedynym celem ich było uzyskać za wszelką cenę kilka prób rudy z szybu nr 1, chociażby nawet przemocą.

W nocy z czwartku na piątek Mac i ja czuwaliśmy na zmianę u wejścia do szybu, z karabinem w ręku.

W piątek rano pojawiło się pięciu dalszych przybyszów. Mac, któremu sprzykrzyło się odprawianie intruzów, u wejścia na teren kopalni umieścił tablicę z napisem:

Uwaga!
Teren kopalni podminowany.
Wstęp na kopalnię połączony z niebezpieczeństwem.
Za bezprawny wstęp grożą surowe kary.

Równocześnie przygotował potajemnie silny ładunek gelignitu pod stosem gruzów z wnętrza szybu i zupełnie nieoczekiwanie wysadził go w powietrze. W obrębie 50 metrów w powietrzu zaroiło się od fruwających odłamków skalnych i kamieni. Mac ogłosił, iż należy oczekiwać dalszych wybuchów na terenie kopalni w nieregularnych odstępach czasu. To poskutkowało. Nieproszeni goście tak szybko zniknęli, jak się pojawili.

W sobotę pojechałem na kucu Mac'a do Roodefontein, gdzie w sklepiku Pieta zastałem przy piwie i wódce piętnastu nienawiścią pałających gości. Odebrałem pieniądze na tygodniówkę i gazety dla Mac'a, na które rzuciłem się jak wilk. Radość moja nie miała granic: ostatni kurs akcyj Roodefontein - Feniks wynosił 10 szylingów 3 pensy, i akcje wykazywały tendencję zwyżkową. Nie mogłem doczekać się chwili powrotu aby radosną nowinę zakomunikować Mac'owi.

— Hurra! — zawołałem kiedy stanąłem przed Mac'iem. — Miał pan słuszność Mac! Akcje podskoczyły na 10 szylingów 3 pensy a myśmy je kupili po szylingu!

To stanowi 300 funtów szterl. dla pana, a 70 funtów dla mnie. Przecież to niebywałe! Jeżeli pan chce wysłać maklerowi telegram, pojadę natychmiast jeszcze raz na stację, aby go wysłać. Sądzę, że już będzie trzeba akcje sprzedać, zanim zwąchają, że nie są warte dwóch pensów!

Ale Mac nie był człowiekiem, któregoby tak szybko można wyprowadzić z równowagi.

Rzekł tylko:

— Hm. Trzysta funtów, mówi pan. No ja, chłopcze, znacznie więcej straciłem niż tyle, kiedy koło nosa poszła mi moja „Ubique“. Dużo jeszcze brakuje do tej sumy. Dlatego . . . nie sprzedamy jeszcze naszych akcyj. Niech pan mi zaufa. Tak będzie najlepiej. Mam dziwne przeczucie, że pan nie pożałuje tego.

W niedzielę był spokojny dzień. Nie wydarzyło się zgoła nic.

W poniedziałek o godzinie ósmej rano pojawił się na terenie kopalni rosły mężczyzna, który przybył na jednym z mułów Pieta.

— Nazywam się Odell — rzekł. — To chyba wystarczy. Niech pan to przeczyta.

Wręczył Mac'owi list od Shiela:

„Oddawca niniejszego, mr. Sherman P. Odell jest przedstawicielem towarzystwa Simeon, Montagne and Co., które prawdopodobnie kopalnię Roodefontein - Feniks przejmie. Panu Odell'owi należy ułatwić zwiedzenie kopalni oraz pobranie próbek rudy z szybu. — Maurice Shiel, naczelny dyrektor.

(c. d. n.)

B. starosta Twardowski przed sądem

Co mówi akt oskarżenia

Głośna sprawa aresztowania byłego starosty w Działdowie **dr. Adama Twardowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenia poważnych kwot pieniężnych na szkodę Skarbu Państwa, a także rozmaitych funduszów specjalnych, jak L. O. P. P., Fundusz Bezrobocia i t. p.,** znajduje swój epilog przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu.

Dziś, w czwartek, dnia 28 bm. rozpoczęła się rozprawa główna przeciwko b. staroście Twardowskiemu. Wobec ogromnego zainteresowania opinji publicznej tym sensacyjnym procesem, pismo nasze wydelegowało swego specjalnego wysłannika do Grudziądza, który nadsyłać nam będzie codzienne, obszerne sprawozdania z rozprawy sądowej. Poinformują one naszych Czytelników o całokształcie przewodu sądowego, tej sensacyjnej sprawy.

79 STRON AKTU OSKARŻENIA

Obszerny akt oskarżenia, wynoszący 79 stron pisma maszynowego, zawiera **szczegóły dotyczące defraudacyj,** które zarzuca się dr. Twardowskiemu. Wraz z głównym oskarżonym **staną przed Trybunałem pp. Tomasz Ronkowski i Błażej Leśniak,** którzy pełnili funkcję podwładnych urzędników w Starostwie działdowskiem.

38.315 zł i 59 gr.

Akt oskarżenia, w głównej swej osnowie, zarzuca Adamowi Twardowskiemu, że w czasie od 8 kwietnia 1933 roku do 8 czerwca 1935 r., **jako starosta powiatowy w Działdowie, przywłaszczył sobie gotówkę w ogólnej wysokości 38.315 zł. 59 groszy.**

„W szczególności — głosi akt oskarżenia — przywłaszczył sobie kwotę 25.040 zł. 81 gr., którą otrzymywał z różnych instytucyj finansowych tytułem subwencyj i kredytów, przyczem celem ukrycia przywłaszczonej sobie gotówki, rozliczał ją wobec odnośnych instytucyj fikcyjnemi rachunkami i listami płac, według których bądź żadnej wypłaty nie uskutecznił, bądź uskuteczniwszy, nie wykazywał wysokości wypłaconej sumy. **W rozmaitych wypadkach podwójnie a nawet potrójnie wykazywał rozchody poczynione w jednej i tej samej sprawie, względnie przelane na jeden i ten sam fundusz.“**

Kwotę 591 zł. stanowiącą subwencję dla obwodu powiatowego L. O. P. P. w Działdowie polecił oskarżony przelać z konta K. K. O. w Działdowie (nr. 2958) na nowe konto pod nazwą Zarząd Powiatowy LOPP. **Z konta tego podjął bezprawnie dnia 22 kwietnia 1933 r. kwotę zł. 300.—, a resztę w sumie 291 zł. — dnia 10 maja 1933 r.**

Z funduszu Towarzystwa Rodziny Urzędniczej w Działdowie **przywłaszczył sobie oskarżony 500 zł.**

Z funduszów Starostwa pobrał i rozliczył wobec różnych instytucyj finansowych kwotę 590 zł., **przedstawiając kwity szofera Edwarda Szolca, który jednak tej sumy nigdy nie otrzymał.**

Oskarżony przywłaszczył sobie również kwotę zł. 106 zł. 50 gr. z lokalnego Komitetu Funduszu Pracy, na którą to sumę przedstawił rachunek za rzekomo przez niego wykupiony list przewozowy na wagon węgla. W rzeczywistości wykupił ten list przewozowy niejaki Witold Cwirko-Godycki, który pokwitował odbiór kwoty 150 zł. otrzymanej rzekomo od oskarżonego. Kwit ten zapisano również w rozchód księgi kasowej, a gotówkę pobrał p. Twardowski.

„PRZEKROCZYŁ WŁADZĘ, NIEDOPEŁNIŁ OBOWIĄZKU“....

Drugi ustęp aktu oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że w tymże czasie i miejscu, przekraczając swą władzę i nie dopełniając obowiązku, działał na szkodę interesu publicznego przez prowadzenie gospodarki powiatu (jako Przewodniczący Wydziału Powiatowego), świadomie wbrew obowiązującym przepisom prawnym. Oskarżony Dr. Twardowski nie przestrzegał granic budżetu oraz uskuteczniał wydatki, bądź wcale nieprzewidziane w poszczególnych działach budżetu, bądź preliminowane w znacznie niższych kwotach. Przez przekraczanie wydatków bez uchwał kompetentnych organów doprowadził oskarżony do bardzo znacznego obdłużenia powiatu działdowskiego. Obdłużenie z kwoty 265.527 zł. 27 gr. do kwoty 611.296 zł. 78 gr. **W celu ukrycia wyników tej gospodarki, nie przedkładał oskarżony sprawozdań Komisji Rewizyjnej ani Wydziałowi Powiatowemu ani Radzie Powiatowej.**

PIENIĄDZE ZA SAMOCHODY JAPOŃSKIEGO KSIĘCIA KAYA

W trzeciej swej części zarzuca akt oskarżenia d-rowi Twardowskiemu oszustwo popełnione w Warszawie.

5 sierpnia 1935 r., gdy oskarżony był już zwolniony ze służby w województwie Pomorskiem, udał się do Warszawy, gdzie **wprowadził w błąd sekretarza poselstwa japońskiego Kaya.** Oświadczył bowiem, że poselstwo japońskie nie uregulowało rachunków wystawionych tytułem wynajętych w 1934 r., samochodów dla księcia japońskiego Kaya i jego świty, oraz rachunków z tytułu kosztów okolicznościowego telegramu do Berlina. Ponieważ oskarżony oświadczył, że wymienione rachunki pokryło Starostwo działdowskie, sekretarz poselstwa wypłacił mu 187 zł. 90 gr., które dr. Twardowski zużył na własne porzeby.

WÓDKA, WĘDZONKA, TYTOŃ I.... PRZEKUPSTWO

Czwarta część aktu oskarżenia zarzuca d-rowi Twardowskiemu, że w drugiej połowie 1935 r., gdy przebywał w areszcie śledczym, wręczył starszemu strażnikowi więziennemu Czajorowi 20 zł., dwie koszule i parę kalesonów, **celem skłonienia go, do naruszenia obowiązków służbowych** przez zakup i dostarczenie mu bez wiedzy administracji więziennej: ½ litra wódki, ¼ kilograma gotowanej wędzonki, 2 paczek „Tytoniu Holenderskiego“, 2 pudełek zapałek, baterji Centra, obcęg i okularów.

DWAJ WSPÓŁOSKARŻENI

Tomasz Ronkowski, który w tym czasie zajmował stanowisko wicestarosty i urzędnik Starostwa **Błażej Leśniak,** będą odpowiadali za to, **że wiedzieli o pewnych niewłaściwie rozchodowanych pozycjach, udzielając w niektórych wypadkach pomocy głównemu oskarżonemu.**

Rozprawa budząca olbrzymie zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa potrwa **do dnia 10 czerwca.**

SKŁAD TRYBUNAŁU

Trybunałowi Przewodniczy **wiceprezes Sądu Okręgowego w Grudziądzu Jodłowski, wotują sędziowie Sądu Okręgowego Pikor i Piłat. Oskarżenie wnosi wiceprokurator Groniecki.**

Oskarżonego bronią adwokaci: **Puciata** z Torunia i **dr. Link** z Katowic, znany przed wojną w Małopolsce obrońca.

Biały gość łotewski w porcie gdyńskim

Nasze odwiedziny na pokładzie statku szkolnego „Jurnieks“

Na nabrzeżu Polskiem w Gdyni, w pobliżu magazynów Fettera, sterczą, — jak gdyby wprost z wody — dwa smukłe maszty. Kadłuba nie widać, bo statek jest mały, trzeba zbliżyć się do betonowej krawędzi, aby ujrzeć schowany za nią zgrabny kształt białego, jak śnieg żaglowca. Na rufie powiewa czerwona bandera z białym paskiem pośrodku, a pod nią napis: **Jurnieks — Riga.**

„Jurnieks“, to znaczy po polsku **„żeglarz“.** Tem wdzięcznem mianem ochrzcony został **statek szkolny łotewskiej marynarki handlowej,** na którym uczniowie **Szkoły Morskiej w Rydze** odbywają podróże ćwiczebne, szkoląc się w kunszcie operowania żaglami. Jakkolwiek bowiem statek zaopatrzony jest w motor, przeznaczenie jego jest wyłącznie pomocnicze i używa się go tylko przy wejściu i wyjściu z portu, aby nie korzystać z pomocy holownika. Na pełnem morzu zaś, nawet w czasie burzy lub ciszy morskiej, płynie się **tylko na żaglach.** Chodzi o to, aby młodzi marynarze dokładnie zaprawili się do tego rodzaju żeglugi.

Po przerzuconym trapie wchodzę na pokład i pytam o kapitana. Dyżurujący na pokładzie **uczniowie, kubek w kubek podobni do naszych wilczków ze Szkoły Morskiej,** są bardzo uprzejmi: na mój ukłon odsalutowują niemal po wojskowemu.

Kapitan **Neimanisa** niema, ale jest starszy oficer. Wchodzę więc do kabiny na śródokręciu i spotykam tu dwóch gawędzących po rosyjsku panów. Jeden z nich to właśnie starszy oficer, drugi... **dyrektor Rummel.** Zresztą, jakże by mogło być inaczej; sam rodem z Libawy, dyr. Rummel zna Łotwę, jak swoją kieszeń i oczywiście pośpieszył na statek z rewizytą, aby poszukać tu starych znajomych. Z kapitanem, który niebawem wrócił na pokład, wita się serdecznie, zna go z dawnych lat...

Tymczasem pierwszy oficer opowiada mi o podróży, której plan przewiduje odwiedzenie szeregu portów. Cała **podróż ćwiczebna „Jurnieksa“ trwać będzie około 2 i pół miesięcy.** Marszruta jest następująca: z Rygi do Gdyni, stąd do Libawy, następnie do Malmö i znowu powrót do Łotwy, — tym razem do Windawy. Dalej podróż na Północ do portu Uleaborg w Finlandji i stamtąd przez Tallin do Rygi. Podróż ćwiczebną odbywają uczniowie, zaprawieni już w żegludze morskiej, a obecne przeszkolenie jest dla nich ostatnim już etapem przed uzyskaniem dyplomów oficerskich.

Statek „Jurnieks“ był dawniej żaglowcem frachtowym. Przerobiony został w ten sposób, że dawne ładownie, zamieniono na ubikacje mieszkalne dla załogi, składającej się w obecnej podróży **z 31 uczniów.** Pozatem na statku jest czterech oficerów (razem z kapitanem i mechanikiem), bosman i kucharz. Wzorowa czystość, panująca na pokładzie i nieskazitelna biel malatury, sprawiają wrażenie, że żaglowiec jest nowy. Tak jednak nie jest. Służbę pełni już 25-ty rok, — jak na drewniany statek jest to spory szmat czasu.

Pytam **o wrażenie, jakie na gościach zrobiła Gdynia.**

— Byłem tu w r. 1924 — mówi oficer-mechanik — wprost wierzyć się nie chce, że to jest ta sama Gdynia. Wtedy było tu pustkowie, kilkadziesiąt domków rybackich i kawałek mola — a teraz, duże miasto i wspaniały port...

Gawędzimy jeszcze przez chwilę, poczem żegnam się z sympatycznymi gospodarzami. Zapisują sobie nazwę gazety, aby zabrać ze sobą na pamiątkę numer z opisem statku. Oczywiście, przyrzekam przysłać kilka egzemplarzy...

W. M.

Legjoniści Puławscy obradować będą w Gdyni

W dniach 31 maja i 1 czerwca br. odbędzie się w Gdyni pod wysokim protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała dywizji Edwarda Rydza-Śmigłego **walny zjazd członków Związku Legjonistów Puławskich.** Program zjazdu jest następujący:

1-szy dzień zjazdu 31. V. 1936 r.: część oficjalna: godz. 10 rano — uroczyste nabożeństwo w kaplicy Obozu Emigracyjnego, odprawione przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego i kazanie okolicznościowe; godz. 11 rano — poświęcenie sztandaru Okręgu Morskiego, wbijanie gwoździ i ślubowanie; godz. 12—13 — otwarcie walnego zjazdu w sali Obozu Emigracyjnego: 1) zagajenie, 2(powitanie władz i gości — przemówienia, 3) referat historyczno-ideowy; godz. 13 do 15 — obiad żołnierski w sali Obozu Emigracyjnego; godz. 15—18 — obrady zjazdu.

2-gi dzień zjazdu 1. VI.: godz. 10—11 — hołd morzu; godz. 11—13 — zwiedzanie portu.

Działacz endecki okradł bezrobotnych

Kradziona mąka w stodole endeckiego męża zaufania

Nie przebrzmiały jeszcze echa świętokradztwa popełnionego w kościele parafjalnym w Skarszewach, przez czołowego działacza endeckiego Konstantego Szarmacha, a już policja wpadła na trop ohydnej kradzieży na szkodę tutejszych bezrobotnych.

Przed kilku dniami skradziono z magazynu dla bezrobotnych 8 ctr. mąki. Policja wpadła na trop sprawców i **wykryła skradzioną mąkę w stodole głośnego działacza narodowego p. Władysława Świeczkowskiego.** Przy tej okazji znaleziono tam cały szereg innych przedmiotów pochodzących z kradzieży.

„Mąż zaufania“ obozu narodowego wypiera się wprawdzie udziału w kradzieży, jednak wszystko wskazuje na to, **że to on właśnie był głównym sprawcą, który okradł bezrobotnych.**

Ponieważ zamki, zasuwy i kłódki zamykające drzwi stodoły były nienaruszone, jest rzeczą wykluczoną, aby ktoś niepowołany dostał się do jej wnętrza.

Po aferze p. Szarmacha, który okradł kościół, sprawka drugiego działacza narodowego Świeczkowskiego wywołała ogólne oburzenie wśród mieszkańców Skarszew.

Uczony szwedzki w Toruniu

Wczoraj wieczorem przyjechał **do** Torunia dyrektor państwowej bibljoteki w Sztokholmie p. Colin, który przeprowadza obecnie prace badawcze **nad** pobytem Szwedów na Pomorzu, Mazowszu i Kujawach. P. Colin, po kilkudniowym pobycie w Toruniu, udaje się **do** Włocławka, a następnie Płocka i **Warszawy.**

Na srebrnym ekranie

Hollywood w krzywem zwierciadle

Co mówi o „mieście cudów“ szary pracownik

Hollywood, w maju

imponujące miasto, o pięknych szerokich bulwarach i luksusowych sklepach, przyciąga magicznie każdego, który marzy o laurach filmowych i sławie gwiazd ekranu.

Za miastem figurującem na mapach Stanów Zjednoczonych jako przedmieście Los Angeles, znajdują się tereny na których wybudowały wytwórnie swoje **„cudowne“ miasta filmowe,** gdzie znajdują się atelier i zabudowania administracyjne.

Tu powstają wszystkie filmy, obiegające potem cały świat, tu jest kolebka karjery jednostek i grób nadziei wielu tysięcy, którzy przybyli do Hollywood, aby zdobyć sławę i majątek.

Pisano i mówiono dużo o tem co myślą o **„cudownem mieście filmów“** ci, których nazwiska obiegają dziś wszystkie ekrany świata. — Których los, a raczej potężny pan reżyser powołał w szeregi pierwszych gwiazd.

Co jednak myśli o tem mieście przeciętny szary pracownik?

TYP Z LONDYNU.

Starszy statysta, „epizodziarz“ zawodowy, nie łudzi się już nadzieją, że zdobędzie sławę.

— Przybyłem do Hollywood — mówi — gdzie mnie zaangażowano jako „typ z Londynu“, mimo, iż urodziłem się w Nowym Jorku. Może dlatego zostałem „panem z City“, bo umiem z dystynkcją nosić „melon“ i „żakiet“.

Rozpocząłem na typie z Londynu — ciągnie dalej — i na tem się moja karjera skończyła. Jeden, dwa, dziesięć, pięćdziesiąt filmów, w których zawsze grałem mały epizod „pana z Londynu“. Reżyserzy nie pozwolili mi nigdy, abym zagrał coś innego. Dla nich byłem i pozostałem do dnia dzisiejszego „panem z Londynu“. Nigdy niemiałem i dziś nie mam najmniejszej szansy na otrzymanie innej roli — — — zawsze tylko „typ z Londynu“.

CUDZE POMYSŁY.

Autor manuskryptu przeciera szkła swoich dużych okularów.

— Siedzę w osobnym, ściśle uszczelnionym pokoju — opowiada. — Niczego nie słyszę i nikt mnie nie słyszy. Mam kontrakt na pięć lat i codzienne stałe godziny pracy.

— Do wytwórni dostałem się po napisaniu sztuki teatralnej, która cieszyła się wielkiem powodzeniem. Z biegiem czasu spostrzegłem jednak, że nadaję się raczej do opracowywania cudzych pomysłów, niż do tworzenia rzeczy własnych oryginalnych. Stałem się znacznie skromniejszym w swoich aspiracjach, bo codzienna walka o byt . . .

CIĄGŁA PRACA.

Architekt jest zadowolony ze swojego stanowiska. Nie istnieje nic piękniejszego jak stanowisko konstruktora budowli filmowych. Pracy jest bardzo dużo, bo trzeba się ciągle uczyć, chcąc tworzyć rzeczy oryginalne i zgodne z epoką i częścią świata w której się rozgrywa akcja filmu.

— Dziś pracuję nad staro - rzymskiemi budowlami — ciągnie achitekt — jutro znowu kręcimy film z epoki Ludwika XIV.

— Dziś ustawiamy, aby jutro po nakręceniu odpowiednich scen, wszystko znowu zburzyć. Ciągły ruch, ciągła twórcza praca, bo na tem polega właśnie film.

— Nie wolno czuć zmęczenia — smutnie kończy swą opowieść — bo przecież tysiące inżynierów marzy o stanowisku architekta w Hollywood.

GWIAZDY NIE MAJĄ ZŁYCH HUMORÓW.

„Make - Up Mann“ czyli ten, który charakteryzuje poszczególnych wykonawców, zna najlepiej wszystkich artystów.

— Mnie niczem nie zabujają — mówi z dużą pewnością siebie, — znam każdy muskuł w ich twarzach, każdy nawet najdrobniejszy defekcik. Charakteryzuję małych i wielkich. I właśnie wśród najbardziej sławnych są najgrzeczniejsi i najmilsi ludzie.

— O fumach i rzekomych „humorach“ gwiazd i gwiazdorów mało mogę powiedzieć, bo w ciągu 12 lat pracy w wytwórni prawie, że ich nie odczułem. Gorsi są właśnie ci mniejsi, którzy są wiecznie niezadowoleni, gdyż chcą być koniecznie na pierwszem miejscu.

UCZYMY SIĘ CIĄGLE.

Człowiek z kamerą, czyli operator twierdzi, że każdego dnia uczy się czegoś nowego.

— Nigdy nie śmiem o sobie powiedzieć, że jestem „perfekt“. Ciągłe postępy w dziedzinie techniki dbają już o to, abyśmy nie mieli spokoju ani odpoczynku. Przedwczoraj film niemy, wczoraj dźwiękowy, dziś kolorowy, a jutro . . . ?

— Lubię kręcić duże filmy, pełne dramatycznego napięcia i zawiłych sytuacyj. Komedje i komedyjki to nie jest robota dla poważnego operatora.

A GWIAZDY?

Królowe ekranu są naogół zadowolone ze swego żywota.

— Powodzi mi się dobrze — stwierdza jedna z czołowych gwiazd — lecz przez kilka lat byłam mało znaczącą statystką. Teraz jestem jedną z pierwszych. Czy na długo? Nie wolno za dużo o tem myśleć. Publiczność zadecyduje jak długo potrwa moja karjera.

— A potem?

— Gdy skończę swą karjerę filmową, rozpocznę życie prywatne i stanę się nareszcie sobą.

Gwiazdor pragnie spokoju po zdjęciach.

— Nie chcę ciągle pisać autogramów i odbierać telefonów od zakochanych wielbicielek. Hollywood kocham i pozostanę tu jak najdłużej.

Wierzymy chętnie, bo kogóż nie nęci ekran, — popularność, no i świetne zarobki?

Co robi Greta Garbo?

Artystka nie myśli o wycofaniu się z pracy filmowej

Pisma szwedzkie podały cały szereg sensacyjnych wiadomości na temat zmian, które „jakoby“ miały zajść w psychice Grety Garbo.

Szereg pism zagranicznych wyciągnęło z tego wnioski, że artystka opuściła już na stałe Amerykę, aby osiąść w Szwecji. W obszernych artykułach dowodzono, że Greta nie powróci już na ekran, lecz zamieszka dnych wywiadów ani informacyj.

Obecnie, po powrocie do Stanów Zjednoczonych, zauważono rzeczywiście pewne zmiany w psychice gwiazdy ekranów. Ta, która doniedawna poza zdjęciami w atelier ubierała się z prostotą sportsmenki, teraz poświęca bardzo wiele czasu swym toaletom, olśniewając otoczenie wspaniałością strojów.



Greta Garbo wśród dziennikarzy

na wsi, gdzie chce wieść spokojny żywot „przeciętnej“ śmiertelniczki.

Wszystkie te wiadomości, z których większa część powstała jako twór bujnej fantazji reporterów filmowych, są z gruntu fałszywe.

Greta Garbo, po przebyciu ciężkiej choroby, wyjechała istotnie na dłuższy odpoczynek do Szwecji, gdzie jednak w myśl swojej zasady, nie udzieliła dziennikarzom ża-

Zaprosiła również do siebie dziennikarzy, którym udzieliła krótkiego wywiadu.

Jak wynika z jej oświadczyn, Greta Garbo wystąpi w całym szeregu nowych filmów. Jednym z najbliższych ma być podobno obraz osnuty na tle życia świętych i Greta kreować w nim będzie rolę świętej.

Jednem słowem, zmartwieni wielbiciele „boskiej“ Grety zobaczą już niedługo swą ulubienicę na ekranach.

Pola Negri znowu filmuje

Nowe obrazy z naszą rodaczką

Po olbrzymim sukcesie jaki odniósł najnowszy film z Polą Negri „Mazurka“ (a nie jak mylnie często się czyta Mazur), Ufa podpisała z naszą rodaczką kontrakt na szereg dalszych obrazów. Z końcem kwietnia rozpoczęły się zdjęcia do filmu **„Moskwa — Shanghai“,** które przeciągną się do końca sierpnia.

Następnie rozpocznie Pola Negri nowy obraz **p. t.: „Konflikt“.**

Pola nakręca swe nowe filmy w tem samem atelier, gdzie przed laty powstały jej pierwsze obrazy, jak „Sumurum“, „Carmen“, „Dubarry“, „Die Flaume“ i inne. Artystka pracuje intensywnie po 18 godzin na dobę.

Po nakręceniu filmów dla Ufy przystąpi Pola Negri do realizacji wielkiego planu **utworzenia wielkiej polsko-niemieckiej produkcji.**

Na gwiazdkę chce artystka powrócić do kraju, aby na miejscu zbadać teren i poczynić odpowiednie przygotowania. W tym celu odbyła już szereg konferencyj z reżyserem Ryszardem Ordyńskim, który należy do nielicznych wyjątków, mających istotne pojęcie o realizacji filmów, zakrojonych na światową miarę.

Może inicjatywa Poli Negri da jakieś konkretne wyniki i sprowadzi naszą rodzimą produkcję filmową na właściwe tory?

Powstanie wielkiej polsko-niemieckiej produkcji zmusi naszych dyktatorów filmowych do zerwania z dotychczasowemi metodami pracy, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na ogólny poziom naszych obrazów.

Czekamy teraz na przybycie Poli Negri i realizację zamierzonych planów.

Kronika filmowa

Nowe filmy

U. S. A. Wytwórnia Paramount przygotowuje następujące nowe filmy na przyszły sezon:

„Till we meet again“ (tytuł polski nieustalony), z Herbertem Marshalem i Gertrudą Michael w rolach tytułowych, prowadzi nas w środowisko aktorskie. Reżyser: Robert Florey.

„The moon's our home“ (tytuł polski nieustalony) jest doskonałą komedją z Margaretą Suliwan w roli głównej.

„Zapomniane twarze“ należy do najgłośniej reklamowanego przez wytwónię przeboju nowej produkcji. W głównych rolach Herbert Marshal i Gertruda Michael.

„The princess comes across“ (tytuł polski nieustalony). To film, w którym pierwiastek komedjowy połączono z sensacyjną fabułą. Film zrealizował W. K. Hovard. W roli głównej Carola Lombard oraz Fred Mac Muray.

* * *

Niemcy: W Neubabelsberg nakręcają: **„Uwaga — zdrajcy“** z Lidą Baarową, Ireną Meyendorf i Willy Birglem w rolach głównych.

W Johannisthal:

„Trzy dziewczątka wokoło Schuberta“ z Pawłem Hörbigerem w roli tytułowej.

* * *

Włochy:

Tow. Akc. Stefano Pittaluga, najstarsze i pierwsze niegdyś we Włoszech przedsiębiorstwo kinematograficzne likwiduje się. Założone w 1927 r. z kapitałem zakładowym 100 miljonów lirów, poniosło około 170 miljonów strat i pomimo kilkakrotnych zapomóg ze strony rządu okazało się niezdolnem do dalszego życia.

Wytwórnia włoska **„Ente Cinematografico Exelsa“** przygotowuje wielki film z życia **św. Katarzyny Sieneńskiej.**

* * *

Austrja:

Nowy wiedeński film Jana Kiepury **„W promieniach słońca“** jest już na ukończeniu. Ostatnie sceny wykonane zostały w Operze Wiedeńskiej, gdzie Kiepura śpiewa szereg aryj z opery „Turandot“. Był to pierwszy wypadek filmowania sceny opery wiedeńskiej.

* * *

Filmowa ekspedycja niemiecka w Polsce. Wytwórnia filmowa „Ufa“ wysłała w tych dniach szereg swych przedstawicieli do Warszawy, celem przystąpienia do nakręcania nowego filmu krótkometrażowego w Polsce. Dotychczas na ekranach berlińskich, wyświetlane są dwa filmy polskie, nakręcone przez „Ufę“ p. t. **„Krak[illegible] — stare miasto królewskie“** oraz **„Między czarnym a białym Czeremoszem“.** Filmy te znajdują żywy oddźwięk wśród publiczności niemieckiej, a witane są z szczególnem entuzjazmem przez licznych zamieszkałych w Berlinie Polaków.

* * *

Filmy cenzurowane w Warszawie:

Król się bawi — wytw. Paramount.

Dobry przykład — wytwórnia Paramount.

Gentleman kocha inaczej — wytw. Warner Bros.

Doktór X — wytw. Warner Bros.

W cieniu samotnej sosny — wytw. Paramount.

* * *

PLOTECZKI FILMOWE

Pola Negri rozpoczyna zdjęcia do filmu **Moskwa — Shanghai,** po skończeniu którego zagra główną rolę w filmie **Konflikt.**

Gustaw Fröhlich, rozpocznie po urlopie nakręcanie filmu **„Miasto Anatol“.**

Lionel Barrymore grać będzie w filmie „The Georgeons Hussy“ rolę siódmego prezydenta St. Zjedn. Andrew Jacksona, przezwanego „Old Hickory“. Partnerką jego będzie Joan Gawford.

Artystka wiedeńska Paula Wessely grać będzie główną rolę w wytwórni London-Film w filmie „Dzieje Madame Tussand“.

Wytwórnia angielska Criterion zaangażowała do najbliższych swych filmów **Ronalda Colmana, Frederica Marcha i Miriam Hopkins.**

W Hollywood przygotowuje się film pt. „Pitcairn's Island“, będący dalszym ciągiem „Bounty“ z **Clark Gable i Mamo** w rolach głównych.

Czytelnicy zapytują

Kącik odpowiedzi filmowych.

Wobec zainteresowania szerszego ogółu sprawami związanemi z ekranem, wprowadzamy stały kącik odpowiedzi filmowych.

Każdy Czytelnik może nadesłać jednorazowo trzy pytania, na które odpowiedzi zamieścimy w naszym dodatku „Na srebrnym ekranie“. Listy z zapytaniami należy adresować: „Redakcja „Dnia Pomorza“ — Szeroka 43. Dział filmowy.

ODPOWIEDZI.

Irka J.: Jan Kiepura bawi obecnie we Wiedniu, gdzie zakończył nakręcanie swojego najnowszego filmu „Im Sonnenschein“. Adres Kiepury: Wien — Österreich — Trautmannsdorfgasse Nr. 29.

Wanda G.: Shirley Temple, 20th Century Fox, Boverly Hills, California, U. S. A.

Józef G-ski: 1) Adres uroczej torunianki, Heleny Grossówny: „Cyrulik Warszawski“, Kredytowa 14.

2) O zaangażowaniu artystki do Torunia narazie nic nie wiadomo.

3) Blok-Muzafilm znajduje się w Warszawie przy ul. Chmielnej 21.

A. R.: Scenarjusz najlepiej wysłać do wytwórni. Osobista interwencja zawsze lepsza niż list.

D. A. Liana Haid włada dwoma językami, a mianowicie niemieckim i angielskim.

Artur S.: Jenny Jugo jest zamężna. Mężem jej jest Fryderyk Benfer.

Nr. 5. Toruń, dnia 28 maja 1936 r. Rok II.

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POMORSKICH ORGANIZACYJ KOBIECYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC — WYDAWNICTWO „DNIA POMORZA"

MARJA NEYMANOWA

Przeminął rok żałoby

Zakończyliśmy oto przed czasem — chwalebną kartę polskiego życia — — życia pod władaniem mocnych, rycerskich rąk Wodza. Minął już rok żałoby. Rok ciężki. Bo oto nie stało Tego, który, jak nikt, **potrafił Polskę całą dźwigać na Swych barkach — — o Serce Ją Swoje opierać — — i nieść na światło!** — Bo Jemu — wszystkiem — była tylko Polska — — Polska!

A teraz odszedł. Prawda to bardzo żałosna. Ale choć ciałem odszedł — Duchem podzielił Się z nami, jak chlebem — — i został... w sercach — — w natchnieniach polskich — — na zawsze.

Miłość Go z Polską związała na wieki — — miłość, silniejsza, niż zgon! —

Słów Jego władza przeistacza dusze! Duch — słowo rządzi — — wydaje rozkazy! — —

Stajemy przed Tobą na baczność — Najmilszy Wodzu — — Słuchamy — — Słuchamy w ciszy — —

Wiodłeś za Sobą Naród w światło — na drogę samowyrzeczeń i pracy — — Idzie za Tobą Naród — z podniesionem czołem — bo zdjąłeś z niego nędzną szatę niewolnika! — — —

Utrudziłeś Się za nas — Wielki Pracowniku — — Ciężar ponad siły dźwigały Twoje barki — — więc ciało swą doczesną powłokę zniszczyło przed czasem — —

A my, zbierając plony Twojej pracy, spaliśmy w naszych domach — wygodnie.

— — Daruj nam naszą małość! —
Zapomnij, wyrządzonych krzywd! —
Żeśmy skąpili umiłowań — —
Żeć nie dawano wiary! —
Że Cię pojono piołunem goryczy — —
Że cienie snuto wokół Twojej głowy — — —

Zapomnij! — Zapomnij krzywd! — —

* * *

... Pamiętam drogę wiejską: z jednej strony złoty, dorodny łan zboża, z drugiej jakiś sad cienisty. Nadjeżdżał właśnie powóz otwarty, mający za sobą nieliczną, wojskową eskortę.

Poznałam Go. W błękitnym mundurze siedział wsparty na szabli. Twarz miał skupioną, lecz pogodną. Oczy uśmiechnięte — głęboko błękitne — zdawały się chłonąć urok polskiego krajobrazu. Przeszedł mnie wówczas — znieruchomiałą na drodze — szczególny, niezapomniany dreszcz, uderzający najprzód w serce... dreszcz niewolącego czaru...

Pozostało — do dziś pamiętne — **wrażenie** błękitu nieba, zaklętego w **kształt ludzkiej mocy** i wielkości.

Mówiono, że zjechał na uroczystość święcenia sztandaru jednego z pułków poznańskich.

A potem — — w Warszawie. Był rok 1927. Szłam w ciżbie ludzkiej na Nowym Świecie. Nagle — uwagę moją zwróciła postawa tłumu, który zaczął nieruchomieć na ulicy, patrząc w kierunku Belwederu... Podeszłam do jezdni.

W otwartem aucie — On — nadjeżdżał właśnie. Sam był. Bez żadnej eskorty.

I znowu ten dreszcz szczególny, pamiętny, uderzający w serce... to samo, co wówczas, wrażenie czaru, jaki bił od tej postaci tak naturalnej i tak bardzo prostej...

Wpatrzyłam się w Jego twarz. Jakże się zmienił przeogromnie na przestrzeni tych lat czterech!

Tamten, to był mąż rycerski, pełen sił zdało się, młodzieńczych — Ten nosił na Sobie jakby brzemię, ponad siły ciężkie. Głowę miał pochyloną... włosy posiwiałe na skroniach... Twarz była piękna, lecz chmurna w swej surowej, głębokiej zadumie. Nie patrzył na tłum. Zdawało się, że go wcale nie widzi. Patrzył gdzieś wdal, przed Siebie... Tylko w linjach twarzy taiła się gorycz...

Długo jeszcze stałam na brzegu chodnika, czekając niewiadomo na co... A dokoła tłum płynął znowu, jak zwykle ruchliwy, małoduszny, żądny ciągle nowej sensacji...

A potem — na taśmie filmowej — w pamiętnej rewji kawalerji w Krakowie.

Na trybunie — w błękitno szarym mundurze i maciejówce — On —

Wielki zwycięski Wódz odrodzonego Narodu — Piłsudski — patrzy na ukochane wojsko. Patrzy, jak twórca na Swoje dzieło — udane. I znowu ten sam dreszcz zachwytu nad tą żywą legendą, przekutą w ogrom wspaniałych, niepoprównanych czynów... A jednocześnie myśl, pełna lęku, że oto natura wyrządza nam tu wielką krzywdę, przyspieszając tak bardzo proces zniszczenia materji... Bo starzec to już teraz — osiwiały... W twarzy dobroć przeogromna i uśmiech prześlicznie smętny... a w siwych oczach żałość... żałość, że sił ubywa — — że może już niedługo rzeźbić będzie twórczo te Swoje karne, sercem i duszą oddane Mu szeregi...

Dostojeństwo najwyższe i czar, niewolący serca, zaklęty jest w tej postaci... Jakaś się snuje analogja z przed wieków... analogja ofiarnej miłości Ojczyzny. Z mroków pamięci wysuwa się postać Wielkiego Hetmana, który, jak On, stając w obliczu nieprzyjacielskiego mrowia — rozmyśla z męką:

— „Nie przed wrogiem drży serce moje, ale przed Tobą, o wolna, o kresu nieznająca, duszo polska! — Bo ty nielacna, krnąbrna, sama siebie szaleństwem chłoszcząca"... (Żeromski: Duma o hetmanie). Hetmana Żółkiewskiego zgniotły złe opinje, krzywe sądy i przeszkody, piętrzone przez obywateli „lojalnych". Wielki Wódz naszych czasów przeszedł te same ognie prób, lecz potrafił okiełznać niełacność i krnąbrność polskiego szaleństwa. I przeto zwyciężył. Ale w tej nieustępliwej, najcięższej z walk sił Mu i życia ubyło...

Piłsudski kochał Polskę, żył czynem, siłę tworzył!...

Szperano więc dokoła Jego życia, Jego spraw, Jego czynów temi wiecznie brudnemi rękami i nie zgadzano się — — ciągle się nie zgadzano...

Nie załamał się Duch i żyć będzie wiecznie, ale się życie Jego bezcenne spaliło przed czasem w tej ponad siły ciężkiej, ofiarnej pracy Wielkiego oracza, co ugory dusz przeorał, oczyścił serca i obudził w nich — nadewszystko cenną — wolę czynu, zapał i umiłowanie wielkości.

* * *

I widziałam Go po raz ostatni na królewskiej kwaterze... w krypcie na Wawelu... Przypadłszy do trumny — ujrzałam przez szklaną taflę — ogromny majestat spokoju, a w przymkniętych na sen wieczny oczach — uśmiech wielkiej ulgi...

Od trumny tej bije ciepło — wiecznie żywe — i moc ducha niezniszczalna! — —

Błękitny mundur, szarfa wielkich odznaczeń... buława hetmańska...

Pozostało znowu — i już na zawsze — wrażenie błękitu nieba, zaklętego w kształt ludzkiej mocy i wielkości...

* * *

Na cmentarzu wileńskim na Rossie — wśród szpaleru mogił żołnierskich, co jakby i po śmierci w zwartym — na rozkaz — stanęli szeregu — — wznosi się urna z Sercem Wodza Narodu.

... Śpijcie spokojnie, Żołnierzyki Mile, mieliście śmierć sławną bohaterów i spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że spoczęło wśród Was — oddane Wam i Polsce Serce Wodza Narodu — — —

* * *

Tu Polska cała zjednoczyła się w dniu maja dwunastym — w hołdzie wdzięczności narodowej! — — Kwiat wspaniałej armji polskiej — z generałem Rydzem-Śmigłym na czele — Rząd Polski — z zasłużonym Prezydentem Mościckim — dostojne i ofiarne matki — Polki z panią Marszałkową Piłsudską — z najdalszych kraju okolic przybyłe — oddały hołd Matek — Największemu Synowi Ojczyzny! — —

Tak oto zamknęliśmy rok — spowity kirem smutku... Odtąd ta **rocznica żałoby — stać się powinna Świętem Wdzięczności Narodowej!** — Świętem, w które rok rocznie staniemy do raportu — w Krakowie i Wilnie — meldując posłusznie Wodzowi o tem, jak wypełniamy Jego wielki Program — my Naród Polski — wykonawcy Wielkiego Testamentu! — — —

A im większym poszczycić się będziemy mogli dorobkiem pracy i twórczej narodowej — tem więcej mocy **z tego** święta czerpać będziemy! — —

Oto wchodzimy w nowy okres polskiego życia — z wiarą i unosicią w niespożyte siły i odporność Polskiego Narodu — — z nowym dojrzałym do samoistnego życia — entuzjazmem Narodowym! — — —

HANNA ZALESKA.

W hołdzie Matce i Sercu Syna

— Klękamy w pokorze u wrót cmentarza na Rossie i choć łkanie słowa głuszy, modlimy się żarliwie:

— O Serce, Serce najznakomitszego Bojownika o Wolność, — spraw, byśmy wiarę w Polskę, przez Ciebie zbudzona przekazały naszym dzieciom w spuściźnie.

— O Serce, Serce najpierwszego w wolnej Ojczyźnie Obywatela, — umocnij w nas dumę narodową, abyśmy ponad wszystko szczyciły się tem, że jesteśmy obywatelkami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

— O Serce, Serce Wodza, co kochało i cierpiało za miljony, — wypleń z serc naszych egoistyczną troskę o własny los, daj zrozumienie, że związani jesteśmy na śmierć i życie z trzydziestu trzema miljonami Polaków naszych braci.

— O Serce, Serce Żołnierza i Bohatera, — ucz nas czci dla wielkich duchów — przewodników i dla cichych bohaterów, co Polskę w codziennym trudzie budują. —

— O Serce, Serce w trudach najwytrwalsze, — spraw, by każdy ból był źródłem nowych, twórczych sił, by żadna męka nie osłabiła nas w walce o jutro. —

— O Serce, Serce do stóp Matki w potrzebie przytulone, ucz nas, że nasze matczyne dłonie i serca decydują o przyszłości narodu —

A Ty, Matko Wodza i Bohatera, wskaż nam drogę, na której się synów do wielkich przeznaczeń sposobi — i podaj nam dłoń pomocną, byśmy sprostały obowiązkom matczynym — bądź nam ostoją w trudach i ofiarach, które gotowe jesteśmy podjąć — my, matki z całej Polski, zjednoczone we wspólnym hołdzie i miłości dla Syna Twego, — o Matko — dla naszego Wielkiego Marszałka.

ZOFJA BOGUSŁAWSKA.

Wielki Marszałek a literatura piękna

Każda wielkość znajduje przynależne sobie miejsce w literaturze świata lub swego narodu. Wielkie postaci historji — wodzowie, reformatorzy, męczennicy, odkrywcy — nie przemijają bez odbicia śladu swej potęgi na tym najczulszym i najwrażliwszym sejsmografie dla spraw ludzkich, jakim jest poezja i literatura. Fascynująca swą wielkością osobowość, wystrzelająca wysoko ponad możliwości przeciętnego człowieka prędzej czy później znajduje swych piewców, ludzi, obdarzonych tak bogato intuicją i jasnowidzeniem, że umieją sięgnąć w tajemnicze i ukryte drogi czynów Wielkiego Człowieka, aby je podać ku zrozumieniu i odczuciu człowieka zwykłego. Wielkość, tajemniczość, odosobnienie schodzą wówczas jakby ze swego piedestału i zstępują pod strzechy.

Niezależnie od istniejących w estetyce kursów na szarego człowieka, na przeciętność ludzką, na codzienność życia i znikomość wysiłków, drży i pulsuje w każdym tęsknota za wielkością, mocą, siłą, determinacją i świadomą wolą uginania w swych rękach rzeczywistości. Podnosi się bunt przeciw jałowości poczynań, przeciw bezowocności trudu. Niechże przemówią ci, którzy mocą swego ducha przeinaczają życie, zmieniają coś w jego żelaznych prawach, wybijają się ponad prawo przyciągania do ziemi.

Z tego względu Wielki Człowiek, Wielki Duch jest zawsze własnością literatury. Ona wyciąga ku niemu ręce i bierze go ku sobie.

Czasem jest to prosta szara żołnierska piosenka, która tak wdzięcznie umie opleść się około postaci Wodza i tak mocno potrafi poruszyć serca miłością ku Niemu. Rozrasta się z niewysłowioną szybkością.

Antologja pieśni o Józefie Piłsudskim wydana po raz pierwszy w marcu 1916-go roku zawierała zaledwie 19 wierszy. Była to więc bardzo skromna wiązanka przygodnie zebranych utworów. W rok później po wyczerpaniu nakładu przystąpiono do nowego znacznie rozszerzonego wydania, które jednak ukończone latem 1917 roku uległo konfiskacie w ówczesnej drukarni P. O. W. razem ze wszystkiemi z osobą Józefa Piłsudskiego związanemi publikacjami. Trzecie wydanie z przedmową Apolinarego Krupińskiego, poległego w sierpniu 1920, rozrosło się do 240 utworów. Czwarte — z 1929 r. zawierało ich około 400. Nazwiska autorów z wyjątkiem kilku karmazynowych, jaśniejących w świecie poezji, są szare i nieznane. A więc jest to nieomal bezimienna pieśń. która kładzie się pod stopy Wodza, żywy i głęboko czujący świadek każdego Jego czynu. Od pierwszych chwil walki orężnej snuje się ten jedyny w swoim rodzaju, przez nieznające się wzajem ręce pisany, pamiętnik żołnierski. Są tu pieśni naprawdę bezimienne, które stały się już własnością całego ogółu, ulubione piosenki, towarzyszące w marszu żołnierzowi. Są inne, nie tak lotne, ale pełnie radości, tężyzny, poczucia siły, dumy, że się jest żołnierzem i trzyma się karabin w garści. Gdziekolwiek otworzyć książkę, zewsząd wyglądają słowa wierności. Czasem wypowiadane w godzinę bólu i niepewności, trwogi i tęsknoty.

Gaśnie ducha moc,
Z bolesną trwogą w oczy Twoje patrzę.
A oczy Twoje smutne są jak noc.

Z Benjaminowa, z za drutów i zasieków kolczastych dobywa się w sierpniu 1917 roku głos ufności ku uwięzionemu również Wodzowi:

Plon wydały Twe trudy i znoje,
duch Twój ogniem nam w piersiach żarzy,
Niechaj będą spokojne sny Twoje,
my czuwamy, jak Mohort, na straży.

Kunszt niewielki, słownictwo niebogate, obrazowość słaba. Jedno jest tylko niewątpliwe — siła uczuciowa, przedzierająca się jak bujny potok wiosenny przez żwir i kamienie.

Tyle pieśń żołnierska. Obok niej zaraz postawićby należało inny rodzaj, równie szary i równie cenny, jeżeli chodzi o jego zasięg, wpływ i emocjonalne wartości, niesione na skrzydłach prostych słów. To wiersze pisane dla dzieci, rozrzucone po wszystkich Pisemkach, Płomyczkach, Czytankach, rozchodzące się falą szeroką po całej Polsce. Drobne i naiwne, mało ważne, ukrywają w sobie, w swych niekunsztownych zwrotkach i w słowach najprostszych jakiś raptowny skurcz serca, które zatrzymało się na chwilę, a potem zaczyna bić szybko, coraz szybciej, coraz mocniej — falą miłości. Są tu rzeczy wzruszające i bardzo piękne. Wśród akcesorjów życia dziecięcego, wśród drewnianych pałaszy, blaszanych trąbek ukazuje się nagle postać Dziadka, i staje się wykładnikiem wszystkich nieuświadomionych jeszcze tęsknot dziecka.

Ta obfita literatura, w której najcenniej błyszczą nazwiska Ewy Szelburg Zarembiny i Kazimiery Iłłakowiczówny, jest znów dowodem rozejścia się szeroko, rozlania się w jaknajszerszym zasięgu tej siły, która stanowi o życiu w narodzie wielkości.

Tak, ale to jest dopiero przedproże literatury. Pieśń żołnierska, literatura dziecięca to są jej wdzięczne służebnice. Jakie słowo wyrzeknie Wielka Sztuka?

O Marszałku Józefie Piłsudskim pisano wiele. Mało jest piór, którebу nie złożyły Mu hołdu. Któż jednak w dziele sztuki, nie w monografji naukowej, zdołał pokusić się o syntezę tej postaci tak, jak uczyniło to malarstwo i rzeźba. Nikt. Zdaję się, że na syntezę jeszcze zawcześnie.

Natomiast fragmenty bywają bardzo piękne.

Wybieram z pośród nich trzy, które osobiście uderzają mnie jako najbardziej znamienne.

Pierwszy — to w Karmazynowym poemacie Lechonia wiersz p. t.: „Piłsudski", napisany przed 16-tu laty, w tak odległej nam, że prawie niezrozumiałej epoce powstawania państwa. Pierwsze żywe drgnienie organizmu złożonego letargiem.

Pierwszy mroźny ranek polskiego życia, kiedy „konie walą o ziemię kopytem" a trębacze „dławią się wzruszeniem i płakać nie mogą". Wszystko jest bielą, amarantem, krwią, szaleństwem. „Ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem". Ten świt ostry i lśniący, te skłębione barwy bieli i amarantu, rabaty kawalerji, sznury księży w czerwieni i w złocie, białe kwiaty, sztandary, dzwony katedry — ta istna zawierucha uczuć, które już się nie mieszczą w piersi — to jest dla Niego.

— A on mówić nie może. Mundur na nim szary.

Te dwa krótkie końcowe lapidarne zdania, pełne ciszy i szarości, w przeciwieństwie do zgiełku i barwy i tętentu i szaleństwa poprzedniej strofy są wspaniałym triumfem poety. W genjalnym skrócie jawi się tu przed nami na chwilę tylko wydobyta postać milcząca i samotna, odcięta od tłumu zgiełkliwej radości.

Krótki ten poemat z dni świtu wart jest, aby go czytać i odczytywać.

Przechodzę zkolei do powieści. Juljusz Kaden-Bandrowski ma w swym dorobku literackim książkę, jedyną zresztą w naszej literaturze współczesnej, w której usiłuje zamknąć obraz trudów i męki tworzenia gładkich mocnych ram państwowości wśród przeszkód partyjnych, świetnie i plastycznie oddanych. Książka wydana w 1923 nosi tytuł „Generał Barcz". Kim jest naprawdę generał Barcz? Jest tylko sobą, tworem swego autora. Mamy nato świadectwo Bandrowskiego, który kiedyś w odczycie wygłoszonym w Warszawie, zaprzeczył pogłoskom jakoby chciał w swej książce portretować kogoś. „To jest tylko mój generał Barcz", powiedział wtedy. Dlaczego więc tę książkę włączam do literatury związanej z Marszałkiem Józefem Piłsudskim?

Bandrowski, tworząc swego i tylko swego generała Barcza, uposażając go w jemu tylko właściwą indywidualność, będącą jednak mocną indywidualnością wodza i twórcy państwa, miał bezwątpienia na oku polską rzeczywistość, starganą, bezsilną, dźwigającą się dopiero, palącą się pożarem wojen na granicach, a jednocześnie wewnętrznie skłóconą, rozdartą, brudną od intryg i nieuczciwości. Jak w tych warunkach wyglądać musi praca Organizatora? Jakie życie przypada mu w udziale jakich wysiłków dobywać z siebie powinien ten, który, stanąwszy ponad ludźmi, ponad osobistą korzyścią i ambicją, ma przed sobą jedno tylko zadanie — dać swemu państwu gładkie mocne nieustępliwe ramy.

Nieznośna w swej afektacji i pozerstwie proza Bandrowskiego ma jednak niekiedy w stosunku do postaci tytułowej powieści chwile szczęśliwe, dzięki czemu postać Barcza posiada pełne znamiona siły i uroku.

Nie jest to powieść o Marszałku, a jednak z niej właśnie można o jego trudach dowiedzieć się bardzo wiele. O trudach i o ciężarach niezmiernych, które na barki Naczelnika budowanego dopiero państwa kładła zła wola, złość i nikczemność ludzka.

Innego rodzaju obraz, tym razem autentyczny i wierny aż do pełnej prawdziwości każdego słowa wymówionego przez Józefa Piłsudskiego dają „Strzępy meldunków" generała Sławoj-Składkowskiego. Z tych urywanych kartek, z drobnych podchwyconych skrzętnie rysów, wieje sugestywna siła uroku.

A teraz przeskok lat.

Umilkły dawno okrzyki witające więźnia z Magdeburga, i przeminęły gorzkie chwile pierwszych lat państwowości, i późniejsze prace.

Stoimy w cieniu żałoby, w wielkiej ciszy. Wierna pieśń, która szła za Wodzem przez cały jego żywot, teraz odzywa się znowu. Jak liście spływające z drzewa spadają wiersze, jeden za drugim, jeden za drugim. I oto najbezpośredniej odzywa się głos Iłłakowiczówny.

Wszyscy przeczuwali oddawna
Przewidzieli, przygotowali swą dzielność
...O, Boże mój ...ja nie zgadłam.
Wierzyłam, że jest nieśmiertelny.
Oto z rąk wypadają insygnja,
buława grzmi o posadzkę
i na czole rzeźbionem stygnie
myśl zaskoczona znienacka.
Nie wiem, jaki przypływ ze skały
zedrze świat, i czy świat dalej popłynie
...Codzień o tej samej godzinie
umiera w mem sercu Marszałek.

Pieśń, która teraz powstanie, mieć będzie przed sobą już zamknięte, skończone dzieło życia.

Jeżeli chodzi jednak o związek Marszałka z literaturą piękną, to sprawa ta nie wyczerpuje się tą bierną niejako postawą. Człowiek Czynu, opiewany przez pieśń, jest jednocześnie człowiekiem pióra. Ten, który pobudza do tworzenia innych, sam jest autorem.

Dziewięć tomów Pism — Mów — Rozkazów wchodzą do skarbca literatury jako pozycja bogata i cenna. Według słów jednego z krytyków wskrzeszają one w naszej mowie nieznany oddawna ton — ton rozkazu. Przez swą moc, zwartość, tężyznę są przejawem literatury nawskroś męskiej, sąsiadującej o krok z czynem.

W pismach tych rozsiane są wszędzie dowody żywego i nawskroś uczuciowego kontaktu z książką, ze słowem drukowanem, z literaturą.

Kontakt ten, zadzierżgnięty w najwcześniejszem dzieciństwie, stał się jednem ze źródeł siły patrjotycznego uniesienia.

Odbyło się to pierwsze złączenie w dworku szlacheckim na Litwie, w jakie dziesięć lat po powstaniu, za świeżej pamięci rządów Murawjewa-Wieszatiela, pod ciągłą grozą represyj i okrucieństw.

„W tym to czasie matka moja wyciągała z jakiejś kryjówki, jej tylko wiadomej, kilka książeczek, które odczytywała. Były to utwory naszych wieszczów, pieśni historyczne Niemcewicza, broszurki z czasów przedpowstaniowych."

Atmosfera tajemniczości, żarliwość matki i jej powaga, udzielająca się tak łatwo dziecku, naładowana dynamiką treść poezji wieszczej — wszystko to przyczyniło się do rozbudzenia w umyśle młodego chłopca kultu książki. Kult ten z wiekiem nie przeminął. Po latach znalazł swój najpiękniejszy wyraz w mowie wygłoszonej na Wawelu z okazji sprowadzenia do kraju prochów Juljusza Słowackiego, ukochanego nad wszystko poety, którego słowa tak często znajdziemy cytowane w pismach Marszałka.

Wbrew bowiem upodobaniom matki, która największą miłością darzyła poezję Krasińskiego, stał się właśnie Słowacki wyrazicielem buntu i wzlotów młodego chłopca. „Był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych". Słowackiego uskrzydlone słowo użyczało Piłsudskiemu w całem jego życiu wyrazu najgłębszych wzruszeń. Ono mu towarzyszyło w jego wędrówkach po świecie. Po latach, stojąc nad trumną swego wieszcza, ujrzy wyraźnie zjawisko, wymykające się okrutnemu prawu śmierci, które chce i żąda, aby zapomnieniu oddane zostało wszystko, co umarło. „A jednak są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami".

Wszechwładna pani, poezja, to sprawiła, że dawno zmarły człowiek, Juljusz Słowacki jest nam bliższy od wielu żyjących razem z nami. „Powtarzamy jego słowa, jakgdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, jakie przeżywał, jeżdżąc po świecie. Wiemy, co mu się podobało. Jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego".

Na zakończenie nie mogę się powstrzymać od przytoczenia pewnego epizodu z życia Marszałka. Jest pełen wymowy.

Było to w X-tym pawilonie, gdy zawołano Go na badanie. Pod strażą wszedł do pokoju w którym przy stole pracował oficer żandarmerji. Usiadł naprzeciw i wśród aktów i protokółów rozrzuconych na zielonem suknie zobaczył małą czerwoną książeczkę. Była to broszura: „Czego chcą socjaliści".

Przed paru laty był obecny w Londynie przy jej narodzinach. Napisał ją emigrant, stęskniony za powietrzem Polski. Składali ją zecerzy, Polacy, również emigranci. Przebyła zieloną granicę, tułała się w walizkach kolporterów bibuły, szła przez kraj podawana z rąk do rąk. Aż wreszcie dostała się w ręce siepaczy.

Więzień, pozbawiony własnej swobody, wita tę małą siewczynię wolnych myśli, uczuciem miłości. Oboje są jeszcze raz zwyciężeni. Ale jest pewien, że gdyby ta drobna książeczka myśleć i mówić była w stanie, to milknąc na wieki w mrocznych murach katowni carskiej, powiedziałaby swym wrogom słowami poety

Choć mi się oprzesz dzisiaj — przyszłość moja
I moje będzie za grobem zwycięstwa.

Marszałek Piłsudski o sztuce, pieśni Legjonowej i radości życia

(Fragmenty z przemówień, utrwalonych na płytach gramofonowych — „Pisma Wybrane")

. . . **„Legenda i sława wzięły nas na swe skrzydła i niosły naprzód . . .** Poszło przedewszystkiem za nami to, co jest najpiękniejsze w kulturze ludzkiej — poszła sztuka. Poezja twórcza należy do tych dziedzin ducha, które mówiąc słowami Nowackiego „owija się, jak bluszcz koło dębu", owijają się, jak bluszcz koło wielkiego wysiłku ludzkiego. Im większy wysiłek, im większa praca ducha ludzkiego, tem silniej szuka poezja i sztuka dla swej twórczości motywów z tego nienikczemnego życia. Przedewszystkiem twórczość o charakterze tak zwanym ludowym buchnęła, jak gdyby żywym płomieniem z tego źródła nowej mocy, nowej twórczości, nowego wysiłku ludzkiego, który się uosabiał w Legjonach. Nie znam epoki bardziej udatnej, bardziej silnej pod względem twórczości poezji żołnierskiej, jak nasz okres legjonowy. Dotąd piosenka legjonowa jest nabytkiem całego narodu. **Można śledzić historję Legjonów, studjując ich pieśni.** Każdy bataljon miał swoje zbiorowo układane pieśni, do których ciągle dorzucał nowe słowa, nowe dowcipy. Tworzyła się ta pieśń, jak tworzyła się pieśń ludowa. Ta pieśń żyje dotąd, jako rzecz nabyta, jako rzecz żywa i trwała. Dotąd żołnierz w wojsku polskiem śpiewa to, co grało w naszych duszach, żyje, bawi się, robi to cośmy ongi robili na ziemiach polskich . . . A gdyśmy ongiś szli w pole, gdy byliśmy garstką, różniliśmy się od wszystkich żołnierzy dokoła tem, że pierś nasza bujnie czuła i śpiewała **huczną pieśń** odrodzenia naszej ziemi.

Kulturę polską ożywiły pieśni żołnierskie, wycisnęły i wyciskają tyle obcych na-

bytków, przyjętych przez polskich żołnierzy z armij obcych.

Jeżeli pieśń ma jakieś znaczenie, jeżeli to co jest piękne, co odpowiada głębokiej potrzebie duszy, ma jakiś wpływ, to pieśń żołnierska jest tem wielkiem trwałem ogniwem, które zapewnia życie Legjonom, dopóki istnieje żołnierz polski.

. . . Gdy teraz po tylu latach się spotykacie, tę pieśń odrodzenia dotąd czujecie, **bo odrodzenie i wiosna to jedno** i gdy wiosna na ziemi idzie, suche badyle się zielenią, suche wierzby kwitną, każdy człowiek pierś ma rozszerzoną. I pieśń miłości i trele słowicze z potęgą wiosny po ziemi idą, gdy idzie odrodzenie to wszystkie fibry duszy inaczej śpiewają ! . . .

I gdyśmy ongiś szli po naszej ziemi w bojach, gdy smutek, gdy boje na ziemi naszej panowały, to **myśmy szli do boju jak do tańca,** jak do tańca na równych posadzkach, myśmy szli po drodze do pewności odrodzenia, w odrodzenie wierząc i o odrodzeniu myśląc!

. . . Umiałem, jak dobry żołnierz śmiać się wesoło, gdy życiu niebezpieczeństwo groziło . . . Chciałbym zawsze by głos jedną piękną prawdę krzyczał, prawdę o śmiechu: **„Żywiołem szczęścia jest śmiech".** A im bardziej jest pustym, szczerym, im bardziej nazywają go dziecinnym, tem więcej jest w nim szczęścia, tem więcej w nim nieba na ziemi.

Witaliśmy Polskę Odrodzoną nie dźwięcznym śmiechem — lecz jakąś zgryźliwością ludzi chorych . . . Więc błagam was matki i ojcowie, gdy sami śmiać się nie możecie, w kąt rzućcie instrumenty pedagogiczne, gdy wesoły srebrny dzwonek śmiechu roześmianych buziaków dziecinnych w waszych domach się rozlega. **Niech się śmieją polskie dzieci śmiechem odrodzenia,** gdy wy tego nie umiecie. A gdy wam teraz do śmiechu już usta się układają, śmiejcie się do woli, a ja żegnam was pustym, dziecinnym żołnierskim śmiechem i słowem „dowidzenia" . . .

Tę ideę radości życia, głoszoną przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, powinniśmy uważać, jako drogą spuściznę, jako dar nad inne cenny. Idea ta staje się bowiem zjawiskiem coraz bardziej rzadkiem nietylko w sztuce, ale i w całem życiu ludzkiem.

W myśl przesłanek Marszałka Piłsudskiego hasło: **„Bądźcie radośni, a będziecie niezwyciężeni",** winno promieniować z twórczości naszych wielkich poetów, artystów malarzy, kompozytorów, a pogoda i radość w sztuce niechaj tryska z czystych źródeł dobra i piękna.

Idee muzyczne, tchnące pierwiastkami radosnych motywów ludowych powinny w pierwszym rzędzie stanowić istotę twórczości narodowej, być życiem i światłem naszych kompozytorów.

Twórzmy więc pieśń i muzykę pogodną, ożywczą wbrew odwiecznej słowiańskiej melancholji, twórzmy nowoczesną operę komiczną, przepojoną żywym humorem, uczuciowym, ożywczym, promieniującym z jasnego poglądu na świat. Muzyka radości odświeżać będzie nasze siły żywotne potrzebne do walki, budząc nadzieję w lepszą przyszłość.

„. . Bądźmy radosni, a będziemy niezwyciężeni! . . ."

S. N.

Hołd Pomorskich Organizacyj Kobiecych

Dnia 11 maja — w godzinach południowych — pociągiem, ozdobionym tarczą z napisem „Pomorze — w hołdzie" — wyjechała do Wilna delegacja Pomorskich Organizacyj Kobiecych — pod przewodnictwem p. Wojewodziny Kirtiklisowej, którą odprowadzili i pożegnali na dworcu pp. Wicewojewodostwo Szczepańscy.

Wieczorem dnia 11 maja o godz. 20 — delegacja pań — złożyła wieniec od Komisji Porozumiewawczej — u stóp pomnika Marszałka.

Dnia 12 maja o godz. 9-tej wszystkie organizacje kobiece na Pomorzu złączyły się, stając karnie w szeregu — z panią Klementowską na czele, celem oddania hołdu Wielkiemu Wodzowi przez wysłuchanie żałobnego nabożeństwa polowego i wzięcie udziału w pochodzie

Wyścig Pracy Pomorskich Organizacyj Kobiecych

Jednolity front Organizacyj Kobiecych na Pomorzu

Walny Zjazd Komisji Porozumiewawczej

Dnia 19 kwietnia odbył się w auli Domu Społecznego Walny Zjazd Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych. Zjazdowi przewodniczyła i zagaiła go p. Wojewodzina J. **Kirtiklisowa** — przewodnicząca Komisji Porozumiewawczej, podkreślając fakt, że **skoordynowane przez Komisję Porozumiewawczą we wspólnym wysiłku i pracach — dwanaście organizacyj kobiecych na Pomorzu — są częścią muru obronnego na zachodnich rubieżach Polski.** „Jesteśmy i my — kobiety — obok mężczyzn — rycerzami kresowymi, którzy w szlachetnej rywalizacji — pracują dla chwały Rzeczypospolitej." —

Po zagajeniu i wyborze prezydjum wygłoszone zostały 3 referaty.

1) pani **Marji Neymanowej, która mówiła o twórczej roli kobiety w życiu Narodu i rozwoju Państwa.**

2) pana **mgr. Schaba, który podkreślił palące zagadnienia polityczne chwili bieżącej.**

3) pana **mgr. Wojnowskiego, który omówił zagadnienia mniejszościowe na Pomorzu** i związaną z niemi konieczność samoobrony narodowej.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis, generał Thommee, Wicewojewoda Szczepański, reprezentant Starosty Krajowego — radca Jagalski, prezes Sądu Okręgowego Radłowski, wiceprezes Dyrekcji K. P. inż. Gertler-Gitler, Prezes Zw. Legjonistów — mgr. Schab — poseł Stefan Matusiak, delegatka Zarządu Głównego Z. P. O. K. — Warszawa p. Matuszewska — oraz bardzo licznie przybyłe na Zjazd delegatki ze wszystkich miast i powiatów pomorskich.

Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja. Ponad wszystko wysuwano palącą konieczność **stworzenia jednolitego zwartego frontu** — celem unieszkodliwienia wpływów obcej, wrogiej nam propagandy! —

W szeregu dezyderatów, jakie uchwalono, celem skoordynowania pracy organizacyj polskich na Pomorzu — zapadły następujące uchwały:

1) **Rozszerzenie akcji opieki nad bezrobotnymi, ich rodzinami i dziećmi,** przez stworzenie własnych ośrodków opiekuńczych, oraz współpracę z odpowiedniemi instytucjami i organizacjami społecznemi.

2) **Zwrócenie szczególnej uwagi na wychowanie młodzieży w duchu państwowo-twórczym,** oraz otoczenie jej należytą opieką, zwłaszcza w kierunku wyszukania zatrudnienia.

3) Wprowadzenie do programu prac Komisji Porozumiewawczej zagadnienia niemieckiego przez **uświadamianie członkiń o grożącem niebezpieczeństwie i nastawianie ich w kierunku zwalczania przerostów niemczyzny w życiu codziennem.**

4) Współdziałanie Komisji Porozumiewawczej z Polskim Związkiem Zachodnim celem **wytworzenia na Pomorzu zwartego frontu organizacyj polskich.**

5) **Zwrócenie się do Pomorskiego Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich z apelem, aby sklepy polskie na Pomorzu były zaopatrzone przedewszystkiem w towary polskiej produkcji, oraz, by kupującym proponowane były tylko wyroby produkcji polskiej.**

6) **Propagować w społeczeństwie spółdzielczość polską i budzić do tej spółdzielczości zaufanie.**

7) Oszczędności składać tylko w polskich instytucjach kredytowych.

Po południu delegatki składały sprawozdania z działalności Kół.

Zjazdowi towarzyszył nastrój skupienia i szlachetnej troski o dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na wniosek Przewodniczącej P. J. Kirtiklisowej Zjazd uchwalił wysłać depesze do Pani Marszałkowej Piłsudskiej oraz do Pana Premjera Kościałkowskiego.

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
Warszawa
Belweder

Zjazd Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych — przesyła Ci — Dostojna Pani — jako Wysokiej Protektorce Kobiecego ruchu społecznego w Polsce — wyrazy czci i hołdu.

Równocześnie zapewniamy Cię, że praca naszych organizacyj idzie zawsze po linji wskazań — świetlanej pamięci ukochanego przez nas Marszałka.

Premjer
Marjan Zyndram Kościałkowski
Warszawa

Zjazd Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych w Toruniu przesyła Ci, Panie Premjerze, zapewnienie, że zgrupowane w Komisji organizacje kobiece — pracują w zwartym szeregu, stojąc na straży ducha polskiego — nad polskiem morzem.

Obecnie czynne są sekcje: opieki nad dziećmi i kolonij letnich, sekcja zdrowotno wypoczynkowa, zarządzająca własnym „Domem Wypoczynkowym" — na Juracie na Helu, wydział towarzysko-sportowy i wydział finansowo-gospodarczy. (n.).

Zjazd „Rodziny Rezerwistów" na Pomorzu

Dnia 18 kwietnia odbyło się w Toruniu w sali Urzędu Wojewódzkiego zebranie Rady Okręgowej „Rodziny Rezerwistów". Zebranie zagaiła przewodnicząca Rady Okręgowej p. Marja Makowska. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego Wodza Narodu jednominutową ciszą.

Zjazd zaszczycili swą obecnością p. gen. Thommee, p. starosta mgr. Skórewicz, ks. prob. dr. Jank, p. nacz. Grzanka. Na przewodniczącą Zjazdu poproszono p. generałową Berbecką, przewodniczącą Zarządu Głównego Rodziny Rezerwistów.

Po wyborze prezydjum **wygłosili przemówienia: p. Klementowska,** przewodnicząca Rodziny Wojskowej, **p. generał Thommee, p. starosta mgr. Skórewicz** — w imieniu pana Wojewody — oraz **p. naczelnik Grzanka,** prezes okręgu Zw Rezer.

Następnie przewodnicząca Rady p. Marja Makowska wygłosiła sprawozdanie z dotychczasowej pracy Rady Okręgowej, ustalając przytem wytyczne działalności na rok bieżący. Sprawozdanie wykazało na podstawię danych konkretnych — wielce pożyteczną i owocną pracę Rodziny Rezerwistów. Organizacja ta bowiem, dociera nieraz do zapadłych wsi, niosąc pomoc rodzinom rezerwistów i budząc ducha obywatelskiego. Działalność Rodziny Rezerwistów dzieli się na dwa odcinki 1) **wychowanie obywatelskie i 2) opieka społeczna.**

Pani Makowska zobrazowała między innemi działalność Rodziny Rezerwistów na terenie Torunia, wykazując, że R. R. przejęła od Stowarzyszenia Ogródków Działkowych im. Jana Sobieskiego 52 ogródki, na działkach powstały prowizoryczne domki, służące za mieszkanie **dla bezdomnych i bezrobotnych rodzin.**

Rada Okręgowa zorganizowała półkolonje dla 100 dzieci rezerwistów wraz z dożywianiem. W zimie prowadzi punkt dożywiania najbiedniejszej dziatwy przedszkolnej, wydając dziennie 50 obiadów bezpłatnych.

Od 2-ch lat Rada Okr. prowadzi Klub Dziecięcy. Dziennie odwiedza klub około 100 dzieci. W świetlicy w ciągu zimy przeprowadzono dwa 6-cio tygodniowe kursy szycia.

W ciągu okresu zimowego w szwalni Rodz. Wojskowej — zatrudniono 48 kobiet. Ogółem wypłacono 6.439 zł. zarobku. W programie prac na rok bieżący — znajduje się: zakładanie stacyj opieki nad matką i dzieckiem, dożywianie, przedszkola i t. p. (n.)

Zjazd „Rodziny Urzędniczej" - Ziemi Pomorskiej

W sobotę dnia 18 kwietnia w auli Domu Społecznego odbył się pierwszy walny zjazd delegatek i delegatów Stowarzyszenia „Rodziny Urzędniczej" — Ziemi Pomorskiej. Obrady poprzedziło nabożeństwo.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością Wicewojewoda Pomorski p. Zygmunt Szczepański.

Obrady zagaiła p. Wojewodzina Kirtiklisowa, przewodnicząca „Rodz. Urzędn." Po sprawozdaniach kół powiatowych „Rodziny Urzędniczej" — wywiązała się obszerna dyskusja, poczem ustalono **program pracy na rok bieżący.**

Główne sprawozdanie finansowe złożył dyr. Sobolewski. Budżet organizacyjny na rok 1936 ustalono na 27.491 zł. Referat komisji rewizyjnej, zawierający wniosek o absolutorjum dla Zarządu — przedstawił dyr. Zdanowicz.

Nowy zarząd z p. Wojewodziną J. Kirtiklisową na czele ukonstytuował się następująco: **p. wicewojewodzina Szczepańska, star. Łącka, p. Prokopowiczowa, p. Turosińska** i panowie: **dyr. Madeyski, dyr. Sobolewski, nacz. Drumsta i Ign. Żyliński.** Do Komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Zdanowicz, nacz. dr. Banaś i Wład. Srokowski.

Do zadań statutowych Stowarzyszenia „Rodziny Urzędniczej należą: 1) **samopomoc ekonomiczna, kulturalna i zdrowotna dla swoich członków oraz dla ich rodzin,** 2) pogłębianie wśród członków **uświadomienia obywatelskiego** 3) rozwijanie i **podtrzymywanie solidarności koleżeńskiej i łączności towarzyskiej.** Zarząd dzieli się na wydziały i sekcje, które prowadzą ożywioną **działalność.**

„Rodzina Wojskowa" - przy pracy

W Toruniu odbyło się doroczne wiosenne **zebranie Rady Okręgowej Rodziny Wojskowej** pod przewodnictwem pani generałowej Thommee. Na zebranie Rady przybyły jako delegatki Naczelnego Zarządu panie: generałowa **Norwid-**Neugebauerowa — przewodnicząca Naczelnego Zarządu i p. Świętorzecka — główna skarbniczka. Na zebraniu obecne były przedstawicielki kół **Bydgoszcz, Grudziądz, Włocławek, Chojnice, Tczew, Inowrocław, Brodnica, Starogard, Chełmno, Toruń i filja Rudak.**

Zebranie zagaiła przewodnicząca Rady Okręgowej p. generałowa Thommee — poczem oddała głos p. Norwid-Neugebauerowej, która witając zebrane panie — podkreśliła, że praca w tym okręgu jest prowadzona bardzo sprawnie i stoi na wysokim poziomie. W toku obrad na tematy orgnizacyjne prac Rady — utworzone zostały **następujące sekcje: ogólno-organizacyjna, opieki społecznej, P. d. c. k. prasowa.** Sekcje prowadzą referentki, które jeżdżą w teren do poszczególnych kół w celu służenia radą i pomocą.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Głównej referowała p. generałowa Thommee, która omówiła następnie udział „Rodziny Wojskowej" w organizowaniu „Hołdu Matek" — dnia 12 maja 1936 r. w Wilnie — oraz sprawę Walnego Zjazdu, który odbędzie się po pogrzebie w Wilnie.

Po południu poszczególne koła składały sprawozdania ze swej działalności. Po sprawozdaniach **p. Bogusławska wy-**

(Ciąg dalszy na str. 12)

(Ciąg dalszy ze str. 11)

głosiła referat p. t. „Wielki Marszałek a literatura piękna".

Posiedzenie Rady Okręgowej zakończone zostało „herbatką".

Następnego dnia odbył się **Kurs dla przewodniczących Kół** „Rodziny Wojskowej" — celem ujednostajnienia pracy w placówkach. W ramach kursu wygłosiły referaty panie: **gen. Thommee: „O znaczeniu przysposobienia kobiet do obrony kraju",**

redaktorka M. Neymanowa: „O nową wartość i siłę" — pułk. Klementowska: „O prawach i obowiązkach przewodniczącej koła,

p. H. Zalewska: — Prace w sekcji uświadomienia obywatelskiego"

oraz **mgr. Woynowski: o „Zagadnieniach mniejszości niemieckiej na Pomorzu.** (n.)

Zebranie Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych

Dnia 28. 4. r. b. odbyło się w Domu Społecznym zebranie Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob. — któremu przewodniczyła p. Wojewodzina Kirtiklisowa. Po omówieniu porządku dziennego i odczytaniu protokółu p. Przewodnicząca J. Kirtiklisowa udzieliła głosu p. M. Makowskiej, która zdała wyczerpujące sprawozdanie, jako sekretarz i skarbnik Komisji.

Następnie głos zabrała p. Przewodnicząca, referując sprawy, związane ze Zjazdem i jego uchwałami, otwierając nad tą sprawą dyskusję.

W toku dyskusji uchwalono 1) **wzmocnienie akcji uświadomienia obywatelskiego** mas kobiecych 2) **otoczenie opieką organizacyj młodzieżowych** 3) domaganie się stworzenia **Izb Pracy** oraz **roztoczenie opieki nad bezrobotnymi** przez **okazanie** pomocy w dostarczeniu im pracy, **opieka nad rodzinami bezrobotnych** za pośrednictwem przedszkoli, żłóbków, stacyj opieki nad matką i dzieckiem i t. p. 4) **współdziałanie Komisji Porozumiewawczej z Polskim Związkiem Zachodnim,** celem wytworzenia na Pomorzu zwartego frontu organizacyj polskich, 5) **popieranie towarów wyłącznie polskiej produkcji,** 6) **szkolenie zastępów kobiecych do obrony kraju.**

Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco:

Przewodniczącą Komisji — pomimo rezygnacji — wybraną została ponownie **p. Wojewodzina Kirtiklisowa. Wiceprzewodniczącemi wybrane zostały p. Makowska** (przewodnicząca Rodz. Rez.) **i p. Klementowska** (przewodnicząca Rodziny Wojskowej) — p. radnej Drozdowskiej powierzono skarbnictwo p. A. Kęcka (wiceprzewodnicząca ZPOK.) została sekretarką Komisji Porozumiewawczej.

Uchwalono ponadto na wniosek płk. Klementowskiej, że każda ze zrzeszonych w Komisji organizacyj kobiecych wydeleguje jedną przedstawicielkę, do „Związku Zachodniego", a z pośród nich jedną referentkę do Komisji Porozumiewawczej dla spraw „Związku Zachod." Uchwalono również na wniosek p. Wojewodziny Kirtiklisowej że wszelkie kursy i odczyty, urządzane przez którąkolwiek ze zrzeszonych w Komisji organizacyj — zgłaszane będą do Komisji Porozumiewawczej, celem zainteresowania niemi wszystkich organizacyj kobiecych.

Organem Komisji Porozumiewawczej jest „Ruch Kobiecy na Pomorzu". Redaktorka p. Marja Neymanowa referowała sprawy pisma, wskazując między innemi na konieczność intensywnej propagandy na korzyść „Dnia Pomorza", z którym „Ruch Kobiecy" ściśle jest związany.

Na wniosek delegatek zamiejscowych uchwalono odbywać zebrania Komisji w godzinach rannych, ustalając godzinę 11.

Poczem pani Przewodnicząca posiedzenie zamknęła. (n.)

Do Redakcji „Ruchu Kobiecego" w Toruniu

W myśl dyrektywy Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych, wyrażonych na ostatnim Zjeździe w Toruniu — **Koło Rodziny Wojskowej w Grudziądzu** uchwaliło na Walnem Zebraniu gremjalne **przystąpienie do miejscowego oddziału Polskiego Związku Zachodniego.**

Wiceprzewodnicząca: J. Piątkowska.
Sekretarka: J. Kwaśnikowa.

W świetlicy P. W. K.

Pewiaczki toruńskie posiadają od jesieni br. własną świetlicę w Domu Społecznym. Świetlica zajmuje przestrzeń normalnych 3 pokoi, jest widna i przyciąga samym już swym zewnętrznym wyglądem. Harmonijnie dobrane nowoczesne meble z jasnego dębu, stoliki i krzesła, okazała szafa bibljoteczna radjo, sztandar w osobnem, dostosowanem pomieszczeniu. fortepian a na ścianach drogie każdej Pewiaczce obrazy i pamiątki, tworzą estetyczne i miłe ramy, w których rozwija się akcja świetlicowa organizacji.

Codziennie po południu świetlica rozbrzmiewa gwarem młodych głosów, codziennie członkinie hufców, oddziałów lub drużyny śpieszą, by tu, radośnie, ochoczo i z pieśnią na ustach kształcić się i realizować zakreślone programem wyszkolenie.

Członkinie oddziału pozaszkolnego gromadzą się w świetlicy w środy i piątki. Ważnym punktem atrakcji jest dla nich bibljoteka, licząca ponad 300 oprawnych tomów. Książki są rozrywane (przenośnie i dosłownie).

Praca świetlicy PWK pozostaje w ręku 9 pań z Koła Lokalnego. W programie pracy znajdują się pogadanki z zakresu uświadomienia obywatelskiego, „ze świata", i kultury życia codziennego. Nadto jest czas na inscenizację, śpiew chóralny, gry. Dla zainteresowanych prowadzi się kurs pisania na maszynie. Wolne chwile wypełnia radjo, rozmowa koleżeńska i wspólny podwieczorek. Daje się zauważyć stale wzmagające się zżycie członkiń oddziałów pozaszkolnych między sobą oraz z personelem świetlicy. Akcja świetlicy jest też oceniana przez rodziny naszych Pewiaczek, czego wyrazem jest liczna frekwencja rodzin na wszelkich organizowanych przez członkinie oddziału imprezach.

Nowością na terenie toruńskim jest Drużyna Pracy Społecznej, w skład której wchodzą absolwentki hufców szkolnych, tworząc jakgdyby „rezerwę" P. W. K.

Praca Drużyny Społecznej odbywa się w kilku sekcjach:

Sekcja Strzelecka odbywa treningi na strzelnicy w czwartki w godz. 10—12;

Sekcja Łucznicza ćwiczy w Pałacu Sportowym we wtorki godz. 12—14;

Sekcja świetlicowa — zbiera się w świetlicy w piątki godz. 18—20;

Sekcja Charytatywna działa nazewnątrz.

Nadto biorą członkinie Drużyny Pracy Społecznej udział w doraźnie organizowanych kursach. I tak: ukończyły kurs P. C. K., tworząc drużynę sanitarno-ratowniczą eksterytorjalną. W przyszłości przewidziane jest doszkolenie w tym kierunku.

W projekcie jest zorganizowanie kursu Polskiego Białego Krzyża (o charakterze społeczno-oświatowym).

Nęci Pewiaczki szybownictwo i miejmy nadzieję, że w niedługim czasie marzenia te zostaną zrealizowane. W poniedziałki odbywają się zebrania wszystkich członkiń na których omawia się sprawy aktualne i dotychczasowe wyniki pracy.

Popełniłoby się wielki błąd, mniemając po przeczytaniu tego sprawozdania, że Pewiaczki to jakieś twory wynaturzone, chcące za wszelką cenę konkurować z mężczyzną. Że tak nie jest, dowodzi zawiązana Sekcja Pracy, w której obecnie odbywa się kurs konfekcji damskiej: szale, kołnierzyki sweterki, torebki. Czyż można wykazać bardziej kobiece i pacyfistyczne upodobania?

Ciągła współpraca członkiń Drużyny zbliża je do siebie, co dało swój wyraz w licznie organizowanych herbatkach towarzyskich w karnawale, „śledziu" w ostatki

Jedyną bolączką drużyny jest to, że nie jest jeszcze dość liczna. Dlatego też apelujemy do koleżanek, b. członkiń hufców szkolnych, by zaciągały się jak najliczniej w szeregi!

Gdy już mowa o młodzieży P. W. K. trudno pominąć milczeniem zespół, który kieruje całą pracą i zabiega o gromadzenie funduszów na potrzeby organizacji. To Koło Lokalne PWK. Członkinie Koła również korzystają ze świetlicy, znajdując na jej terenie możność przyjaznej wymiany myśli niekiedy uzyskując ważne i interesujące wiadomości dzięki urządzanym na zebraniach miesięcznych prelekcjom. Sekcja Imprezowa pracuje z wielkim nakładem pracy, ale i powodzeniem — wszyscy pamiętamy doskonale udane dancingi — bridże w karnawale, imprezę bal bez balu, loterję fantową itp.

Być może, że wzrastające zainteresowanie społeczeństwa i zrozumienie założeń programowych organizacji powiększy liczbę członkiń, których dążeniem nie jest militaryzowanie kobiety, odtrącanie jej od sanktuarjum domowego ogniska, lecz dorzucenie do jej walorów kobiety — świadomości jej obowiązków obywatelskich.

Dr. Stefanja Pfanhauserowa.

Przygotowanie Kobiet do pracy nad rozwojem ruchu spółdzielczego na Pomorzu

Staraniem Referatu Wychowania Obywatelskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbył się w Toruniu w dniach 20—23 kwietnia b. r. trzydniowy kurs społeczno - gospodarczy.

Na kursie wygłoszony został cykl wykładów o ekonomji społecznej i ruchu spółdzielczym, jako jednej z nowszych form regulujących bez gwałtownych wstrząsów stosunki społeczno - gospodarcze jednostek i grup społecznych, a która — być może — w przyszłości stanie się jak przewiduje nasz znakomity ekonomista E. Abramowski, regulatorem życia ekonomicznego między narodami.

Specjalną uwagę prelegenci poświęcili ruchowi spółdzielczemu na Pomorzu, który w znacznej mierze przyczynić się może do zjednoczenia i gospodarczego wzmocnienia żywiołu polskiego na rubieży zachodniej. Z treści dalszych wykładów wynika, że ogniskami szerzącemi ruch spółdzielczy winne być organizacje kobiece, a zaszczytna rola propagatorki tego ruchu przypada w udziale pracownicy społecznej czyli t. zw. przodownicy.

Nadzwyczaj przystępnie i z całą znajomością rzeczy wygłoszone wykłady zakończył senator Tadeusz Seib referatem o zagadnieniach społeczno - gospodarczych, a nowych ustrojach politycznych.

Wykłady miały na celu zaznajomienie słuchaczek z historycznym rozwojem różnych form życia ekonomicznego wogóle, a u nas w szczególności, jak również wskazanie dróg prowadzących do uzdrowienia chorobliwych stanów tej dziedziny naszego życia.

Na zakończenie kursu urządzono wieczór dyskusyjny z herbatką, w której wzięli udział wszyscy prelegenci w liczbie siedmiu i wszystkie słuchaczki. Dyskusja wygłoszona na temat wygłoszonych odczytów wykazała żywe zainteresowanie się sprawami aktualnemi na terenie naszego życia gospodarczego, a słuchaczki w poczuciu zrozumienia swych zadań przyrzekły przyczynić się do rozwoju ruchu spółdzielczego na Pomorzu.

Helena Osirowska.

HALINA BOROWIKOWA.

Udany debjut

„Operacja". Słuchowisko oryginalne Jadwigi Korczakowskiej.

Na dancingu, w Adrji, spotkali się przypadkiem znajomi z dawnych lat, on lekarz wojskowy, ona młoda mężatka, i tak jakoś naturalnie, jakby oboje o jednem tylko myśleli, rozmowa zeszła na lotników. Lekarz ich nie znosi, odzywa się o nich z przekąsem; pani Zofja broni z uniesieniem bliskiem łez. Każde ma rację na swój sposób; każde z tych uczuć łatwo się tłumaczy. Pani Zofja ma męża lotnika, który właśnie szybuje w przestworzach, biorąc udział w ćwiczeniach nocnych. Doktorowi Ruckiemu lotnik, nieznany nawet z imienia, uwiódł i zabrał ukochaną nadewszystko żonę.

Powoli zamierają w przestrzeni tęskne dźwięki jazzu, przy mikrofonie chrapie smacznie znużony dyżurem żołnierz, aż raptowny dźwięk telefonicznego dzwonka wieści katastrofę. Dwa aparaty zderzyły się w powietrzu, dwu lotników jest rannych, i niebawem, gdy na sali szpitalnej dokonuje się ciężki zabieg chirurgiczny, — dwie kobiety oszalałe rozpaczą błagają o jakąbądź wiadomość. Zofja, młodziutka żona porucznika, i Marja, wiarołomna żona lekarza, — w trwodze najwyższej czekają na wynik operacji, a my, słuchacze, doznajemy naraz olśnienia. Rannych jest dwóch, lecz Marja i Zofja drżą o życie jednego i tego samego człowieka.

Owo powiązanie losów czworga ludzi w jedno dokonane zostało umiejętnie, z wyraźnym nerwem dramatycznym, w sposób najzupełniej naturalny i nie budzący żadnych wątpliwości. Spotkanie na dancingu stanowi dobre zawiązanie intrygi, i jakkolwiek jest to chwyt raczej banalny, nie możemy zaprzeczyć, że dancing w modnej kawiarni bywa dziś miejscem wielu przypadkowych zetknięć. Natomiast monolog żołnierza Maciuty przy telefonie, zbyt długi i zbyt przeszarżowany, mający oczywiście wykazać kontrast pomiędzy dramatami życiowemi, pomiędzy krwawą katastrofą a zaspanym, zobojętniałym na cierpienia ludzkie dyżurnym sanitarjuszem, — nuży nas tak dalece, że z pewnym trudem dopiero wracamy do mocnej sceny pomiędzy dwoma kobietami. I aż do końca rozwój słuchowiska nie nasuwa później poważniejszych zastrzeżeń, jedynie tylko żałujemy, że ów porucznik, właściwy bohater utworu, nie przedstawia się nam dostatecznie jasno. Nie wiemy o nim nic. Dlaczego zdradza żonę piękną, młodą i kochającą? Czy jest to pospolity uwodziciel, czy człowiek słaby? Czy Marja była jego złym duchem, czy też on ją unieszczęśliwił? Stąd również niesposób wysnuć jakichkolwiek horoskopów na przyszłość, ani odgadnąć, jak się ułożą dalsze losy pani Zofji.

Autorka, Jadwiga Korczakowska grała tę właśnie rolę, miejscami świetnie oddając nastrój niepokoju i miłości, miejscami szarżując nieznacznie, jakby chcąc głosem zbyt patetycznym nadrobić brak niewidzialnych dla słuchaczy mimiki i gestów. Podejrzewam, że grała także rolę siostry miłosierdzia, i to był duży błąd, gdyż przez chwilę odnieśliśmy wrażenie, że Zofja jest sanitarjuszką szpitalną, to też oczekiwaliśmy jakiegoś rozpaczliwego krzyku, gwałtownej reakcji na widok rannego, a gdy nic nie następowało rozpraszała się nam napięta uwaga. Może się zresztą mylę, i może epizod ten zagrał ktoś zupełnie inny, lecz głos był łudząco podobny, a trzeba przecie pamiętać, że w słuchowisku przedewszystkiem brzmienie głosu jest legitymacją aktora.

Świetnym lekarzem był Władysław Bracki. Jego bajecznie radjofoniczny głos, znakomita dykcja, nieomylne wyczucie najwłaściwszej w danym momencie intonacji nie dają poprostu pola do jakichkolwiek bądź zarzutów. Rola Marji, w wykonaniu Hanny Małkowskiej wypadła raczej słabo; brakło tu żaru namiętności, brakło ważącej się na wszystko decyzji, aż trudno było uwierzyć, że ta właśnie kobieta mówiąca głosem ospałym i beznamiętnym, potrafiła się zdobyć na czyn bądź co bądź wymagający pewnej odwagi i przedsiębiorczości.

Mimo wymienionych drobnych niedociągnięć słuchowisko było udane nadspodziewanie. Zarówno autorka, znana z licznych wierszy oraz paru tomów prozy, lecz debiutantka w dziedzinie teatru wyobraźni, jak też zespół wykonawców, reżyserja, efekty dźwiękowe, — wszystko stanęło na wysokości zadania. Jadwiga Korczakowska wraz z Rozgłośnią Pomorską zdały dobrze trudny egzamin.

* * *

Pierwsze oryginalne słuchowisko toruńskie — na fali ogólno-polskiej, którego autorem jest nasza współpracownica — witamy z uznaniem i szczerą radością.

Redakcja.

Radjowa „Chwilka społeczna" Komisji Porozumiewawczej

Komunikujemy, że każda organizacja, wchodząca w skład Komisji Porozmiewawczej — nadsyłać może materjały do radjowej „Chwilki Społecznej" pod adresem: „Komisji Porozumiewawczej", Dom Społeczny, pokój 91 — na ręce pań: M. Makowskiej i Kęckiej. „Chwilki", wygłaszane są w każdy piątek o godzinie 19. **Redakcja.**

OD REDAKCJI.

Uprzejmie prosimy o nadsyłanie artykułów i kroniki do następnego numeru „Ruchu" — najpóźniej do dnia 8-go każdego miesiąca, celem przygotowania materjału na zebranie Komitetu Redakcyjnego, który zbiera się 10 każdego miesiąca o godz. 11 — w Domu Społecznym — pokój 91.

Adres Redakcji: Toruń, Kraszewskiego 58 m. 6, tel. 2215. Redaktorka: Marja Neymanowa.

Rozgłośnia Pomorska P. R. na szerokich wodach

U progu sezonu letniego

Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radja **wkracza** w swój drugi sezon letni.

Lato narzuca pracy każdej rozgłośni specjalny charakter. Letnia pora upałów, wywczasów i wyjazdów zmusza rozgłośnie do nastrojenia programów w większym stopniu na ton **rozrywkowy** niż to się dzieje z programem zimowym. Stąd przewaga w programie letnim muzyki nad żywem słowem, stąd w żywem słowie przewaga audycyj lekkich i lżejszych nad audycjami poważniejszemi.

W przeddzień przejścia na program letni Rozgłośnia Pomorska przedstawiła wytyczne tego programu przez usta swego referenta prasowego **p. Wysockiego** przedstawicielom prasy pomorskiej.

Rozgośnia Pomorska w swym programie letnim uwzględni przedewszystkiem **aktualne potrzeby i zainteresowania radjo-słuchaczy,** przyczem **w całej pełni wykorzysta swe rozległe możliwości.** Jak już wspomnieliśmy, muzyka w programie letnim będzie miała przewagę nad audycjami mówionemi i będzie stanowiła **70 proc. audycyj.** Będzie to przeważnie muzyka lżejsza, dostrojona swym charakterem do cieplejszej pory roku, przyczem jednak znajdzie się miejsce także na muzykę poważniejszą o charakterze popularnym. Rozgłośnia Pomorska w dziedzinie muzyki wykorzysta występy **orkiestry Filharmonji Warszawskiej w Ciechocinku,** skąd nadawać będzie **5 koncertów tygodniowo na całą Polskę.** Pozatem transmitowane będą koncerty pomorskich orkiestr wojskowych, jak orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni, orkiestr z Grudziądza i Torunia. Często również śpiewać będą przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej **chóry regjonalne.**

W audycjach mówionych specjalny nacisk położony będzie na **tematy morskie.** Usłyszymy więc na fali toruńskiej reportaże z Gdyni, Helu i innych kąpielisk nadmorskich. Ciekawie zapowiada się **cykl audycyj** z podróży morskich naszych statków pod nagł. **„Nasza bandera na morzu".** W szerokim zakresie będą uwzględnione także **szlaki turystyczne na samem Pomorzu,** tak bogatem w zakątki, które czekają dopiero na odkrycie. Słowo o pięknie krajobrazu pomorskiego popłynie do głośników nietylko ze studja rozgłośni, lecz mikrofon sam wyruszy na wędrówkę po Pomorzu i na miejscu będzie łowić odgłosy życia miast i miasteczek pomorskich. Wędrówki z mikrofonem po kraju niewątpliwie wzbogacą i urozmaicą w wysokim stopniu program letni Rozgłośni.

Że **Rozgłośnia Pomorska istotnie wypływa na szersze wody,** dowodzi kilka ciekawych cyfr. Otóż **siła nadawcza programu Rozgłośni wzrośnie o blisko 300 proc.,** i około **40 audycyj pomorskich miesięcznie będzie nadanych na falę ogólno-polską.** Jest to już bardzo poważny sukces najmłodszej rozgłośni polskiej.

LIGA RADJOFONIZACJI KRAJU I WIELKI KONKURS RADJOWY.

Poza pracą czysto nadawczą, objętą programem audycyj, Rozgłośnia Pomorska rozwija także żywą działalność w kierunku radjofonizacji kraju i zacieśnienia kontaktu między rozgłośnią a radjosłuchaczami. W tym celu będą organizowane latem liczne wycieczki z prowincji do Torunia, połączone ze zwiedzaniem radjostacji. W jeszcze szerszym może zakresie przyczynią się do rozpowszechnienia radjo tworzące się już koła przyjaciół radja t. zw. Ligi Radjofonizacji Kraju. Pierwsze takie kółko powstaje obecnie przy gimnazjum im. Kopernika w Toruniu.

500 NAGRÓD DLA RADJOSŁUCHACZY

Niemałą atrakcją dla radjosłuchaczy będzie także w sezonie letnim **wielki konkurs Polskiego Radja,** który trwać będzie od 1 czerwca do 31 sierpnia rb. Polega on na tem, że w tym czasie należy **nadesłać** termin specjalnej audycji propagandowej, którą nada Polskie Radjo w ramach Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Audycja ta odbędzie się **między 16 a 30 września 1936 r.,** jednakże **ścisły jej termin** znany jedynie naczelnemu dyrektorowi Polskiego Radja, został złożony w zalakowanej kopercie **u notarjusza.**

Prawo udziału w konkursie będą mieli **ci wszyscy, którzy w czerwcu, lipcu i sierpniu będą zarejestrowani bez przerwy jako abonenci Polskiego Radja.** Warunkiem uczestniczenia w Konkursie jest nadesłanie karty pocztowej w terminie od 1 czerwca do 28 sierpnia br. pod adresem: Polskie Radjo Warszawa, Mazowiecka 5, „Letni Konkurs Polskiego Radja", następującej treści: „Specjalna audycja propagandowa Polskiego Radja nadana zostanie..." (podać dzień, godzinę i minutę), przyczem konieczne podanie jest imienia, nazwiska i adresu, numeru zezwolenia radjowego i urzędu pocztowego, który pobiera abonament miesięczny.

Odpowiedzi nadesłane poza tym terminem i inną drogą, jak przy pomocy poczty, nie będą uwzględniane.

Na pierwszem miejscu wśród nagród wymienić należy tak cenne, jak **samochód limuzyna Fiat 508, wycieczka statkiem polskim do Ameryki, wycieczka do Ziemi Świętej, pobyty w uzdrowiskach krajowych,** szereg nowoczesnych odbiorników typu superheterodyna, maszyna do pisania Portable i cenne nagrody książkowe, artystyczne, oraz praktyczne jak: gramofony, aparaty fotograficzne, rowery, zegarki, maszyny do szycia, płyty gramofonowe, narzędzia rolnicze, podręczniki szkolne. **Razem 500 nagród.**

Wystarczy chwilka wolnego czasu i kartka pocztowa za 15 groszy, kilka chwil namysłu, kiedy taka audycja w jednym z tych 15-tu dni może być nadana — no i kilka słów skreślonych czytelnie na odwrocie tej karty.

Za tak niewielką cenę można stać się posiadaczem samochodu, zwiedzić Nowy York lub Ziemię Świętą, spędzić urlop w uzdrowiskach, albo w najgorszym razie zdobyć jedną z 500 cennych nagród.

Bydgoszcz kupuje samolot bojowy dla Armji

Piękną inicjatywę pracowników przemysłu drzewnego poprzeć powinno całe społeczeństwo miejscowe

W ostatnim czasie byliśmy świadkami wielu pięknych momentów świadczących o jedności łączącej **społeczeństwo cywilne z Armją Polską.** Dar setki karabinów maszynowych pracowników Państwowych Zakładów Uzbrojenia był najlepszym dowodem zrozumienia dla celów wojska, jako siły obronnej państwa, to też odruch ten nietylko, że spotkał się **z entuzjastycznem uznaniem całego społeczeństwa, lecz wskazał zarazem właściwy sposób czynnej współpracy ludności cywilnej z wojskiem.**

Jaki oddźwięk wywołał czyn ten w Bydgoszczy, świadczy fakt, iż **pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu dyktowego i fornierowego w Bydgoszczy zainicjowali kupno samolotu bojowego dla Armji.**

Zebrani przed kilku dniami na ogólnem zgromadzeniu pracownicy wymienionej placówki przemysłowej postanowili jednomyślnie **opodatkować się na rzecz kupna samolotu w formie jednodniowego zarobku.**

O intencjach pracowników Zakładów najwymowniej świadczy poniższa rezolucja, uchwalona przez zgromadzonych na zebraniu:

„Mając na względzie dobro Państwa i bezpieczeństwo Ojczyzny, zebrani w dniu 26 maja 1936 r. na ogólnem zgromadzeniu pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dyktowego i Fornierowego w Bydgoszczy uchwalają jednomyślnie opodatkować się na rzecz kupna samolotu bojowego dla Armji Polskiej w formie jednodniowego zarobku, oraz wezwać do podobnej składki pracowników Tartaku Państwowego, oraz Kabla Polskiego.

Biorąc pod uwagę doniosłość celu, pracownicy są zdania, iż świat pracujący miasta i powiatu bydgoskiego ofiarując tylko swą pracę, będzie mógł już w najbliższym czasie przystąpić do kupna samolotu dla Armji naszej.

Dla przeprowadzenia powyższej uchwały zebrani wybierają komitet ścisły, w skład którego wchodzą: pp. Formanowicz, Wnik, Jaworski, Łuczkowski, Rzaniak i Sobucki".

Reakcja społeczeństwa polskiego

przeciwko robocie Niemców na Pomorzu

W Przewodniku rozbito zgromadzenie JDP

(ś) **Nowe.** Mniejszości niemieckie na Pomorzu, po silnem zorganizowaniu się czy to w „Jungdeutsche Partei" czy też „Deutsche Vereinigung" poczynają coraz butniej występować na naszej polskiej, pomorskiej ziemi.

Brunatne mundury młodzieży niemieckiej, publicznie noszone odznaki hitlerowskie, głośne rozmowy w języku niemieckim oraz oficjalne pozdrawianie się przez podniesienie ręki, drażnią od dawna ludność polską w Nowem i okolicy.

Nic tedy dziwnego, że wszystkie poczynania Niemców wywołały zrozumiały protest wśród polskiej ludności Pomorza, czego dowodem liczne rezolucje i uchwały powzięte na zjazdach i manifestacjach patrjotycznych.

W ostatnich dniach doszło w Przewodniku w Borach Tucholskich do następujące zajścia:

Grupa „JDP" z Osia urządziła w Przewodniku na sali Niemca Wardyna, zgromadzenie i zabawę. Prócz członków z Osia przybyli na to zebranie również liczni członkowie z grup w Nowem i z dość znacznie odległego miasteczka Skórcza. Wszyscy uczestnicy zabawy przybyli rowerami. W czasie zebrania wtargnęło na salę sześciu uzbrojonych w kije osobników, którzy poczęli bić zgromadzonych Niemców. Ci w popłochu uciekli ze sali do przyległego ogrodu. Tutaj wywiązała się bójka między Niemcami i owemi 6 osobnikami, którym na pomoc przybyła miejscowa ludność. Tak z jednej jak i drugiej strony kilkanaście osób odniosło obrażenia; Niemcy rozproszeni pouciekali do pobliskich lasów, zostawiwszy na miejscu swe rowery i części garderoby.

Całe zajście, w czasie którego padły dwa strzały ze strony niemieckiej trwało niespełna 15 minut tak, iż zaalarmowana policja nie zastała już walczących.

Policja wdrożyła natychmiast energiczne **dochodzenia w tej sprawie.**

Młodzież Katolicka do P. Wojewody Kirtiklisa

Wojewoda Pomorski
Stefan Kirtiklis
w Toruniu.

Katolicka Młodzież Okręgu Nowemiasto zebrana na zlocie w dniu 21 maja w Nowemmieście w liczbie 1200 śle Włodarzowi Ziemi Pomorskiej zapewnienie, że kornie i zwarcie stanie na każde wezwanie Rzeczypospolitej ku obronie jej granic.

(—) Ks. Zakrzewski, proboszcz Okr.
(—) G. Urbanowski, sekretarz Okr.
Nowemiasto, 21. V. 1936 r.

Obrady Pomorskiej Wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O.

W niedzielę dnia 24 bm. w Domu Społecznym w Toruniu odbyła się **odprawa Zarządu Wojew. oraz Prezesów Powiatowych Federacji P. Z. O. O.**

Na odprawę przybył delegat Zarządu Głównego z Warszawy Sekretarz Generalny **poseł Jan Walewski.** Odprawie przewodniczył Wiceprezes Wojewódzki **p. Nacz. Grzanka.**

Celem odprawy było **naświetlenie i omówienie aktualnych zagadnień i wytycznych pracy Federacji.**

Podinspektor Wertz — zastępcą wojewódzkiego komendanta P. P.

Zastępcą wojewódzkiego komendanta P. P. na Pomorzu został mianowany podinspektor Wertz, który przez czas dłuższy był naczelnikiem urzędu śledczego w Kielcach.

Port Pucki zostanie upaństwowiony

Rada Miejska w Pucku na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przyjąć wszystkie warunki Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie przejęcia portu w Pucku na własność Państwa. Prace nad rozbudową portu puckiego podjęte będą przez Urząd Morski w Gdyni. W pierwszym rzędzie przewidziana jest naprawa mola wschodniego zniszczonego podczas burz. Z przejęciem przez państwo portu w Pucku powstaną dla miasta nowe korzystne warunki rozwoju.

Zabójca sędziego Gordona w więzieniu

Zabójca sędziego grodzkiego śp. Gordona, Alfred Bensdorf, przewieziony został z Pucka do więzienia w Wejherowie, gdzie przebywać będzie aż do czasu rozprawy.

Programy radjowe

Czwartek, dnia 28 maja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12.15—13.00 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Janina Pamler-Hopnerowa — fortepian i Irena Gadejska — śpiew. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. Objaśnienia — Tadeusz Mayzner. W programie utwory Fr. Chopina. 13.10 „Chwilka gospodarstwa domowego". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Orkiestry Salonowej R. Raabego (z Poznania). 16.00 „Benjaminek" — Salomei Kisielewskiej — opowiadanie dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert chóru mieszanego „Halka" pod dyr. Jana Marcinkowskiego (z Torunia) Karol Prosnak: a) Powrót wiosny, b) Wesele sieradzkie. 17.00 „Wynalazcy a wojsko" — odczyt — wygł. Jerzy Podoski. 17.15 „Na zielonej łączce" — orkiestra kameralna pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10—18.30 Pieśni Paolo Tostiego w wyk. Wojciecha Dzieduszyckiego (tenor) ze Lwowa). 19,35 Wiadomości sportowe. 19,45 Pogadanka aktualna. 20.15 „Wiosna na Mazowszu" — koncert Wykonawcy: Aniela Szlemińska (sopran), Maurycy Janowski (tenor) i inni, oraz Wielka Orkiestra i Chód P. R. pod dyr. Tad. Sygietyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Szwajcarja): premjera słuchowiska p. t. „Corleone". Napisał Karol Fryderyk Wiegand, przełożył z niemieckiego Witold Hulewicz. 21.35 „Nasze pieśni" — VI-ta audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz" w oprac. prof. Stanisława Niewiadomskiego. Wykon.: Marja Mokrzycka (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 22.00—22.25 „Leipziger Pfeiferstuhl" — z repertuaru dawnych Kapeli Miejskich w wyk. członków orkiestry lipskiego „Gewandhaus'u." Objaśnienia Stanisława Golachowskiego. (Tr. z Lipska).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,50—7,20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,30—7,40 Program na dzisiaj i parę informacyj. 7.40—8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.00—13.10 Miniatury skrzypcowe (płyty): 1) C. Saint-Saens: Łabędź, 2) J. Massenet: Elegja, 3) H. Wieniawski: Kujawiak. 13.15—14.15 Orkiestry i soliści (płyty). 15.30—15.30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 16.15—16.45 Muzyka z Warszawy (płyty). 18.30 „Użytkowanie lucernika" — pog. rol. wygł. inż. Andrzej Miksiewicz. 18.40 „Jak spędzić święto? — pog. krajoz. w oprac. Henryka Gąsiorowskiego 18.45 Polska muzyka fortepianowa (płyty): 1) Fr. Chopin: Ballada g-moll (Robert Cassadesus), 3) Karol Szymanowski: Etjuda b-moll (L. Muenzer). 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25—19.35 Program na jutro. 20.00—20.15 Utwory Franciszka Schuberta w różnem wykonaniu (płyty). 22.25—23.30 Krótki koncert symfoniczny (płyty).

ZAGRANICA.

17,00 Paris P. T. T. Recital wiolonczelowy Charrona. 18.10 M. Ostrawa. Pieśni Schumanna. 19.10 Lipsk. Koncert solistów. 19.15 Berlin. Koncert solistów. 20.00 Stockholm. „Student-żebrak" operetka Milloeckera. 20.00 Kopenhaga. „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego (tr. z teatru). 20.40 Rzym „Fedora" — opera Giordana, Dyr. Kompozytor. 22.15 Oslo. Trio Czajkowskiego.

KALENDARZYK

Czwartek, 28. V.: Augustyn. Piątek, 29. V.: Teodozja.

Słońce: czwartek: wschód godz. 3,25, zachód godz. 19,42; piątek: wschód godz. 3,24, zachód godz. 19,43.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora, dnia 28 b. m.:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Miejscami burze, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Słabe wiatry miejscowe.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 27 b. m. o godz. 7 rano: w Krakowie —2,58; w Zawichoście + 1,31; w Warszawie 0,95; w Płocku 0,59; w Toruniu 0,47; w Fordonie 0,50; w Chełmnie 0,33; w Grudziądzu 0,48; w Korzeniewie 0,65; w Piekle —0,07; w Tczewie —0,18; w Einlage +1,96; w Schiewenhorst 2,20.

Temperatura wody w dniu 26 bm. 16,08, a w dniu 27 bm. 16,07.

Na bruku bydgoskim

— **Wybór II wiceprezydenta Bydgoszczy odwołany!** Przewodniczący Rady Miejskiej p. prezydent miasta Barciszewski nadesłał nam zawiadomienie, iż zebranie Rady Miejskiej, zwołane na dzień 28 bm. celem dokonania wyboru II wiceprezydenta miasta zostało odwołane.

— **Zbiórka publiczna na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni.** W dniu wczorajszym, oraz dzisiejszym przeprowadzana jest w Bydgoszczy zbiórka publiczna na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni Z ramienia Towarzystwa Budowy Bazyliki zbiórkę przeprowadza za zezwoleniem starostwa grodzkiego p. Mieczysław Stelmach. Kwestarze sprzedają muszelki z widokiem Bazyliki (w cenie 30 gr), pocztówki (po 20 gr.), oraz pocztówki-cegiełki (a 1 zł).

— **Kto miał sposobność** zauważyć u naszych Pań z jakiem niezaufaniem odnoszą się do towaru przy zakupie pończoch, ten napewno zrozumie, że kupić dobrą pończochę jest trudno. Gatunki nieraz nawet bardzo drogie okazują się liche. bo albo oczka szybko się spuszczają, albo już po pierwszem praniu pończocha zmienia kolor, a co najgorsze szybko się drze.

Nic też dziwnego, że pojawienie się na rynku pończoch Domu Towarowego Braci Mateckich, które w przeciwstawieniu do wszystkich wyżej wspomnianych gatunków nie posiadają żadnych usterek, stało się prawdziwem dobrodziejstwem dla naszych Pań.

Radzimy Paniom, które dotychczas z wielką ostrożnością kierowały się przy wyborze pończoch, by z pełnem zaufaniem kupowały pończochę uniwersalną Braci Mateckich po zł 1,95 i jesteśmy pewni, że będą nią zachwycone.

— **Wieczorek Towarzyski Koła Instruktorów PCK.** Z okazji odbywającego się tygodnia propagandowego PCK. Koło Instruktorów urządza w niedzielę dnia 31 bm. (I święto Zielonych Świąt) w sali „Stara Gospoda" dawn. Patzer przy ul. Św. Trójcy nr. 33 wieczorek towarzyski. Wstęp tylko za zaproszeniem, które można odebrać w sekretarjacie PCK przy ul. 3 Maja nr. 24 lub u komendantów drużyn ratowniczych.

— **Bezpłatny propagandowy kurs lekkiej atletyki.** Celem pozyskania narybku dla lekkiej atletyki organizuje Miejski Ośrodek WF od 8 do 20 czerwca br. dwutygodniowy propagandowy kurs lekkiej atletyki. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Ośrodek ul. Libelta nr. 5 do dnia 4 czerwca. Ćwiczenia na kursie odbywać się będą 3 razy w tygodniu po 2 godziny. Otwarcie kursu w poniedziałek dnia 8 czerwca br. o godz 18.

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego** przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1936-37 do 10 czerwca br. Gimnazjum prowadzi również jednoroczną szkołę Przysposobienia Kupieckiego Warunki przyjęcia do gimnazjum kupieckiego te same co do gimnazjów ogólnokształcących, a do Przysposobienia Kupieckiego 7 klas szkoły powszechnej i zamiłowanie do zawodu kupieckiego. Egzamin wstępny rozpocznie się 22 czerwca br. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Szkoły ul Jagiellońska 11, tel. nr. 16-61.

— **Zapisy do gimnazjum żeńskiego.** Gimnazjum Żeńskie im. Marji Curie-Skłodowskiej (z prawami szkół państwowych) w myśl życzeń władz szkolnych otwiera z nowym rokiem szkolnym równoległe oddziały klasy pierwszej. Termin egzaminów podany będzie w osobnym komunikacie. Zapisy przyjmuje sekretarjat gimnazjum od godz. 9—13, ul. Kujawska 4, tel. 17-29. (2876

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, przyjmuje zapisy uczenic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 tylko do dnia 20 czerwca br.

Zebrania — Odczyty

— **Związek Pań Domu.** W czwartek, 28 bm. o godz. 17 zebranie miesięczne z odczytem w lokalu przy ul. Cieszkowskiego 4.

— **Zw. niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych Koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne we wtorek, 2 czerwca br. o godz. 19 w lokalu zebrań przy ul. Poznańskiej 34. Zarząd zbierze się pół godziny wcześniej.

— **Sodalicja Marjańska Żeńska i Męska przy Liceum Handlowem zawiadamia,** że w piątek, dnia 29 bm. o godz. 17,30 odbędzie się w auli Liceum Handlowego walne roczne zebranie obu Sodalicyj. Z uwagi na ważność obrad, obecność wszystkich członkiń i członków konieczna.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 28 maja

Z awędy

Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne...

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy wyborcze zebranie Rady Miejskiej, w celu dokonania wyboru II wiceprezydenta miasta... zostało w ostatniej chwili odwołane.

Jak twierdzą „wtajemniczeni" powodem odwołania zebrania jest w dalszym ciągu brak porozumienia wśród radnych co do osoby kandydata.

Obrady konwentu senjorów nietylko, że nie doprowadziły do zgody, lecz w dodatku bardziej jeszcze rozstrzeliły „zainteresowania" radnych.

Jużci przyznać trzeba, że niełatwa to sprawa: wybrać — nie wybrać, a jeśli koniecznie już — to kogo?

Obliczono, że nic nie da się naprzód wyliczyć, to też wybrano trzecią możliwość, zebranie wyborcze odroczono.

Może i drugiego wiceprezydenta otrzyma Bydgoszcz z nominacji.

Lepiej jednak, że na 24 godziny przed zebraniem wyborczem dokonano zamknięcia bilansu szans poszczególnych kandydatów, by przekonać się, że zanosi się na nici...

Uniknęliśmy przynajmniej nowej kompromitacji. **(Czek.)**

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

Nieść pomoc ludzkości w każdej potrzebie, być samarytaninem dla chorych, rannych, głodnych i opuszczonych, spieszyć z ratunkiem w czasie klęsk epidemji, katastrofy żywiołowej, a przedewszystkiem w czasie wojny — oto cel i zadanie Polskiego Czerwonego Krzyża.

Aby zadania te spełnić, potrzeba dużo poświęceń, wiele ofiar i zasiłków pieniężnych. **Spełnienie zadań charakterystycznych P. C. K. zależy od społeczeństwa,** bez którego pomocy finansowej P. C. K. nie byłby w możności ani w części sprostać swym obowiązkom.

Oddział bydgoski Polskiego Czerwonego Krzyża, świadomy swego powołania, **kształci i przygotowuje całe szeregi sióstr pogotowia sanitarnego i drużyny ratownicze,** których celem nieść miłosierdzie tak w czasie pokoju, jak i wojny, której godziny ni dnia nie znamy.

Obecnie posiadamy w Bydgoszczy już 14 drużyn ratowniczych i takichże 17 w tak zwanych ośrodkach wydzielonych (zakładach, fabrykach, przedsiębiorstwach). Drużyny te posiadają nietylko przepisowe umundurowanie, ale i sprzęt ratowniczy, z którym odbywają częste regulaminem przepisane ćwiczenia. Siostry pogotowia sanitarnego odbywają obecnie praktykę szpitalną.

W bieżącym roku przeprowadzany jest drugi kurs, trzy natomiast odbędą się później. Na ten cel i na cele ogólne P. C. K. na terenie naszego miasta brak funduszów. „Tydzień propagandy Czerwonego Krzyża" w czasie od 1—10-go czerwca (w całej Rzeczypospolitej) ma nietylko społeczeństwu przypomnieć wzniosłe zadanie P. C. K., ale równocześnie zjednać je do ofiar pieniężnych, któreby umożliwiły spełnienie obowiązków Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Zarząd miejscowego P. C. K., wywiązując się zawsze dotąd ze swego zadania dzięki życzliwemu poparciu społeczeństwa bydgoskiego, nie wątpi, że i w tym roku znajdzie należyte zrozumienie i licznych ofiarodawców.

Na szalach Temidy...

Przyznać się źle i nieprzyznać niedobrze...

Robotnik Aleksander Hajdek zasiadł na ławie oskarżonych za kradzież 10 kg. masła.

Nie można powiedzieć zaraz, że Hajdek jest łajdakiem, albo, że jak mlecarz posiadający własne auto (masło skradzione z ciężarówki) straci 20 funcików — niechby nawet deserowego — masła, to zaraz zbankrutuje. Zresztą sprawa była zupełnie prosta i jasna: samochód stał na ulicy, nikogo w pobliżu, masło na wierzchu... Nie skorzystać z tego? Masło to przecież prowiant „zdrowotny", masło „krzepi". I pewnie ma witaminy, a jakże!

Tak też i Hajdek wziął.

Wziął i przyznał się do tego przed sądem. Po sprawiedliwości tak należy. Wziąłeś, odać nie możesz — to przynajmniej się przyznaj. Policjant to też człowiek i nie można od niego żądać, ażeby wciąż od nowa zaczynał dochodzenia.

Jak się przyznać to i kara mniejsza.

Hajdek się przyznał, ale nie mona znów powiedzieć, że puszczono mu sprawkę płazem. Był już karany, a z tem to gorsza sprawa: recydywa, czyli recydywista, a więc niepoprawny.

Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

I tak źle i tak niedobrze na tym świecie!

Przed trójmeczem Królewiec - Gdańsk - Bydgoszcz

W ramach niedzielnej — międzynarodowej imprezy lekkoatletycznej dojdzie do niezmiernie interesujących spotkań w skokach. W skoku wzwyż pomiędzy rekordzistą Prus Wschodnich Rosenthalem i obiecującym skoczkiem grudziądzkim, rekordzistą Pomorza (1,83) — Kalinowskim.

Kalinowski znajduje się w doskonałej formie, to też walka o pierwsze miejsce rozegra się z pewnością na wysokości nowego rekordu Pomorza.

W skoku o tyczce „tandem" bydgoski — Majtkowski, Zakrzewski, starać się będą dorównać czwartemu tyczkarzowi Rzeszy — Kobeltowi, rekordziście Prus Wschodnich z wynikiem 3,82.

W skoku wdal Bociek, który po zdaniu matury zabrał się bardzo pilnie do treningu, stoczy z pewnością emocjonującą walkę z Brandstädterem (Królewiec) — uzyskującym wyniki w granicach siedmiu metrów.

Drugi nasz reprezentant Mar (Tczew) uzyskał przed tygodniem wynik 6,61, tak, że i on będzie miał w tej konkurencji dużo do powiedzenia.

Na trójmeczu ciekawe będą zatem skoki, nie mówiąc już o biegach, w których wystąpi elita zawodników niemieckich z von Kositzkowskim, Kirsteinem, Sprengerem II na czele.

W rzutach wystąpi kandydat olimpijski i reprezentant Niemiec Hilbrecht, zbliżający się w dysku do pięćdziesiątki.

Przyjazd reprezentacji Gdańska nastąpi w sobotę o godz. 18,16, a reprezentacji Królewca w niedzielę o 14,38. Reprezentacja Królewca w drodze do Bydgoszczy zatrzyma się w Toruniu (przyjazd do Torunia: niedziela, godz. 11,57), gdzie witana będzie przez delegatów Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i członków Zarządu Pomorskiego Związku Lekkoatletycznego.

* * *

Z dniem dzisiejszym nabywać już można w przedsprzedaży w sekretarjacie Pom. O. Z. L. A. ul. Libelta 5 bilety **po cenach zniżonych** na międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny Królewiec — Gdańsk — Bydgoszcz, który odbędzie się w niedzielę o godzinie 16 na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego.

Ponieważ w zawodach startować będzie szereg wybitnych lekkoatletów niemieckich wzbudziły one zrozumiałe zainteresowanie. Należy się więc jaknajprędzej zaopatrzyć w bilety, których może później zabraknąć.

Walne zebranie Powiatowego Oddziału Tow. Kółek Rolniczych

W sali „Pod Lwem" w Bydgoszczy odbyło się w dniu wczorajszym doroczne walne zebranie Powiatowego Oddziału Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych (W. T. K. R.). W obradach uczestniczył p. starosta powiatowy **Stefanicki,** oraz prezes Oddziału W. T. K. R. z Torunia p. **Zakrzewski.**

Sprawozdanie z przebiegu obrad zamieścimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

15-letni chłopiec złodziejem

Dotkliwą stratę poniósł kupiec p. **Ignacy Żurawski,** zam. przy ul. 3 Maja 18 w Bydgoszczy. Nieznany sprawca skradł pięć zegarków, oraz większą ilość monet niemieckich, **łącznej wartości około 2000 zł.**

Jak się okazało, sprawcą kradzieży jest pewien **16-letni chłopiec,** który jako syn znajomych często bywał u kupca w sklepie.

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK:

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 31 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30—50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33—01.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Dziś,** oraz dni następnych do niedzieli wieczorem włącznie na afiszu komedja St. Kiedrzyńskiego **„Kobieta i jej tyran"** o doskonałej konstrukcji scenicznej i popisowych rolach, w których ujrzymy pp.: Hermanową, Motyczyńską, Podgórską, Sawicką, Dzwonkowskiego, Borowskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Winczewskiego.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 16 odbędzie się ostatnie przedstawienie popołudniowe. Daną będzie po cenach od **10 do 99 gr.** wyborna farsa Kosela **„Słoń w składzie porcelany"** z p. Górowskim w roli tytułowej. Bilety już są w rozsprzedaży.

— **Jedyny występ Stefana Jaracza.** Największy artysta doby współczesnej Stefan Jaracz wystąpi w dniu 1 czerwca o godz. 20 w Teatrze Miejskim wraz ze swą znakomitą partnerką Stanisławą Perzanowską w sztuce W. O. Somina **„Zamach".** Będzie to jedyny występ stołecznego teatru Ateneum, który przyjeżdża z całkowitem urządzeniem technicznem sceny.

KINA.

ADRIA: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
APOLLO: „Ekscentryczna dama" i „Czerwone jabłuszko".
BAŁTYK: „Pani i szofer" i „Żelazna maska".
KRISTAL: „Niewidzialny promień" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Mężowie do wyboru" i „Mała mateczka".
REWJA: „Piekło Chin" i rewja.

Inowrocław

— **Nocny dyżur aptek** pełni w tym tygodniu apteka pod Orłem, Rynek.

— **Publiczna Bibljoteka m. Inowrocławia** czynna codziennie w godz. od 17—18, w soboty od 17—19.

— **Bibljoteka Kolejarzy** przy „Ognisku" K. P. W. czynna we wtorki i piątki od godziny 16—17.

— **Telefon Ochotniczej Straży Pożarnej nr. 618.**

REPERTUAR KIN.

ŚWIT: „Bunt zwierząt".
SŁOŃCE: „Baron cygański".
STYLOWY: „Cała para". Na scenie rewja „Jak po maśle". Występuje znany humorysta polski p. Lubicz.

Zjazd b. absolwentek Seminarium Nauczycielskiego w Inowrocławiu

Ubiegłej niedzieli odbył się w Inowrocławiu zjazd byłych absolwentek Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy Seminarjum, poczem uczestnicy tego rzadkiego obchodu przeszli do pięknie udekorowanej kwiatami auli, na uroczystościowe posiedzenie.

Zagaiła zebranie i powitała obecnych p. dyr. Panasówna, która w serdecznych słowach przemówiła do swoich wychowanek. Część programu wypełniły deklamacje i śpiewy uczenic kursów wyższych i szkoły ćwiczeń, poczem p. Zofja Michałowska — przewodnicząca komitetu zjazdowego podała do wiadomości listę maturzystek tegorocznych, a następnie odczytała cały szereg życzeń nadesłanych przez b. wychowawców a nawet niektóre wychowanki.

Za poniesione trudy nad wychowaniem kursistek podziękował gronu nauczycielskiemu Wójt b. 5 kursu, podkreślając znaczenie tego poświęcenia, które w przyszłości napewno znajdzie uznanie wśród wychowanek.

Barwne sprawozdanie z 17-letniej działalności Seminarjum wykazał w dłuższem przemówieniu ks. prof. Szukalski, uwypuklając w niem ważniejsze momenty z życia i działalności Zakładu.

Pod koniec odbył się wspólny obiad i zebranie towarzyskie z muzyką, a po podwieczorku zakończono tę piękną uroczystość nabożeństwem majowem.

Zbrodnia na wsi kujawskiej

Podczas urządzonej przez strażaków zabawy we wsi Rycerzewo (pow. inowrocławski), rozegrała się krwawa tragedja.

Grupa parobczaków wszczęła między sobą awanturę, która niebawem zamieniła się w bójkę. Wieśniacy rozdzielili się na dwie grupy, walcząc przeciwko sobie. W czasie bójki jeden z parobków ugodził niej. Sylwestra Jaskólskiego sztyletem w brzuch, wypuszczając mu wnętrzności.

Ofiarę ponurej zbrodni odstawiono natychmiast do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie po krótkim czasie Jaskólski wyzionął ducha.

Jako sprawcę ponurej zbrodni aresztowano Czesława Grackiego z Radłówka.

Echa zjazdu „Hallerczyków" w Bydgoszczy

Jak swego czasu o tem donosiliśmy — w dniu 10 bm. oddział bydgoski Związku „Hallerczyków" obchodził 15-lecie swego istnienia. Na związane z tem uroczystości wewnętrzne przybył również gen. Haller, który w czasie akademji w Strzelnicy **wygłosił przemówienie, ostro krytykujące obecne stosunki polityczne w Polsce.** Pisma pomorskie, które podały tenor przemówienia gen. Hallera, oraz odnośną „bojową" rezolucję — zostały skonfiskowane.

W związku z akademją **pociągnięty został do odpowiedzialności przed sądem starościńskim w Bydgoszczy prezes Chorągwi pomorskiej Związku p. Stanisław Pałaszewski, za to, iż jako przewodniczący zebrania w Strzelnicy dopuścił do rozszerzania uprzednio w Starostwie do aprobaty przedłożonego programu, drogą przemówień gratulacyjnych o silnem zabarwieniu politycznem, oraz odczytania zatajonej przed władzami administracji rezolucji, uchwalonej na zebraniu prezesów oddziałów Zw. Hallerczyków.**

Rozprawa odbyła się w dniu 26 bm. przyczem sąd starościński zastosował względem p. Pałaszewskiego **najwyższy przysługujący mu wymiar kary, t. j. 3.000 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu.**

P. Pałaszewski wniósł odwołanie od wyroku sądu administracyjnego do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Za przekroczenia dewizowe

Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał kupca Szymona Leibmana, współwłaściciela firmy drzewnej, za wykroczenie przeciw przepisom dewizowym przez usiłowanie przemycenia na terytorjum W. M. Gdańska weksla, opiewającego na 1.000 zł. na 6 miesięcy więzienia i 600 zł. grzywny, z zawieszeniem wyroku na 5 lat.

59 pociągów popularnych nad morze

Z Torunia wyruszą 2 pociągi, z Bydgoszczy, Grudziądza, Gdańska i Inowrocławia po jednym

Staraniem Ligi Popierania Turystyki uruchomionych będzie w bieżącym sezonie **59 pociągów popularnych nad morze** z szeregu ośrodków w całym kraju. Z Katowic wyruszy do Gdyni 11 pociągów popularnych, z Warszawy i Krakowa po 5, ze Lwowa, Łodzi i Poznania po 4, z Wilna 3, **z Torunia 2,** oraz po 1 pociągu popularnym z Hrubieszowa, Zdołbunowa, Jędrzejowa, Sierpca, Włocławka, Brześcia, Lublina, **Bydgoszczy, Grudziądza, Gdańska,** Tarnopola, Radomia, **Inowrocławia,** Chełma, Białegostoku, Kielc, Hajnówki, Kalisza, Rejowca, Gniezna, oraz Stanisławowa.

Terminy odjazdu pociągów popularnych do Gdyni ustalone zostały, jak następuje: z Warszawy 30. 5., 26. 6., 27. 6., 10. 7., 14. 8.; z Katowic 29. 5., 30. 5., 5. 6., 10. 6., 25. 6. (dwa pociągi), 26. 6. (przez Toruń), 27. 6., 3. 7., 7. 8., 12. 9.; z Łodzi 30. 5., 27. 6., 24. 7., 5. 9.; z Poznania 30. 5., 27. 6., 10. 7., 14. 8.; **z Torunia 30. 5., 27. 6.;** ze Lwowa 3. 6., 27. 6., 9. 7., 6. 8.; z Wilna 26. 6., 11. 8., 13. 8.; z Krakowa 26. 6., 3. 7., 18. 7., 14. 8., 11. 9.; z Hrubieszowa 30. 5.; ze Zdołbunowa 5. 6.; z Jędrzejowa 12. 6.; z Sierpca 19. 6.; z Włocławka 20. 6.; z Brześcia 26. 6.; z Lublina 27. 6.; **z Bydgoszczy 27. 6.; z Grudziądza 28. 6.; z Gdańska 29. 6.;** z Tarnopola 3. 7.; z Radomia 17. 7.; **z Inowrocławia 17. 7.;** z Chełma 24. 7.; z Białegostoku 31. 7.; z Kielc 1. 8.; z Hajnówki 1. 8.; z Rejowca 14. 8.; z Kalisza 21. 8.; z Gniezna 22 8.; oraz ze Stanisławowa w dniu 3. 9. rb.

NIE ZWLEKAJ, A DAJ ILE MOŻESZ NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

III. E. 417/33. 2995

Dłużnik upadły Tadeusz Maciejewski z Rudy Szlacheckiej pow. chełmiński, wniósł po myśli § 202 ust. upadłościowej z 1877 r. o zastanowienie postępowania upadłościowego otwartego uchwałą z dnia 20 listopada 1933 r. III. E. 417/33, powołując się na przyzwolenia wierzycieli upadłości.

Wniosek jest wyłożony z przyzwalającemi oświadczeniami w sekretarjacie sądowym, pokój nr. 24 do wglądu wierzycieli upadłości.

Chełmno, dnia 28 lutego 1936 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 644/IX.

Km. 2297/35. 3059

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. I-go Lewicki Stanisław, zam. przy ul. Groblowej 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 maja 1936 r. o godz. 16-tej w Słupie pow. Grudziądz u p. Strehlau'a odbędzie się licytacja ruchomości składających się z pianina „Neudorf" ,maszyny do szycia Manufakturing, 3 dywanów, 4 kanap pluszowych, zegara ściennego, szafy do ubrań, bufetu amerykańskiego (orzech), 16 krzeseł wiedeńskich, stołu ogrodowego, radjoaparatu 3-lamp. z głośnikiem, garnituru koszykowego, stołu mahoniowego, 2 stoliczków do gry, 4 ławek ogrodowych, 3 łóżek żelaznych, 3 łóżek drewnianych, z materacami i szafy żelaznej do pieniędzy, oszacowanych na sumę 1.868,— zł.

Ruchomości oglądać można w dniu sprzedaży w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Stanisław Lewicki,
komornik Sądu Grodzkiego rew. I.

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY
WYDZIAŁ IX — ODDZIAŁ DROGOWY

ogłasza niniejszem

przetarg ofertowy

publiczny pisemny — na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie — na dostawę:

a) 1252 m^3 brukowca z kamienia polnego o wysokości 14—16 cm;
b) 2590 m^3 krawężnika z kamienia polnego na miejsca budowy przy ul. Ciemnej, Adolfa Kolwitza i Curie-Skłodowskiej.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych, począwszy od 29 maja 1936 r. za opłatą 2,— zł. w Oddziale Drogowym, ul. Jagiellońska 54, gdzie udzielać się będzie bliższych informacyj. Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni I. ptr.) pokój 20 w terminie do 4 czerwca 1936 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Tytułem wadjum należy złożyć **w Głównej Kasie Miejskiej** kwotę 2.000,— zł., a kwit dołączyć do oferty. 3073

Za Prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX.
(—) Inż. Ed. Tubielewicz,
Radca Budownictwa Magistratu.

Zlecenie Nr. 719/8.

III. U. 15/36. 3072

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy, postanowił w dniu 23 maja 1936 r.:

1) ogłosić upadłość firmy Polska Żegluga Śródlądowa — Nawigacja — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Centrala w Bydgoszczy, ul. Bernardyńska 3.

2) Wezwać wierzycieli upadłej firmy, by zgłosili swe wierzytelności do dnia 5 lipca 1936 do akt sprawy niniejszej w wyżej podanym Sądzie.

3) Wyznaczyć Sędziego Komisarza w osobie sędziego Sądu Okręgowego Dąbrowskiego w Bydgoszczy, a syndyka upadłości w osobie Tadeusza Goździka, kupca w Bydgoszczy, ul. Długa 37.

Zlecenie Nr. 719/8.

PRZEDZIERŻAWIENIE CZEREŚNI.

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czereśni z około 33 klm. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w piątek, dnia 5-go czerwca 1936 r. o godz. 12-tej w południe w gmachu Starostwa Pow., sala posiedzeń.

Kaucja licytacyjna wynosi 50,— zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 26 maja 1936 r. 3046

Wydział Powiatowy — Zarząd Drogowy w Wąbrzeźnie.

Km. Nr. 572/36. 3044

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 29 maja br. sprzedawać będę z licytacji o godz. 11-tej na rynku w Starogardzie jeden samochód osobowy Citroen w dobrym stanie, oszacowany na 1.500,— zł. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

(—) M. Gładki,
komornik sądowy rewiru II.
Starogard, ul. Hallera 21.

Km. 547, 546/36/II. 3079

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 29 maja 1936 r. o godz. 12 w Gdyni, ul. 10 Lutego nr. 6 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 szafa bibljoteczna dębowa, 1 duży gramofon szafkowy z napędem elektr. i 20 płyt oszac. na 200,— złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 27 maja 1936 r.

Komornik:
w zastępstwie: (—) Pytlos.

Zlecenie Nr. 464.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY". „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI" „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI". „DZIEŃ KUJAW", **na mies. czerwiec 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY". „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI". „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za m. czerwiec 1936 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA". „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **na mies. czerwiec 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA". „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY" „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY". „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI". „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI". „DZIEŃ KUJAW". **za mies. czerwiec 1936 r.** potwierdzam

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek"

Spółka Akcyjna w Toruniu.

Bilans roczny na dzień 31 grudnia 1935 r.

STAN CZYNNY: I) Majątek płynny: Kasa zł 29.502,34; Papiery wartościowe zł 120.550,—; Magazyny (zapasy materjałów) zł 647.530,83; Dłużnicy różni zł 1.523.179,59; Pożyczka udzielona miastu Puck zł 198.038,98; Banki zł 353.582,50.

II) Majątek stały należący do uprawnienia Nr. 30 i 49: Zakład w Gródku zł 3.584.005,54; Linje przesyłowe zł 1.828.791,19; Podstacje zł 659.999,86; Ruchomości zł 70.547,43.

Majątek stały należący do uprawnienia Grudziądzkiego: Budynki zł 25.607,46; Linje przesyłowe zł. 283.952,73; Stacje transformatorowe zł. 233.222,62; Sieć niskiego napięcia zł. 34.969,08; Liczniki i transformatorki miernicze zł. 42.730,75; Ruchomości zł. 100.560,46.

Majątek stały należący do uprawnienia Nr. 46: Elektrownia Parowa w Gdyni w budowie zł 333.427,14; Zakład w Żurze zł. 10.999.265,36; Linje przesyłowe zł 2.278.361,77; Podstacja 60 kV w Gdyni zł 1.502.231,24; Sieć rozdzielcza 15 kV zł 302.140,86; Stacje transformatorowe 15 kV zł 472.105,57; Sieć niskiego napięcia zł 117.248,29; Liczniki i transformatorki miernicze zł 65.995,65; Ruchomości zł 106.285,79.

Majątek stały należący do uprawnienia Nr. 213: Linje przesyłowe 382.957,64; Sieć niskiego napięcia zł 50.155,24.

Majątek stały poza uprawnieniami: Grunta i budynki w Gródku zł 783.049,38; Grunta i budynki w Żurze zł 315.504,71; Instalacje el., wodociągowe i kanalizacyjne w Gródku zł 117.102,48; Instalacje w Żurze zł 128.720,07; Maszyny i urządzenia zł. 587.550,38; Linje telefoniczne zł. 62.946,62; Samochody 40.221,44; Kolejka zł. 21.711,02; Wozy do budowy linji zł. 1.033,07; Ruchomości zł. 140.546,94. **Razem zł 28.545.332,02.** Gwarancje hipoteczne: zł. 4.587.540,—; Kaucje zł. 43.677,42.

STAN BIERNY: I) Kapitały własne: Kapitał akcyjny zł 6.000.000,—; Fundusz rezerwowy (saldo z roku ubiegłego) zł 740.310.20.

II) Zobowiązania: Wierzyciele i różni właściciele gruntów Żur zł 609.923,75; Długoterminowe pożyczki inwestycyjne zł 20.453.059,19; Akcepty zł. 575.473,17; Sumy przechodnie zł 150.058,71; Fundusz emerytalny Grudziądz 16.507,—. **Razem: złotych 28.545.332,02.** Gwarancje hipoteczne: 4.587.540,—. Kaucje 43.677,42.

Rachunek strat i zysków

na dzień 31 grudnia 1935 r.

DEBET: 1. Koszty eksploatacyjne i administracyjne zł 684.961,61; 2. Podatki zł 200.066,24; 3. Zakup energji elektrycznej zł 305.517,84; 4. Procenty zł 1.469.628,31; 5. Koszty fabrykacji grzejników elektrycznych zł 450.162,93; 6. Różnica wartości magazynowych z powodu spadku cen rynkowych zł 33.755,28; 7. Amortyzacja zł 503.703,31. **Razem zł 3.647.795,52.**

KREDYT: 1. Wpływy za energję elektryczną zł 3.172.646,72; 2. Wpływy z sprzedaży grzejników elektrycznych zł 474.665,91; 3. Inne wpływy zł. 482.89. **Razem: zł 3.647.795,52.** 2914

Sprzedaż Mleczarni Parowej na Pomorzu

Dnia 25 czerwca br., odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Kowalewie

Licytacja mleczarni

wraz z całem urządzeniem i budynkami. Przetwórnia w ruchu w centrum obfitej produkcji mleka.

Cena wywołania zł. 43.825,13

Bliższych wiadomości udziela: 2968

Komunalna Kasa Oszczędności m. Torunia (Ratusz)

Udzielam tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 7C



Zupełnie bezpłatnie! Tylko Abdel-Hanim jest fenomenalnym, najsławniejszym jedynym wyróżniającym się na całym świecie jasnowidzem grafologem, który od Boga posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hypnotyzowania — wybierze **Ci zupełnie bezpłatnie** i bezinteresownie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją zostanie wylosowany. Wskaże gdzie takowy można nabyć oraz na życzenie odgadnie Twą przyszłość, wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor Życia, może dać Ci możność stałego zarobkowania. Zatem natychmiast w każdej sprawie zwróć się do niego. Nadeślij datę urodzenia i 80 gr. znaczkami na koszty portorji. Adresować: **jasnowidz Abdel-Hanim, Lwów 15. ulica Cerkiewna 18-23.** (2703

Najzdrowiej

wypoczywać po pracy na świeżem powietrzu

Kawiarnia-ogród

Ośrodek Sportów Wodnych nad Wisłą

2998 **TORUN**

obok dworca miejskiego

Dojazd tramwajami 1 i 5 Przystanek na miejscu.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mające się odbyć w dniach: 26 i 30 czerwca, 3, 7, 10, 17 i 21 lipca 1936 przetargi nieograniczone Nr. 66/28/36 r. na dostawę: 1) oleju lnianego. O tę dostawę mogą się ubiegać wyłącznie wytwórnie, których urządzenia fabryczne i laboratorja chemiczne dają gwarancję dokładnego badania surowców i fachowego przygotowania wyrobów i które uczestniczą w akcji Rządu preferencji dla krajowych surowców oleistych i w związku z tem zawarły z organizacjami rolniczemi umowy na odbiór krajowych nasion oleistych; 2) płótna: brezentowego do krycia dachów wagonowych i tapicerskiego II gatunku; 3) plomb ołowianych; 4) mioteł brzozowych; 5) czyściwa bawełnianego; 6) farby olejnej ciemno-szarej. O tę dostawę mogą się ubiegać wyłącznie wytwórnie, których urządzenia i laboratorja chemiczne dają gwarancję dokładnego badania surowców i fachowego przygotowania wyrobów; 7) gwoździ różnych, i 8) elektroinstalacyjnych materjałów do prądu silnego. Szczegóły przetargów ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 123 z dnia 27 maja br. 3037

Dyrektor Kolei Państwowych.

Zlecenie Nr. 1903/u.

TORUN



BRACIA BŁOCH

SZEROKA 11

polecają po cenach wyjątkowo korzystnych

2724 **Krawaty**

najmodniejsze wzory

Koszule

prima gatunki

Kołnierzyki

Rowery turystyczne i wyścigowe w wielkim wyborze dla PP. urzędników i wojskowych po cenach najniższych oddaje na 12 miesięcznych równych rat. H. Dłubek, mistrz mechanik. Podgórz k. Torunia, ul. Pułaskiego 49. 3035 Ck

Książeczki do **I. Komunji św.** w wielkim wyborze poleca **Fr. Wiencek** Toruń. Mostowa 38. tel. 1345 2699 CK

Uwaga! Prace zduńskie wykonuje fachowo po cenach przystępnych. Władysław Autenrieb, mistrz zduński, Toruń, Św. Ducha 11. 3043C

ANTYMOL KATOL **Worki** ochronne przed molami 3039C **Drogerja pod Łabędziem** Toruń, Szeroka 26/28.

4-pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami, z ogrodem, w willi, na I piętrze, przy ul. Legjonów 27, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość: Targowski, Toruń ul. Sienkiewicza 30-32, telefon 19,45. 3038 CK

Angielski Klub otwiera 3 czerwca, absolwent filologji w Anglji. Pan (i) korzysta z angielskich lekcyj, bibljoteki, dzienników i odczytów. Postęp szybki. Zapisy codziennie 15—17 godz. Toruń. Piekary 22, m. 3. 3075C

TOREBKI damskie WALIZY i wszelkie przybory skórzane i podróżne poleca najtaniej 3045C **Wegner Nast.** Toruń, Król. Jadwigi 20.

Horendalna zniżka cen u Kantorowicza 3074

Obiady z 3-ch dań 75 gr. Kolacje od 50 gr. Potrawy patelkowe po znacznie zniżonych cenach oraz trunki i piwa pielęgnowane poleca Śniadalnia **Cristal** Toruń, św. Katarzyny 7. 2522C

Motocyklowe przyczepki: sportową i turystyczną okazyjnie tanio sprzeda Katafias, Toruń. 2991C

LINJA REGULARNA

Gdynia — Gdańsk — Finlandja

Helsinki—Kotka—Viipuri

s./s. „Stubbenhuk" około 8 czerwca

s./s. „ , . . . " około 12/13 czerwca

i t. d. tygodniowo.

Abo—Rauma Vaasa—Ouleaborg

s./s. „Wilhelm Russ" około 6 czerwca

i t. d. dwutygodniowo

Z zastrzeżeniem klauzuli zimowej.

3065 **H. Lenczat i Ska, Sp. z o. o.**

Telefon Gdańsk: **25741.** Telefon Gdynia: **1885**

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Tczewie

przyjmuje młodzież do klasy I

w wieku od 14 do 17 lat, do klasy II i III przyjmowani będą tylko kandydaci, którzy udowodnią, konieczność przeniesienia się z innej szkoły równorzędnej.

Do podania należy dołączyć:

1) świadectwo ukończenia 7 lub 6 oddziałów szkoły powszechnej,
2) metrykę urodzenia,
3) krótki życiorys.

Przed przyjęciem odbywa się egzamin wstępny oraz badanie lekarskie.

Nauka praktyczna i teoretyczna trwa 3 lata w działach: 1) kowalskim, 2) ślusarskim, 3) obróbki maszynowej.

Kandydaci po ukończeniu kursu 3-letniego otrzymują świadectwo ukończenia szkoły i świadectwo czeladnicze ślusarskie.

Opłaty szkolne wynoszą 160.— zł. rocznie wraz z wpisowem w wysokości 10.— zł. przyczem wpisowe płatne jest w pierwszym miesiącu roku szkolnego a reszta opłat w 10 ratach miesięcznych po 15 zł,

W drugim i trzecim roku nauczania pilni i niezamożni uczniowie mogą być zwolnieni z opłat szkolnych do 90% na podstawie umotywowanego podania.

Podania o przyjęcie należy składać do Dyrekcji Szkoły do dnia 20 czerwca.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 23 czerwca o godzinie 8-ej rano w gmachu szkoły przy ul. Sobieskiego 11.

Przy szkole jest internat.

3077

TAPETY Franaszka w najnowszych deseniach **DROGERJA „UNIVERSAL"** Toruń, Szeroka 17. 1425C

Przeprowadzki wyścielane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej. Proszę żądać ofert. **Ludwik Szymański** rok założ. 1912 Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. pryw, 1549. 751

Spis zapowiedzi Nr. 77. 3068

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Józef Milewski, ślusarz, stanu wolnego, zamieszkały w Morgach, powiatu świeckiego, syn mistrza kowalskiego Jakóba Milewskiego i tegoż żony Marjanny z domu Stange, zamieszkałych w Morgach, powiat Świecie; 2) panna Marta Lewandowska, bez zawodu, zamieszkała w Nowem, powiatu świeckiego, córka zmarłego rolnika Antoniego Lewandowskiego oraz żony jego Marjanny z domu Badźmierowskiej, zamieszkałej w Szl. Kamionce, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zopowiedzi nastąpić winno w Nowem, Kończycach, Morgach i Gdańsku („Gazeta Gdańska").

Nowe, dnia 26 maja 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:

(—) R. Kranz.

Do akt Km. 231/36. 3069

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II. Stefan Gąssowski, urzędujący w m. Wejherowie przy ul. Sobieskiego nr. 83, obwieszcza, że na dzień 8 czerwca 1936 r. o godz. 10 został wyznaczony opis nieruchomości majątku Franciszka i Cecylji małż. Mathea położonego w Wejherowie przy ul. Sobieskiego 85.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Komornik:

(—) Gąssowski.

Spis zapowiedzi Nr. 20/36. 3066

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) kawaler Brunon Feliks Karol Wolff, robotnik, zamieszkały w Gdańsku-Oliwa, syn mistrza kowalskiego Emila Wojciecha Wolffa i jego żony Emilji z domu Weissler; 2) panna Agnieszka Meyer, zamieszkała w Klukowie, córka zmarłego robotnika Antoniego Meyera i jego żony Marty z domu Wandtke chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Baninie i w „Gazecie Gdańskiej".

Banino, dnia 26 maja 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:

W zastępstwie: (—) Trzebiatowski Leon.

Spis zapowiedzi Nr. 19/36. 3067

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) kawaler Jan Dawidowski, robotnik, zamieszkały w Gdańsku, Steindamm 12/13, syn robotnika Teofila Dawidowskiego i jego żony Barbary Berty z domu Baer; 2) niezamężna Gertruda Joanna Lilla, zamieszkała w Bysewie, gmina Banino, córka robotnika Franciszka Lilla i jego żony Augusty z domu Konkel, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Baninie i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Banino, dnia 22 maja 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:

W zastępstwie: (—) Trzebiatowski Leon.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.